

mw 53

xu 105

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ
 Archiwum i Muzeum Pomorskiej Marynarki i Królewskiej
 oraz Wojskowej Służby Floty
 87-100 Toruń, ul. Podmurza 23, tel. 0043 53 65 22 186
 e-mail: fapak@vp.pl, www.zawackie.pl
 NIP 956 16 25 127; REGON 876502736
 KRS 0000000000
 Nr r-ku 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244



H
 au Dambek
 niska
 530 Żukowa
 nek
 an Dambek
 866 Gdynia

Pomorz
 JON Gr. P.
 + Dambek Józef
 ps. „Lech” i in.
 M: 53/662 Pom.

V. M. 5

SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI

Dambek Józef
T: M: 53/662 Pom
Pom. TDW "Gryf Pomorski"

I./1. Relacja —

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora —

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora k. 5 s. 1-6

II. Materiały uzupełniające relację k. 34 s. 1-44

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 k. 17 s. 1-21

III./5. Inne ... k. 13 s. 1-14

IV. Korespondencja

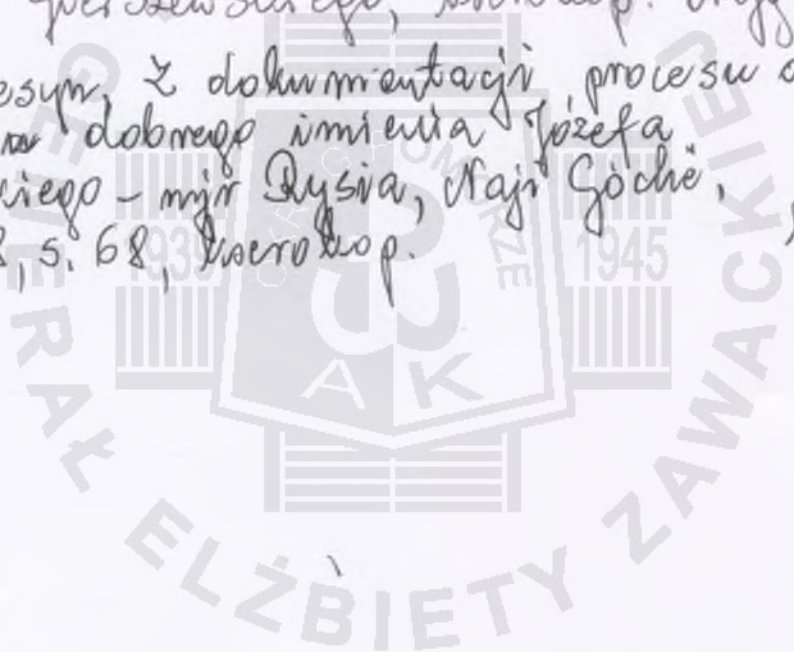
1) bieżąca k. 1 s. 1

V. Nazwiskowe karty informacyjne k. 68

VI. Fotografie dzieł ikonografii

1/3. Inne materiały dokumentacyjne:
Dambek Józef

1. Odeswa Tajny Organizacji Wojskowej
„Gryf Pomorski” podpisane przez Józefa
Dambka (Adam Rik) kserokop. oryg. k. 1 s. 1-2
2. Pismo Śr. Ls. Zł. AŻ Środowisko
Pomorskie Okr. Gdańskie z 25.11.2005 r.
do Inst. Pam. Narod. w Gdyni w spra-
wie umorzenia śledstwa w sprawie
zabójstwa J. Dambka z prośbą o
prekwalifikację informacji o zabójstwie
Józefa Gierszewskiego, kserokop. oryg. k. 1 s. 3
3. Piotr Niesyń, z dokumentacji procesu o
naruszenie dobrego imienia Józefa
Gierszewskiego - mjr Dyzia, Major Gócki,
nr 4/2008, s. 68, kserokop. k. 3 s. 4-6



P O L A C Y I

Od dłuższego czasu gestapo bezskutecznie wyęcza wszystkie siły, by zlikwidować NACZELNE WŁADZE TAJNEJ ORGANIZACJI WOJSKOWEJ "GRYF POMORSKI" i przez to zniszczyć organizację. Jednakże zawdzięczając Opatrzności Boskiej Władze te nadal istnieją i walczą z barbarzyńcami hitlerowskimi. Dlatego wróg przypuścił na nas nowy atak. Mianowicie by skompromitować Naczelne Władze Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Pomorski wobec społeczeństwa polskiego i tym samym utrudnić lub uniemożliwić dalsze przygotowanie Społeczeństwa Polskiego na Pomorzu do nadchodzącej, wielki orężnej, wynajęły kilka zdrajców podszywających się pod nazwę Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Pomorski i wznowił na Kaszubach ruch separatystyczny dążący do oderwania Kaszub od Polski i stworzenia z nich oddzielnego państewka.

Ci najemnicy hitlerowscy, a wrogowie naszej Ojczyzny, chcąc pozyskać zwolenników dla swej zdrażdzieckiej roboty, obrzucają błotem oszczerstw naszych działaczy; wmawiają nieświadomym, iż Tajna Organizacja Wojskowa Gryf Pomorski zaprzedała Pomorze Warszawie, że Kaszubi są dość silni by sami bez pomocy innych się oswobodzić, że na stanowiska wyznaczamy Niemców i t.p.

W związku z powyższym RADA TAJNEJ ORGANIZACJI WOJSKOWEJ GRYF POMORSKI będąca główną władzą ustawodawczą, rozkazodawczą i kontrolującą T.O.W. "Gryf Pomorski", składająca się z przedstawicieli duchowieństwa, rolnictwa, robotników, rzemieślników, nauczycielstwa, urzędników państwowych i samorządowych, przemysłu i handlu, oświadcza w imieniu całego odwiecznie polskiego Pomorza a więc i Kaszub i zapewnia Rząd Rzeczypospolitej, oraz cały Naród Polski, iż Tajna Organizacja Wojskowa Gryf Pomorski jest organizacją wojskową, stoi wyłącznie do dyspozycji Naczelnego Wodza Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej gen. broni K. Sosnkowskiego, że głównym naszym zadaniem jest oswobodzenie Ojczyzny i Kościoła Katolickiego, co jasno wynika z naszej roty przysięgi, że polityka partyjna nie była nie jest i nie będzie celem naszej Organizacji. Dążenia separatyistyczne, jako szkodliwe dla państwa i narodu, zdecydowanie potępiamy i stanowczo się tej szkodliwej robocie zdrajców przeciwstawiamy.

Stwierdzamy, iż Kaszubi szczepu odwiecznie polskiego, którzy dali dużo dowodów gorącego patriotyzmu i przywiązanie do Macierzy Polski, a w czasie wojny za króla Kazimierza Jagiellończyka na polach Święciana koło Żarnowca sprawili Krzyżakom drugi Grunwald, że ze wzdargą i wstrętem odwracają się od najemników hitlerowskich.

Zdrajcom Ojczyzny i seperatystom, odpowiadamy słowami wielkiego i gorącego poety kaszubskiego Derdowskiego: " N I E M A K A S Z U B B E Z P O L O N I I ; A B E Z K A S Z U B P O L S K I ", oraz stanowczym oświadczeniem złożonym na konferencji Pokojowej w Wersalu przez delegata Kaszub, słynnego Kaszuby i polskiego działacza niepodległościowego Antoniego Abrahama, że "Ani purtek nam zemi kaszebsce nie wędruje".

Sekretarz Rady
Włodzisław Zduński

Prezes Rady
i założyciel T.O.W.G.P.
(-) Adam Kil

Pomorzu, dnia 12.XII.1943 r.

MSI
kserokopia dokumentu
zrehabilitacyjnego w formie w Czerwnej Wodzie
w VI 1939r. przez Józefa Welterowskiego (miej. Józef),
dokument przekazany przez Archiwum Państwowe
w Gdańsku II, 2000 ml

I/3/2



Gdańsk, dn. 25.11.2005.

I/3/3

Instytut Pamięci Narodowej
Oddziałowa Komisja Ścigania
Zbrodni przeciw Narodowi Polskiemu

ul. Witomińska 19

G d y n i a 81 - 311

Dziękujemy za przekazane nam zawiadomienie S 4/00/k o umorzeniu śledztwa w sprawie zabójstwa 4.3.44. por. Józefa Dambka, oraz nieprawnych represji wobec członków Tajnej Organizacji Wojskowej "Gryf Pomorski".

Środowisko Pomorskie Armii Krajowej oczekuje nadal informacji o rezultacie dochodzeń w sprawie śmierci Komendanta Głównego TOW "Gryf Pomorski" mjr Józefa Gierszewskiego ps. "Ryś" zamordowanego skrytobójczo w dniu 22.7.1943.r.

W tym przedmiocie zeznawali przed prokuratorami Komisji IPN w Gdyni członkowie naszej organizacji - Zdzisław Kurowski, Józef Weltrowski i Roman Dekarczyk w 2004 roku dostarczając jednocześnie szereg odpowiednich materiałów publikowanych w lokalnej prasie z 2004 i 2005.r.

Z poważaniem

SEKRETARZ
ŚRODOWISKO POMORSKIE
ARMII KRAJOWEJ

[Signature]
Ppor. Zygmunt August Sikorski

PRZEWODNICZĄCY
Środowiska Pomorskiego Armii Krajowej

[Signature]
mjr Prof. dr hab. Maciej Krzyżanowski

kopię otrzymuje

Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie
Zarząd Główny
ul. Straganiarska 20/23
Gdańsk 80 - 837

*zwr. do protokołu (patrz nagłówki - niedawno)
z 24.11.2005r. f.*

Z dokumentacji procesu o naruszenie dobrego imienia Józefa Gierszewskiego - mjr Rysia

I/3/4

O niniejszy materiał wystąpił do IPN-u w Gdańsku Sąd Okręgowy WC w Słupsku przed, którym toczy się niniejsze postępowanie.

Instytut Pamięci Narodowej
Oddziałowa Komisja Ścigania
Zbrodni przeciwko Narodowi
Polskiemu w Gdańsku
S.4/00/Zk

Gdynia, dnia 26 października 2005r.

POSTANOWIENIE o umorzeniu śledztwa

Cześć druga (cz.II)

Piotr Niesyn - prokurator Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku w sprawie S.4/00/Zk na podstawie art 17§ 1 pkt. 1, 217 kpk, oraz art. 322§ 1 kpk postanowił:

UZASADNIENIE

(fragmenty – zwłaszcza - dot. oskarżeń Józefa Gierszewskiego – ps. mjr Ryś)

...W toku czynności śledztwa, nie potwierdzono twierdzeń członków Zespołu o rzekomej współpracy z Gestapo Józefa Gierszewskiego, Ludwika Miotka, Jana Szalewskiego, w szczególności w formie wyczerpującej znamiona przestępstwa określanego jako nieprzedawniona zbrodnia nazistowska.

Zarzut współpracy Józefa Gierszewskiego z Gestapo i zdrady Niemcom tajemnic organizacyjnych Gryfa został wysunięty w czasie konfliktu jaki zaistniał pomiędzy Józefem Dambkiem, a Józefem Gierszewskim.

Tło tego konfliktu do dnia dzisiejszego nie zostało w pełni wyjaśnione, a zdaniem historyków między innymi było to konsekwencją braku wyraźnego rozgraniczenia zakresu pełnionych funkcji w kierownictwie organizacji, innego trybu, życia oraz odmiennego stosunku do sprawy scalenia z Armią Krajową.

Zarzut współpracy Gierszewskiego z Gestapo został sformułowany przez Jana Bińczyka ps. „Zagłoba”. Z relacji historycznych wiadomo, iż w połowie kwietnia 1943 roku doszło do kłótni pomiędzy Janem Bińczykiem a Józefem Gierszewskim.

Kiedy 3 maja 1943 roku Jan Bińczyk został aresztowany przez Gestapo - członkom Gryfa wydawało się, że było to wynikiem wskazania Bińczyka funkcjonariuszom Gestapo.

Z dokumentów niemieckich - meldunków zbiorczych policji bezpieczeństwa - wynika, że 3 maja 1943 roku przeprowadzona została na Pomorzu akcja likwidacyjna podczas której zatrzymano 226 osób, tak więc aresztowanie Bińczyka nastąpiło faktycznie w ramach tej wspomnianej akcji, a nie zdrady przez Gierszewskiego.

Podawana jako dowód zdrady i jedna z głównych przyczyn zastrzelenia Józefa Gierszewskiego okoliczność o przekazaniu przez niego - za pośrednictwem łączniczki - pisma rzekomo zawierającego listę członków Gryfa, funkcjonariuszowi Gestapo H age m annowi nie wynika z jakiegokolwiek materiału dowodowego o charakterze (sporządzonego w sposób formalny w postaci protokołów przesłuchań i budzi szereg wątpliwości co do jej wiarygodności, że łączniczka Gierszewskiego przekazała wspomniane pismo na dworcu w Gdyni Hagemannowi, co obserwowali dwaj członkowie Gryfa śledzący łączniczkę.

Zgodnie z powojennymi przekazami Hagemann wsiadł następnie do pociągu jadącego w kierunku Wejherowa. Za stacją Reda dwaj członkowie Gryfa Paweł Hebel i Józef Drewa próbowali odebrać mu przekazany przez łączniczkę list. Ponieważ nie chciał go oddać, Paweł Hebel zastrzelił go z pistoletu i odebrał mu ten list oraz jego dokumenty, które przekazano następnie Józefowi Dambkowi.

W oparciu o powojenne przekazy trudno ustalić datę tego wydarzenia. Paweł Hebel zginął w czasie wojny, aresztowany przez Gestapo w 1944 roku zmarł w Gdańsku,

Jedynym żyjącym świadkiem tego wydarzenia był więc Józef Drewa, który w powojennych relacjach i zeznaniach podawał, iż wydarzenie to miało miejsce w 1942 lub 1943 roku, nie podając jego przybliżonej daty. Z dokumentów niemieckich wynika natomiast, iż w styczniu 1944 roku (a nie w 1942 lub 1943 roku) w pobliżu stacji kolejowej Reda w pociągu osobowym zastrzelony został funkcjonariusz KRIPO czyli niemieckiej policji kryminalnej, a nie Gestapo, a sprawcy zdolali zbiec i nie zostali ustalen i aresztowani.

Wydaje się więc, iż opisywane przez Józefa DREWĘ wydarzenie należy wiązać ze śmiercią tego funkcjonariusza Kripo, tym bardziej, że w zachowanych dokumentach niemieckich dotyczących GESTAPO gdańskiego nazwisko Kurt Hagemann nie występuje.

Brak także tego nazwiska w pracy Alojzego Męclewskiego Neugarten 27 dotyczącej gdańskiego Gestapo i zawierającej wykaz funkcjonariuszy tego urzędu i podporządkowanych mu placówek.

Okoliczność rzekomej współpracy Józefa Gierszewskiego z funkcjonariuszem Gestapo Hagemannem i przekazania mu za pośrednictwem nieustalonej łączniczki listy członków „Gryfa Pomorskiego” - nie wynika z jakiegokolwiek materiału dowodowego o charakterze procesowym (sporządzonego w sposób formalny w postaci protokołów przesłuchań świadków).

Wobec historycznie potwierdzonego w różnych relacjach konfliktu pomiędzy Józefem Gierszewskim i Józefem Dambkiem, zakończono go zastrzeleniem Gierszewskiego między innymi za tę rzekomą zdradę - wiarygodność

tych relacji wobec braku innych bezstronnych dowodów jest niemożliwa do potwierdzenia.

W szczególności brak jest relacji co do przebiegu tych zdarzeń i rzekomej zdrady, uzyskanych od samego Józefa Gierszewskiego i jego łączniczki, kobiety która miała przekazać list od Gierszewskiego na dworcu kolejowym w Gdyni f- szowi Ges t a p o Hagemannowi.

Nie wiadomo co faktycznie miała zawierać przekazana informacja, czy faktycznie były to nazwiska członków „Gryfa Pomorskiego”, które miały zostać ujawnione przez Gierszewskiego funkcjonariuszom Gestapo.

Poza twierdzeniami członków „Zespołu”, brak jest jakichkolwiek innych wiarygodnych źródeł dowodowych, a w świetle ustalonych okoliczności zastrzelenia Józefa Gierszewskiego w wykonaniu „wyroku” sądu organizacji, jego dotychczasowej działalności konspiracyjnej jako komendanta pionu wojskowego i opisywanym w literaturze historycznej na podstawie potwierdzonych źródeł zamiarom podporządkowania się strukturom Armii Krajowej, fakt rzekomej zdrady Józefa Gierszewskiego i jego współpracy z Gestapo, uzasadniany przez członków „Zespołu” zaistnieniem tylko jednego obiektywnie niepotwierdzonego żadnymi dowodami zdarzenia, jest co najmniej wątpliwy.

Z tych względów uznano, iż brak jest jakichkolwiek dowodów świadczących, o tym iż Józef Gierszewski „*idąc na rękę hitlerowskiego państwa niemieckiego brał udział w dokonywaniu zabójstw osób spośród ludności cywilnej*” i dlatego umorzono przedmiotowe śledztwo w tym zakresie stwierdzając, iż brak jest danych dostatecznie uzasadniających podejrzenie popełnienia tego przestępstwa (art. 17 § 1 kpk).

W toku czynności nie uzyskano jakiegokolwiek dowodu świadczącego o współpracy z okupantem niemieckim pomawianych przez członków „Zespołu” Jana Szalewskiego i Ludwika Miotka.

Zbadane dowody bezspornie wskazują, iż byli oni zasłużonymi członkami T.O.W. „Gryf Pomorski”, pełniącymi kierownicze funkcje w tej organizacji, przy czym jak wynika z

dostępnej literaturze historycznej - Jan Szalewski na skutek nieporozumień faktycznie w końcowym okresie wojny zerwał kontakt, a następnie zaprzestał działalności niepodległościowej w ramach „Gryfa Pomorskiego”, przechodząc wraz z podporządkowanymi sobie oddziałem zbrojnym „Szysek” do Polskiej Armii Powstania, a później do struktur Armii Krajowej, w ramach których walczył do zakończenia działań wojennych.

Przedstawiany przez członków „Zespołu” zarzut zamordowania przez dowodzony przez Jana Szalewskiego oddział w dniu 25.05.1944 roku w Szymbarku 10 Polaków w toku śledztwa nie został potwierdzony jakimkolwiek dowodem./.../

O tym, że zdarzenie takie nie miało nigdy miejsca, może świadczyć fakt o braku jakichkolwiek dowodów o rzekomej współpracy Jana Szalewskiego z funkcjonariuszem Gestapo Janem Kaszubowskim.

Przesłuchani w toku śledztwa członkowie „Gryfa Pomorskiego” podlegli organizacyjne w okresie wojny Janowi Szalewskiemu zaprzeczyli, iż miał on współpracować z okupantem niemieckim, charakteryzując go jako polskiego patriotę. Z tych względów uznać należy iż Jan Szalewski nie popełnił tego przestępstwa o które został pomówiony przez członków Zespołu. Inne fakty przedstawiane przez członków Zespołu, co do rzekomej służby Jana Szalewskiego w organach UB także nie znalazły potwierdzenia.

Z tych względów uznano, iż brak jest jakichkolwiek danych dostatecznie uzasadniających podejrzenie popełnienia przestępstwa zabójstwa, polegającego na zastrzeleniu w maju 1944 roku w bunkrze w okolicach Lubiany nieustalonej grupy obywateli polskich członków oddziału „Szyszek”, przez funkcjonariuszy III Rzeszy Niemieckiej lub osoby z nimi współpracujące, i z tego powodu postępowanie karne w tym zakresie umorzono.

Przeprowadzone czynności nie potwierdziły także twierdzeń członków „Zespołu” iż po wojnie Jan Szalewski miał być funkcjonariuszem państwa komunistycznego,

Na podstawie rejestru „Kontrolki zatrzymanych i tymczasowo aresztowanych od dnia 29.04.1945r.” sygn. IPN GD 0046/3 tom 2 ustalono, iż pod pozycją 452 znajduje się wpis o aresztowaniu przez WUBP w Gdańsku Jana Szalewskiego s. Józefa ur. 31.05.1914r, zamieszkałego na terenie Kościerzyny, jako podejrzanego o przynależność do Armii Krajowej.

Sprawę przejęła do dalszego prowadzenia Prokuratura Wojskowa w Koszalinie. Nadto na podstawie zapisów z repertorium WSR w Gdańsku ustalono, iż Jan Szalewski wyrokiem z dnia 31.05.1946 sygn. Sr 45/46 został skazany z art. 1 Dekretu o Ochronie Państwa na 1 rok i 6 m-cy więzienia za nielegalne posiadanie broni palnej.

- Na podstawie innych dokumentów, w tym także przedłożonych w kserokopiach przez Stanisława Ucińskiego ustalono, iż Jan Szalewski jako członek niepodległościowych organizacji konspiracyjnych z okresu wojny, był prześladowany przez władze komunistyczne, a w wyniku tych prześladowań doznał uszczerbku na zdrowiu i był leczony psychiatrycznie. /.../

W toku czynności śledztwa pismem z dnia 12.03.2003r. sekretarz Środowiska Pomorskiego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej wniósł o przeprowadzenie postępowania karnego i zbadanie w sposób procesowy sprawy zabójstwa - zastrzelenia Komendanta Naczelnego (Pionu Wojskowego) T.O.W „Gryf Pomorski” Jana Gierszewskiego.

Jako domniemanych sprawców tej zbrodni wskazano członków organizacji „Gryf Pomorski”, w tym jej faktycznego przywódcę por. Józefa Dambka, który miał nie wykonać rozkazu Prezesa Rady T.O.W. „Gryf Pomorski” ks. Józefa Wryczy o rozwiązaniu organizacji i nawiązaniu współpracy z kontrolowaną przez Niemców organizacją „Miecz i Plug”, której członkowie kierownictwa byli agentami Gestapo.

Jako bezpośrednią przyczynę, motyw zabójstwa Józefa Gierszewskiego wskazano na zamiar pozbawienia go funkcji kierowniczych i dowódczych w Gryfie.

W toku czynności, w świetle treści tego doniesienia, dokonano analizy prawno-karnej przedstawionego zdarzenia w kierunku ustalenia, czy wyczerpywałoby ono znamiona przestępstwa zabójstwa, penalizowanego nadal normą obowiązującego art. 1 pkt 1 dekretu z dnia 31 sierpnia 1944r.

Na podstawie ogólnie znanych danych historycznych i biograficznych ustalono, iż Józef Gierszewski na początku 1942 roku przystąpił do T.O.W. Gryf Pomorski i wobec faktu, iż był przedwojennym oficerem zawodowym Wojska Polskiego, na wniosek Prezesa Rady Naczelnej księdza Józefa Wryczy objął funkcję Komendanta Głównego tej organizacji, - Z publikacji historycznych wynika, iż Józef Gierszewski był zwolennikiem akcji scaleniowej i włączenia „Gryfa Pomorskiego do struktur Związku Walki Zbrojnej - Armii Krajowej, zgodnie z rozkazami Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego i Komendanta Sił Zbrojnych w Kraju gen. Stefana Grota Roweckiego, co miało być podłożem konfliktu z faktycznym przywódcą organizacji por. Józefem Dambkiem.

Z dokumentów okręgu pomorskiego AK z czerwca 1944 roku wynika, że Józef Gierszewski podjął latem 1942 roku rozmowy scaleniowe z AK, co miało być też jedną z przyczyn tego konfliktu.

Gierszewski rozmawiając z AK-owcami podjął się przeciągnięcia do AK części gryfowców.

Nadto sytuacja Gierszewskiego i Dambka była diametralnie różna - Józef Gierszewski jako przedwojenny oficer rezerwy nadal podlegał rozkazom Naczelnego Wodza i obowiązywał go w pełni rozkaz scaleniowy, początkowo w ramach ZWZ, a następnie Armii Krajowej.

Był to rozkaz scalenia wszystkich organizacji niepodległościowych. W związku z tym miał dylemat komu się podporządkować - władzom państwowym jako nadrzędnym, czy władzom organizacji i Gierszewski wybrał podległość podziemnym władzom państwowym.

Jak wynika z badań naukowych historyków Józef Dambek nie chciał się tym władzom podporządkować. Wynikało to z tego, że działał to w okresie masowych aresztowań członków AK na terenie Pomorza, szczególnie w jego północnej części, o czym Józef Dambek wiedział. Ponadto AK stawiało warunki których Józef Dambek nie chciał przyjąć. Między innymi dotyczyły one sprawy odmowy uznania stopni organizacyjnych Gryfa (oficerskich i podoficerskich) jako stopni Wojska Polskiego.

W przypadku przyjęcia warunków Armii Krajowej i włączenia organizacji „Gryf Pomorski” w jej struktury organizacyjne - rola Józefa Dambka zostałaby bardzo zminimalizowana.

Narastający konflikt pomiędzy tymi osobami doprowadził do wysuwania różnego rodzaju wzajemnych zarzutów i oskarżeń, których skutkiem było pozbawienie Józefa Gierszewskiego funkcji komendanta w lutym 1943 roku, a następnie jego śmierć w wyniku egzekucji nieustalonego dnia na przełomie czerwca i lipca 1943 roku, najprawdopodobniej 22 czerwca 1943 roku w bunkrze w pobliżu leśniczówki Dywan pod

Kaliszem Kaszuskim, koło Lipusza przez ustalonych imiennie w źródłach historycznych członków Gryfa Pomorskiego o pseudonimach „Borowicz”, „Kruk”, „Sęp” i „Mechlin”, którzy mieli wykonać wyrok śmierci orzeczonego wobec Gierszewskiego przez sąd organizacyjny, po uprzednim rozbrojeniu Gierszewskiego przez jego osobistego adiutanta ps. „Czarny”.

Osoby te, oraz inni świadkowie zdarzenia już nie żyją.

Sądownie, w wyniku postępowania o uznanie za zmarłego, jako datę zgonu Józefa Gierszewskiego przyjęto dzień 8 lipca 1943r.

Podstawą skazania Gierszewskiego na karę śmierci miała być zarzucona mu zdrada na rzecz Niemców, zdefraudowanie pieniędzy organizacyjnych, oraz prowadzenie „niemoralnego trybu życia”.

Przesłuchany w charakterze świadka Marcin Zdzisław Kurowski zeznał, iż był członkiem T.O.W. „Gryf Pomorski” i z racji przynależności do tej organizacji był świadkiem deprecjonowania roli Józefa Gierszewskiego przez Józefa Dambka i osoby z nim powiązane, rzucania na niego fałszywych i „niedorzecznych” oskarżeń oczerniających Józefa Gierszewskiego wśród innych członków organizacji.

Nadto zaprzeczył faktowi jakoby Gierszewski miał współpracować z Gestapo, oraz zdradzić organizację.

Jednocześnie świadek potwierdził, iż kulminacją konfliktu było skazanie i egzekucja Józefa Gierszewskiego, którym to działaniem miał kierować Józef Dambek dążący do usunięcia i fizycznej likwidacji swojego antagonisty i konkurenta w kierowaniu „Gryfem Pomorskim”.

Abstrahując od wiarygodności tych zarzutów, uznać należy iż śmierć Józefa Gierszewskiego nastąpiła w wyniku działania osób trzecich - został on zastrzelony przez znanych, ustalonych w wyniku badań historycznych członków TOW „Gryf Pomorski”, w wykonaniu rozkazu organizacyjnego o jego egzekucji, wydanego na podstawie zaocznego wyroku sądu organizacyjnego. Z opisów historycznych różnych autorów wynika, iż wyrok ten miał zostać wykonany pomiędzy 19 a 24 czerwca 1943 roku, albo ok. 8 lipca 1943 roku.

Według relacji Haliny Kurowskiej, pozostającej w nieformalnym związku z Gierszewskim, a przekazanej przez świadka Marcina Kurowskiego, w dniu 19 czerwca 1943 roku Józef Gierszewski miał się udać na spotkanie z Józefem Dambkiem, z którego już nie powrócił.

Do chwili obecnej nie jest znana treść tego wyroku, gdyż nie odnaleziono jego tekstu, a w odbiorze społecznym istnieje jedynie przekaz na podstawie relacji różnych osób co do samego faktu skazania Józefa Gierszewskiego.

W literaturze znany jest pogląd, iż śmierć Józefa Gierszewskiego faktycznie była zbrodnią zabójstwa - samosądem, gdyż T.O.W Gryf Pomorski nie była uprawniona do wydawania wyroków w imieniu Państwa Polskiego.

Nadto w literaturze kwestionuje się uprawnienia osób które faktycznie miały nakazać zastrzelenie Józefa Gierszewskiego, wskazując, iż choć wydanie tego „wyroku” miała przyjąć na siebie Rada Naczelna „Gryfa Pomorskiego” pod przewodnictwem Józefa Dambka, faktycznie rozkaz ten wydał Józef Dambek bez wiedzy innych członków rady, w tym jej Prezesa ks. Józefa Wryczy, a jedynie przy udziale komendanta powiatowego Kuklińskiego, przez

co działanie miało być spiskiem przeciwko Józefowi Gierszewskiemu o przywództwo w organizacji.

Nazwa „wyrok” jest zastrzeżona tylko dla orzeczeń sądowych, wyrok wydaje się w imieniu państwa, ogłoszenie wyroku jest zawsze jawne, a w okresie okupacji do wyrokowania uprawnione były jedynie te organizacje niepodległościowe które posiadały w swojej strukturze instancje sądowe (np. Armia Krajowa) wydające wyroki na podstawie obowiązujących przepisów prawa karnego materialnego i proceduralnego z wymaganym pisemnym uzasadnieniem, a których orzeczone wyroki śmierci wymagały każdorazowo przed skierowaniem do wykonania, zatwierdzenia przez Naczelnego Wodza lub upoważnionego zastępcę z kraju.

Karę śmierci przewidywały przepisy kodeksu karnego powszechnego z 1932 roku poza zbrodniami stanu, za udział w działaniach zbrojnych przeciwko Państwu Polskiemu zdradę państwa.

W przypadku połączenia się TOW Gryf Pomorski z Armią Krajową w wykonaniu rozkazu scaleniewego nr 2926 z dnia 3 września 1941 roku Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego, sprawa Józefa Gierszewskiego mogłaby być jedynie rozpoznawana przez sąd Armii Krajowej, jako jedynie uprawniony do wyrokowania w imieniu Państwa Polskiego.

W każdej organizacji podziemnej obowiązywała zasada, że każdy składający przysięgę, również przysięgał że za złamanie tajemnicy organizacyjnej, grozi mu śmierć.

Wszyscy członkowie organizacji składający przysięgę mieli tego świadomość i godzili się z tymi konsekwencjami.

W ramach polskiego Państwa Podziemnego funkcjonowały wojskowe sądy specjalne, które uprawnione były do wydawania wyroków śmierci między innymi za zdradę tajemnic organizacyjnych, ale również w wielu organizacjach konspiracyjnych funkcjonowały sądy organizacyjne.

W Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski” statut przewidywał istnienie takiego sądu.

Jego funkcjonowanie w świetle dostępnych przekazów nie jest możliwe do odtworzenia, w związku z czym nadal otwarta pozostaje sprawa procedur, jakie wszczęte zostały w ramach „Gryfa Pomorskiego”, w związku z wydaniem rozkazu i zastrzeżeniem Józefa Gierszewskiego, co w znaczny sposób utrudnia obiektywne badanie i przedstawienie okoliczności tego zradzenia.

Na ten temat są tylko różne przekazy osób blisko związanych z Józefem Gierszewskim, (Haliny Kurowskiej i Marcina Kurowskiego), oraz Bolesława Machuta.

Jednie Bolesław Machut był świadkiem wykonania wyroku przez kilku egzekutorów.

Józef Gierszewski składał przysięgę na wierność „Gryfowi Pomorskiemu” a ustalonym historycznie faktem jest, że prowadził poza wiedzą kierownictwa tej organizacji rozmowy z oficerami Armii Krajowej o przejściu do AK wraz z grupą swoich zwolenników, co mogło być dowodem niesubordynacji i „zdrady Gryfa Pomorskiego”, o czym dowiedział się jej faktyczny przywódca Józef Dambek.

W źródłach historycznych brak jakiegokolwiek potwierdzenia, że zabójstwo Józefa

Gierszewskiego mogłoby być w jakikolwiek sposób inspirowane przez okupanta hitlerowskiego, w tym za pośrednictwem wskazywanej organizacji „Miecz i Plug”.

Sam fakt nawiązania takiej współpracy pomiędzy „Mieczem i Plugiem” a „Gryfem Pomorskim”, jej zakres i formy w świetle różnych źródeł historycznych, w tym relacji członków T.O.W. „Gryf Pomorski” jest sporny.

Ponadto brak jest podstaw do przyjęcia, iż fakt kontrolowania organizacji „Miecz i Plug” przez Niemców za pośrednictwem swojej agencji umieszczonej w jej kierownictwie był znany Józefowi Dambkowi, gdyż wtedy na pewno do żadnych rozmów połączeniowych by nie doszło.

Bezsporne jest, iż Józef Dambek jako faktyczny przywódca „Gryfa Pomorskiego”, w swojej całej działalności niepodległościowej w ramach struktur kierowanej przez siebie organizacji, nigdy nie działał na rzecz okupanta hitlerowskiego, a kierując walką zbrojną z Niemcami, faktycznie był szczególnie poszukiwanym przez nich wrogiem III Rzeszy, czego dowodem jest sam fakt i okoliczności jego zabójstwa w Sikorzynie w dniu 4 marca 1944 roku.

Ustalenia powyższe dokonane na podstawie fragmentarycznych wyników badań historycznych, przy uznaniu ich za wiarygodne, jednoznacznie wskazują, iż zdarzenie faktyczne w wyniku którego nastąpiła śmierć Józefa Gierszewskiego, przy założeniu że jego zastrzeżenie było bezprawne i stanowiłoby faktycznie przestępstwo wyczerpujące znamiona zbrodni zabójstwa, w świetle aktualnie obowiązującego stanu prawnego nie wyczerpywałoby znamion nieprzedawnionej zbrodni nazistowskiej (a także zbrodni komunistycznej), a tym samym jego ocena prawno-karna nie leży w zakresie działania Instytutu Pamięci Narodowej.

Przy przyjęciu oceny, iż skazanie, stracenie poprzez skrytobójcze zastrzelenie Gierszewskiego było działaniem bezprawnym - stanowiłoby ono przestępstwo zabójstwa uregulowane w treści art. 225 kodeksu karnego z 1932 roku, którego „Gryf Pomorski”, do złożenia określonych zeznań lub udzielenia określonych informacji, - a wobec pokrzywdzonej Agnieszki Bigus wobec ustalenia, iż przestępstwa tego nie popełniono i z tych przyczyn postępowanie karne w tym zakresie umorzono (art. 17 § 1 pkt 1 kpk).

W toku czynności, na podstawie protokołu przesłuchania Jana Piepki z dnia 1 grudnia 2004r. wyłączono do odrębnego postępowania karnego materiał dowodowy w sprawie zabójstwa przez funkcjonariuszy państwa komunistycznego w Łęborku w dniu 21 sierpnia 1946 roku w Rekowiu powiat Łębork Franciszka Os.

Analiza całości zebranego w sprawie materiału dowodowego dała podstawę do przyjęcia, że osoby występujące jako władze statutowe stowarzyszenia o nazwie „Zespół do Spraw Upamiętniania Etosu T.O.W. Gryf Pomorski” - przy wniosku o wszczęcie postępowania karnego a także w trakcie przedmiotowego śledztwa, po wprowadzeniu w błąd organu procesowego co do samego faktu istnienia tego stowarzyszenia, przedkładały kserokopie różnych dokumentów, co do których uprawdopodobniono, iż zostały one sfalszowane, gdyż ich

treść nie jest zgodna z zeznaniami osób wskazanych jako autorzy tych oświadczeń.

Dokumenty te przedstawiono jako źródła dowodowe, na potwierdzenie tez przedstawianych przez Stanisława Ucińskiego i Romana Dambka, zawartych we wniosku o wszczęcie śledztwa, celem skierowania postępowania karnego przeciwko Aleksandrowi Arendtowi, Leonowi Lubeckiemu i innym osobom określanym jako członkowie „polskojęzycznej grupy Gestapo”.

Analizując treść tych oświadczeń w świetle zeznań przesłuchanych w toku czynności świadców uznano, iż działanie wyżej wskazanych osób może stanowić karalne tworzenie fałszywych dowodów i tworzenie innych podstępnych zabiegów, celem skierowania postępowania karnego przeciwko określonym imiennie osobom, pomawianym we wnioskach przesyłanych w imieniu Zespołu o popełnienie czynów przestępczych, ściganych przez pion śledczy Instytutu Pamięci Narodowej.

Treść samych wniosków, w świetle powyższych ustaleń uprawdopodobnia, iż zamiarem ich autorów było fałszywe, niepotwierdzone żadnymi obiektywnymi i wiarygodnymi dowodami fałszywe oskarżenie Aleksandra Arendta i innych osób, o popełnienie szeregu przestępstw stanowiących zbrodnie nazistowskie i nieprzedawnione zbrodnie komunistyczne.

Ustalenia te zostały potwierdzone w końcowej fazie śledztwa potwierdzeniem faktów fałszowania - podrabiania przedkładanych dokumentów.

Wobec faktu, iż działalność taka może wyczerpywać znamiona przestępstw pospolitych z art. 234 i 235 kk, ściganych karnie przez prokuraturę powszechną - materiał dowodowy w tym zakresie przekazano właściwej miejscowo prokuraturze rejonowej, do dalszego rozpoznania.

Jednocześnie, w związku z zakończeniem śledztwa, wyłączono do odrębnego postępowania procesowy materiał dowodowy dotyczący przestępstw stanowiących zbrodnie nazistowskie, co do których ustalono, iż postępowania karne w tych sprawach zostały wcześniej wszczęte i nada! się toczą.

*Prokurator Oddziałowej Komisji Ścigania
Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
w Gdańsku
Piotr Niesyn*

Od redakcji

Sąd Okręgowy Wydział Cywilny w Słupsku wyznaczył kolejną sesję rozprawy z przewodztwa Fundacja Nazi Goché kontra dwutygodnik „W Rodzinie” na 21 października 2008 r. na godz. 10:30.

Jednocześnie powiadomił, że na wniosek pozwanych dopuścił kolejnych świadków: Zygmunta Bińczyka s. Jana zam. w Kręgu oraz Edmunda Jakubiaka z Gdańska na okoliczność ukrycia przez niego zdrady, jakiej dokonał Józef Gierszewski.

Z kolei na wniosek powoda powołano kolejnych świadków w osobach Jana Gierszewskiego z Kołczygłów oraz Piotra Niesyta - prokuratora IPN Oddziału w Gdańsku w zakresie przeprowadzonego przez niego śledztwa w niniejszej sprawie (patrz pow. protokół) - tz

- II. Materiały uzupełniające rełyę: Dambek Józef
1. art. Juliusza Kosszalki Wspomnienie o Józefie Dambku..., nr 40/1954 (brak tytułu) kserokop. k. 2 s. 1-2
 2. A. Gajsirowski, biografia Józefa Dambka, [w:] Zastaniec Pomorskie, Gdańsk 1984, s. 42-45 k. 3 s. 3-4
 3. J. Milewski, Pomysłownik Józef Dambek..., "Kalendarz Gdański" 1993/94, s. 81-82 k. 1 s. 8-9
 4. Projekt programu uroczystości upamiętniających (...), Józefa Dambka wreszcie zaproszeniem i podsiękowaniem ze udziałem wroszeptów, k. 5 s. 10-16
 5. St. Mciniski, Pamiętamy o Józefie Dambku, Kurier Węgierski, 3.03.1999, kserokop. k. 1 s. 14
 6. St. Mciniski, Pomysłownik Józef Dambek - założyciel, legendarny dowódca "Gryfa Pomorskiego" (brak tytułu) kserokop. k. 1 s. 18
 7. St. Mciniski, Pamiętamy o kassubach, bohaterze, Keszuby nr 2, sierpień 1999, kserokop. k. 1 s. 19
 8. art. "Pamięć Józefa Dambka" Dziennik Baltycki, 7.03.1994, kserokop. k. 1 s. 20
 9. art. "W hołdzie pomordowanym Gryfowcom", Głos Wypresza, 7.03.1994, kserokop. k. 1 s. 21
 10. W. Komonowski, biogram Józefa Dambka, [w:] Słownik biograficzny konspiracyj z Pomorskiej 1939-1945 Wzrost JFPTK w X Tomie 1996, 2. 2, s. 49-51, kserokop. k. 2 s. 22-23
 11. A. Gajciowski, Gdański Inkwizytor nr 2-3/1993, Jr. wspomnień s. 10-11, kserokop. k. 1 s. 24
 12. A. Gajciowski, Ballada o śmierci Józefa Dambka ps. "Sach" z komentarzem, rełp. vmpg. (-kserokop.) k. 4 s. 25-31
 13. Okolicznościowy folder wydany w 60. rocznicę śmierci por. Józefa Dambka, kserokop. k. 1 s. 32-33
 14. Protokół z zebrania Środowiska Pom. AZ Okr. Gdański z 19.03.2003r. w sprawie J. Dambka, działalności JOK "Gryf Pomorski" kserokop. vmpg. k. 1 s. 34-35

15. art. B. Zybajto, Bohater czy zdrajca,
Gazeta Pomorska, 23.10.2007, kserokop. k. 1 s. 36
16. art. B. Zybajto, Proces moie potwra'
kilka lat, Gazeta Pomorska, 24.10.2007,
kserokopia k. 1 s. 37
17. art. C. Obracht - Promisyni ski, Sprawy
Gryfa..., Pomorania, nr 3/2000, s. 36, kserokop. k. 4 s. 38-41
18. art. M. Formele i M. Niepke, Fakty i mity,
Głos Wybrzeża, 7-8.11.1987, kserokop. k. 2 s. 42-43
19. art. "Gryf Pomorski" bez aut. i m., 1981,
kserokop. k. 1 s. 44



Las, noc i walka z wrogiem towarzyszyły mu codziennie

Wspomnienie o Józefie Dambku twórcy „Gryfa Pomorskiego“

Juliusz Koszałka, były komendant wojskowy „Gryfu Kaszubskiego“, więzień Stutthofu i Mathausen nadesłał nam swe wspomnienia o nauczycielu Józefie Dambku, za tożyciela i prezesa tajnej organizacji wojskowej „Gryf Pomorski“

640.1957

DAMBKA poznałem w 1925 r. Pracował wtedy jako nauczyciel w Żarnowcu koło Pucka. Był rodem ze wsi Zdroje, położonej w Borach Tucholskich. W latach 1928-28 wspólnie rozszyfrowaliśmy wielką niemiecką aferę szpiegowską, której droga prowadziła do Niemiec z Gdańska i Pomorza przez wieś graniczną Żarnowiec.

Po raz wtóry spotkałem się z Dambkiem w czasie okupacji, gdy był już w partyzantce. Po złożeniu 5 stycznia 1940 roku przysięgi na wierność „Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Kaszubski“ zostałem przedstawiony w Czarklinie partyzantom „Jurowi“. Jakaż była moja radość, gdy ujrzałem starego znajomego — nauczyciela Dambka. Znowu nasze drogi i cele stały się wspólne.

Przez trzy lata życia partyzanckiego, aż do aresztowania 1943 r., byłem najbliższym jego towarzyszem.

Przed wojną Dambek został przeniesiony z Żarnowca do Kobyła. Tam ożenił się i miał dwóch małych synków. Z chwilą wkroczenia wojsk hitlerowskich do Polski, musiał uciekać z Kobyła i ukrywać się, bowiem Niemcy pamiętali jego antyhitlerowską działalność i rozzesłali za nim listy gończe.

— Po aresztowaniu pozostał na Pomorzu — opowiadał mi Dambek — wojna nie skończyła się, mimo rządów hitlerowskich w Polsce. Od pierwszych dni okupacji podjąłem walkę na nowo. Postanowiłem utworzyć podziemną organizację wojskową i pociągnąć za sobą tysiące odda-

nych synów ojczyzny. Był zmylić ślady, zmieniłem nazwisko na Adam Kil i zamieszkuje w lasach. Moja żona i rodzina głoszą, że zginąłem w działaniach wojennych. Przysięgam, że było mi bardzo ciężko opuścić dom, żonę i dwoje dzieci.

— tak rozpoczął nauczyciel Józef Dambek, zważy się teraz „Jur“, „Lech“, „Kil“, „Falki“ nowe, pełne trudów życie. Las, noc i walka z wrogiem towarzyszyły mu odtąd codziennie.

Pierwszymi zwerbowanymi przez Dambka członkami organizacji byli: były wojt ze Stażyckiej Huty Bronisław Brunka, w 1944 r. rozstrzelany jako zakładnik w Szymtarku pod Kartuzami i dwaj chłopcy z Czarklina J. Gierszewski, którego w 1944 r. zamordowano w obozie koncentracyjnym w Stutthofie i Klemens Bronk, obecnie zamieszkały w Steżycy w pow. kartuskim.

Ta szwórka ludzi zebrała się w grudniu 1939 r. w Czarlinie u chłopca J. Gierszewskiego i dała początek „Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Kaszubski“. Pierwszą pracą tych ludzi było werbowanie członków, zakup radioodbiornika, wydawanie biuletynu radiowego, budowa schronów, pomaganie ukrywającym się Polakom, względnie innym ludziom ściganym przez hordy hitlerowskie, lokowanie ich w bezpiecznych miejscach.

W styczniu 1940 r. postanowili Dambek nowozałożonej organizacji nadać ramy organizacyjne. Na czele „Gryfu Kaszubskiego“ stanęła Rada, w skład której weszli założyciele organizacji i członkowie, którzy dla jej rozwoju wykazali najwięcej poświęcenia, wiozli najwięcej trudu.

Prezesem Rady został Dambek, jego zastępcą Bronisław Brunka, propagandę objął Jan Gierszewski, sprawy finansowe Klemens Bronk, a ja — wywiad i sprawy wojskowe.

W miarę rozwoju organizacji powiększał się i liczny skład Rady, bowiem Dambek przedstawiał Radzie najbardziej patriotycznych członków „Gryfu“. Pod skrzydła „Gryfu“ włączył działające na Pomorzu mniejsze, samoistne grupy partyzanckie, jak grupa ks. płk. Wryczy, któremu nadano tytuł honorowego prezesa Rady, grupa inż. Wojewskiego, mec. Wegnera, mjr. Boruckiego, nauczyciela Szalewskiego, kupca Jana Wita, nauczyciela Cykowskiego, Jana Ciary, por. Dargacza i wielu jeszcze innych. Nawiała kontakt z dwiema organizacjami młodzieżowymi, działającymi na terenie Gdańska.

W 1941 roku Dambek postanowił zmienić nazwę organizacji na „GRYF POMORSKI“, ponieważ zasięg organizacji szybko objął całe Pomorze. Pracuje w Czarlinie nad opracowaniem statutu, który zostaje zatwierdzony dnia 6 maja 1942 r. jako statut „Gryfu Pomorskiego“ i podpisany przez niego — jako prezesa — i dwóch zastępców.

Dla udoskonalenia działalności wojskowej organizacji postanawia podzielić Pomorze na okręgi. I tak powstają: okręg I — obejmujący pow. kartuski, wejherowski i pucki, Okręg II — Gdynia, Gdańsk, Tczew, Okręg III — pow. kościerski, starogardzki, chojnicki i świecki, Okręg IV — Bydgoszcz wraz

z powiatami, Okręg V — Toruń wraz z powiatami, Okręg VI — pow. grudziądzki, brodnicki i lubawski, Okręg VII — pow. sztumski, kwidzyński, malborski, elbląski. Komendantami poszczególnych okręgów zostają: mec. Wegner, inż. Wojewski, kupiec Jaworski, dr Chojnacki, księgowy Pawski, nauczyciel Gierszewski i nauczyciel Klawikowski.

Dambek ustawicznie komunikuje się z poszczególnymi komendantami wojskowymi, odwieżdża ich bunkry, ukryte w lasach, nawołuje do rozumnej akcji sabotażowej, do przygotowania partyzantów, zdolnych do czynu orężnego, lub w obojętnej służby wojskowej, a mających ukończonych 16 lat życia, do gromadzenia i zakupywania broni, amunicji wszelkiego rodzaju i innego sprzętu wojskowego, oraz środków leczniczych i przyborów sanitarnych, zachęca do szkolenia wojskowego i do gotowości bojowej, kiedy padnie rozkaz na czelnego wodza wojsk Rzeczypospolitej Polskiej do oswożenia Pomorza, przyłączenie do Polski Gdańska, Prus Wschodnich i ziem nadbałtyckich ze Szczecinem i wyspą Rugia.

Duży wysiłek wkłada Dambek w akcję propagandową. Nawiązuje łączność z Zachodem za pomocą drogi morską, jak i radiową. Kontaktuje się z AK. Chcąc zdobyć lepszy aparat nadawczy, pomimo wielkiego niebezpieczeństwa, jedzie osobiście do Torunia i stamtąd przywozi nowiutki aparat. Wysyła Ludwika Miothego do Gdyni po część do trzeciego aparatu nadawczego. Tworzy okręgowe i powiatowe oddziały informacyjne, mianując kierowników i przypominając, by zajęli się SPRAWĄ z pełnym poświęceniem dla dobra ojczyzny i na rodzie polskiego.

W jednym z rozkazów Dambek pisze:

„Pewne czynniki nazywają naszą organizację separatystyczną. Zaznaczamy, że jesteśmy organizacją czysto wojskową i nie zajmujemy się żadną polityką partyjną, naszym wrogiem jest bestia hitlerowska, którą trzeba bić i ubić, a każde państwo walczące z hitleryzmem jest naszym sojusznikiem“.

Dambek organizuje służbę zdrowia. Dr Wojewski zostaje kierownikiem wydziału zdrowia, Pomorze pokrywa się siecią umówionych i bezpłatnie pracujących lekarzy i aptekarzy, członków „Gryfu“. Dzięki ich pomocy organizacja zdobywa leki, bandaże i narzędzia chirurgiczne. Niezależnie od patroli rannych, dokonującej operacji chirurgicznych, często wystawiali świadectwa choroby osobom, które tym samym uniknęły prac przymusowych w Niemczech.

nr 40 z 6. 10. 1957 (brak tytułu czarno pisanego)
Gryf. w. t. osob. Juliusze Koszałki (Gdynia)

WIELKA machina organizacyjna wymaga dużych wpływów pieniężnych. Pierwszą pomocą finansową dla organizacji była pożyczka w wysokości 50.000 — ma rek od Jana Koszałki z Sie rakowic. Organizacja zbiera poważne dary i ofiary od lu dności, zdobywa pieniądze ze sprzedaży znaczków pa miątkowych z okazji świę ta 3-go Maja, Święta Morza i innych rocznic narodo wych. Organizacja nie ucie ka się do stosowania przy musu, kradzieży lub rabun ku, lecz przeciwnie, surowo zabrania podobnych metod, nawet w stosunku do ludno ści niemieckiej. Trzeba tu dodać, że ofiarność ludu po morsko - kaszubskiego na cele partyzanckie była bar dzo znaczna.

Poważny ciężar obowią

Wspomnienie o Józefie Dambku

● **Dokończenie ze str. 7**
 słabiał front zachodni i wschodni. Nie czuli się tu pewnymi, gdyż częste sa botaże i potyczki zbrojne dawały znać, że Pomorz broni się i nie poddaje się biernie okupantowi. Chłop z robotnikiem czy inteli gentem prowadzili zacięty bój o powrót Pomorza do Polski.

NIEMCCY spodziewali się, że ludność Pomorza ma sowo skorzysta z przywileju

„ingedeutschowania“ i tym samym armia niemiecka wzrosła na sile liczebnej. Tymczasem „Gryfowcy“ prze ciwdziałali tej akcji i na tym polu niemałe osiągnęli sukcesy, gdyż były okolice na Pomorzu, gdzie całe wsie ostały się polskie.

W roku 1943 Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy zreorganizował gestapo w Gdańsku, wzmacniając specjalny wydział do walki z ruchem oporu na Pomorzu. Funkcji rozpracowania „Gry fu“ podjął się renegat, komi sarz Gestapo Jan Kaszubowski, władający doskonale za równo językiem niemieckim, jak polskim i kaszubskim. Na skutek zdrady jednego z partyzantów, gestapowcy wpadli na ślad Dambka - „Lecha“. W lutym 1944 r. Dambek przenosi się z Po morza północnego na połud nie. 4 marca 1944 r. zatrzy muje się w Sikorzynie w pow. kościerskim, by odbyć nara dę z komendantem wojsko wym okręgu Tczew. I tu wpada w zasadzkę. Miano Dambka porwać żywcem i dostarczyć do Berlina. Wieś otoczono pierścieniem SS manów. Mimo to udało się Dambkowi przedrzeć przez kordony SS-manów i uciec wsi w stronę lasu, gdzie jednak dogonił go Kaszu bowski i kilkoma strzałami pozbawił życia.

Dambka przywieźli Niemcy do Gdańska i złożyli w Ge stapo. Wielu więźniów ze Stutthofu i Mathausen mu siało go rozpoznawać. Za za mordowanie Dambka, Kaszu bowski otrzymał z rąk Himmlera odznaczenie i na grodę pieniężną. Dopiero na rozprawie sądowej w roku 1954 przeciwko Kaszubow skiemu dowiedziano się, że z rozkazu Himmlera ciało „Lecha“ nie zostało spalone, lecz pochowane w Gdańsku na cmentarzu na Zaspie.

ZYWA i serdeczna po mić o Dambku — „Lechu“ pozostanie wśród nas, albowiem dzięki ofiarnemu czynowi, które mu na imię walka o Po morze, nazwisko jego bę dzie na zawsze związane z historią Pomorza i pol skiego Wybrzeża.

Splaćmy dziś dług, za ciągnięty wobec partyzan tów, którzy wypełnili swój obowiązek i zasłużyli się ojczyźnie. Dzięki nim zie mnia pomorska nigdy nie przestała być polska, bo hatersko walcząc o swą polskość. Oddając więc na leżny hołd żołnierzom AK, AL, żyjącym dziś, oraz bezimiennym bohaterom poległym w walce z oku pantem, pamiętajmy także o zasługach i czelnyw pa mięć ludzi z „Gryfu“.

Juliusz KOSZAŁKA
 (Jeremi)

Ciało zamordowanego



Gazeta Pomorska *grudzień 1984 II/3*



JÓZEF DAMBEK
(1903—1944),
założyciel Tajnej Organizacji
Wojskowej „Gryf Kaszubski”

Józef Dambek urodził się 7 lipca 1903 r. we wsi Zdroje, w pow. świeckim, w wielodzietnej rodzinie Józefa Dambka i Matyldy z domu Szczęsnej. W 1904 r. rodzice przeprowadzili się do Sierosławia, skąd w 1910 r. przenieśli się do Gacków, gdzie kupili niewielkie gospodarstwo rolne. Mały Józef wychowywał się w atmosferze polskości. Jego ojciec był znanym lokalnym działaczem polskim, w 1918 r. wybrany został na delegata na Sejm Dzielnicowy zaboru pruskiego zwołany w Poznaniu. Duży wpływ na kształtowanie się poglądów Józefa Dambka wywarła lektura prenumerowanych przez ojca pism polskich: „Gazety Grudziądzkiej” i „Szkoły Narodowej”. W styczniu 1920 r. siedemnastoletni Dambek brał udział w uroczystym powitaniu oddziałów armii gen. Hallera, wkraczających do polskiego Drzycimia. Wiosną 1920 r. rozpoczął jako robotnik pracę przy budowie elektrowni w Gródku. Po roku zwolnił się z pracy i zdał egzamin na roczny kurs dla nauczycieli sił pomocniczych zorganizowany w Świeciu. Kurs ten ukończył w kwietniu 1922 r. z ogólnym wynikiem dobrym. Nie mając jeszcze dziewiętnastu lat, został wyznaczony na stanowisko nauczyciela pomocniczego

w Sławutówku, w pow. puckim. Następnie do 1927 r. pracował w szkołach w Domatowie i Leśniewie, skąd przeniesiony został do szkoły w Żarnowcu. Po roku pracy został kierownikiem tej szkoły.

Poza działalnością zawodową Józef Dambek prowadził oświatową pracę społeczną wśród młodzieży, m.in. pełnił funkcję kierownika punktów bibliotecznych Towarzystwa Czytelni Ludowych. W Żarnowcu wstąpił do Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, a następnie został prezesem miejscowego gniazda tej organizacji. Był również lokalnym działaczem Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. W latach 1928—1929 organizował Uniwersyteckie Kursy Wakacyjne, na których przebywali w Żarnowcu nauczyciele z Warszawy i woj. warszawskiego. Przyczynił się również do wykrycia działalności wywiadowczej prowadzonej przez Niemców mieszkających w Żarnowcu. Po aresztowaniu przez władze czołowych działaczy opozycyjnych we wrześniu 1930 r. Dambek usunął z budynku szkoły wszystkie portrety Józefa Piłsudskiego. Uznano to za demonstrację polityczną i jesienią 1930 r. odwołano go ze stanowiska kierownika szkoły i wydalono z pracy w szkolnictwie. Po ponownym przyjęciu skierowano go jako zwykłego nauczyciela do Gowidlina. W 1931 r. został mianowany kierownikiem jednoklasowej szkoły w Kobylu, w pow. kościerskim, gdzie pracował do wybuchu wojny. Kontynuował tam dotychczasową działalność społeczno-polityczną i kulturalno-oświatową. Popularyzował również problematykę morską, działając w Lidze Morskiej i Kolonialnej. Zaangażował się także w działalność oświatową Polskiego Związku Zachodniego, biorąc udział w wiecach organizowanych w okolicznych wioskach. W dniu 3 września 1933 r. zawarł związek małżeński z Anną Reiter. Pierwszy syn, Alojzy, urodził się w 1934 r., drugi, Józef, już w okresie okupacji.

Prawdopodobnie jeszcze przed wojną Józef Dambek przeszedł specjalny kurs, na którym został przygotowany do prowadzenia działalności konspiracyjnej na Kaszubach po przewidywanym zajęciu tego obszaru przez wojska niemieckie. Po wybuchu wojny opuścił Kobyle i ukrywał się na terenie Pomorza, często zmieniając miejsce pobytu. Spotykał się z Polakami ukrywającymi się podobnie jak on, obserwował nastroje panujące wśród lud-

ności polskiej. Niewiele wiadomo o początkowym okresie jego działalności konspiracyjnej. Wiosną 1940 r. w Czarlinie, niedaleko Stężycy, podjął decyzję utworzenia regionalnej organizacji pod nazwą Tajna Organizacja Wojskowa „Gryf Kaszubski” (TOW GK). Podczas zebrania założycielskiego Józef Dambek został wybrany na prezesa Rady Naczelnej oraz kierownika Wydziału Organizacyjnego, mając decydujący wpływ na kształtowanie celów stojących przed TOW GK, strukturę wewnętrzną organizacji oraz zasady pracy konspiracyjnej. W trakcie rozbudowy TOW GK Dambkowi udało się doprowadzić do współpracy z księdzem Józefem Wryczą i grupą braci Józefa i Leona Kulasów. Pozyskanie do organizacji księdza Józefa Wryczy, znanego przed wojną działacza Stronnictwa Narodowego, było niezwykle ważne z uwagi na jego duży autorytet wśród ludności polskiej na Pomorzu. W tej sytuacji 7 lipca 1941 r. w Czarnej Dąbrowie doszło do połączenia wspomnianych grup i przekształcenia ich w Tajną Organizację Wojskową „Gryf Pomorski” (TOW GP). Na Prezesa Rady Naczelnej wybrano księdza Wryczę. Czołową rolę odgrywał nadal Józef Dambek, pełniąc funkcję drugiego prezesa Rady Naczelnej i kierownika Głównego Wydziału Organizacyjnego. Dzięki niemu „Gryf Pomorski” systematycznie rozszerzał swoje wpływy, obejmując działalnością teren Pomorza Gdańskiego.

Józef Dambek osobiście zaangażowany był w działalność propagandową, wydając odezwy do ludności pomorskiej oraz pisząc artykuły publikowane w gazecie „Gryf Pomorski”. Brał również udział w zbieraniu i przekazywaniu informacji wywiadowczych z terenu Pomorza.

Latem 1942 r. — w trakcie rozszerzania działalności TOW GP — odbył kilka spotkań z przedstawicielami Komendy Podokręgu Północnego AK, prowadzącymi wówczas akcję scaleńską. W związku z warunkami sformułowanymi wówczas przez Józefa Dambka i Józefa Gierszewskiego nie doszło do włączenia TOW GP do AK. Dalsze kontakty zostały przerwane przez aresztowania, jakie objęły Pomorski Okręg AK. Prawdopodobnie w końcu 1942 r. Józef Dambek nawiązał kontakt z organizacją „Miecz i Pług”, która utworzyła Zjednoczenie Organizacji Ruchu „Miecz i Pług” (ZOR MiP). Po konsultacji z pozostałymi człon-

kami Rady Naczelnej podpisał w lipcu 1943 r. porozumienie, zgodnie z którym TOW GP weszła w skład ZOR MiP.

Już pod koniec 1942 r. pomiędzy J. Dambkiem a J. Gierszewskim — komendantem naczelnym TOW GP — doszło do konfliktu. Jego podłożem były rozbieżności w ocenie sytuacji oraz odmienny stosunek do AK. Skomplikowało to znacznie stosunki w kierownictwie organizacji. Spór ten zakończony został tragicznie śmiercią J. Gierszewskiego latem 1943 r., której okoliczności nie zostały dotychczas w pełni wyjaśnione. W związku z tymi wydarzeniami ksiądz Józef Wrycza zerwał kontakt z Józefem Dambkiem. Aresztowania dokonane przez gestapo w 1943 r. doprowadziły do pewnego osłabienia „Gryfa Pomorskiego”, chociaż nadal prowadziły swoją działalność poszczególne piony organizacyjne, w tym także oddziały partyzanckie.

W lutym 1944 r. gestapo przeprowadziło w Tczewie aresztowania wśród członków Komendy Powiatowej i Komendy Miasta Tczewa. Zatrzymano wówczas również łączniczkę, którą Józef Dambek wysłał do Tczewa. Dalszy przebieg wypadków, w wyniku których poniósł śmierć Józef Dambek, znany jest głównie z powojennych zeznań funkcjonariusza gdańskiego gestapo Jana Kaszubowskiego vel Hansa Kassnera. Powiadomiony o aresztowaniu łączniczki, Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy w Berlinie polecił gestapo w Gdańsku przeprowadzenie akcji mającej na celu ujęcie przywódcy TOW GP. Zadanie to powierzono Janowi Kaszubowskiemu, który razem z łączniczką udał się do Sikorzyna, gdzie ukrywał się Józef Dambek. W zamian za obietnicę zwolnienia łączniczka miała przedstawić Kaszubowskiego jako członka Komendy Miasta Tczewa. Do spotkania doszło w Sikorzynie 4 marca 1944 r. W trakcie rozmowy, którą prowadził J. Dambek z J. Kaszubowskim, do zabudowań zaczęli się zbliżać żandarmi otaczając teren. Powiadomiony o tym, Dambek próbował wymknąć się obławie uciekając w stronę jeziora. Towarzyszył mu J. Kaszubowski, który zastrzelił Dambka, kiedy zorientował się, że ucieczka może mu się powieść. Nie było przy tym świadków, więc w swoich powojennych zeznaniach Kaszubowski — w obawie o własne życie — twierdził, że Dambek postrzelił się sam podczas próby zatrzymania go.

Zwłoki prezesa Rady Naczelnej TOW GP przewiezione zostały

do Gdańska, gdzie aresztowani wcześniej członkowie organizacji musieli je zidentyfikować. Józef Dambek pochowany został prawdopodobnie na cmentarzu Zaspa w Gdańsku.

Sprzeczne z sobą relacje oraz rozbieżności występujące w dotychczasowych publikacjach powodują, że przy braku dokumentów nie udało się wyjaśnić wszystkich okoliczności związanych z konspiracyjną działalnością Józefa Dambka. W szeregu ważnych kwestii nadal nie zdołano wykroczyć poza sferę przypuszczeń i hipotez.

Andrzej Gąsiorowski

Bibliografia

LITERATURA

- Ciechanowski K., *Ruch oporu na Pomorzu Gdańskim 1939—1945*, Warszawa 1972.
- Ciechanowski K., *Życie i śmierć bohatera*, Gdańsk 1980.
- Jakubiak E., *Zarys działalności Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”*, „Najnowsze Dzieje Polski, Materiały i Studia z okresu II wojny światowej”, t. 5, 1961.
- Lubecki L., *Ruch oporu na Pomorzu Gdańskim w latach 1939—1945*, „Gdańskie Zeszyty Humanistyczne”, 1961, nr 1/2.

Józef Milewski

Kalendarz Gdański 1993/94 II/8

**Porucznik Józef Dambek – „Lech”, „Jur”, „Adam”,
„Falski”, „Kil” (1903-1944)**
W dziewięćdziesiątą rocznicę urodzin

Józef Dambek urodził się 8 lipca 1903 r. we wsi Zdroje, przynależnej obecnie do gminy Osie na Kociewiu, w rodzinie mistrza szewskiego Józefa i Matyldy z domu Szczęsnej. Z tego małżeństwa urodziło się dziesięcioro dzieci. W rok po urodzeniu Józefa rodzice przeprowadzili się do Sierosławia w gminie Drzycim, gdzie ojciec założył i prowadził sklep spożywczy (kolonialny). W 1910 r. rodzina przeprowadziła się do Gacek w gminie Drzycim. Ojciec Józefa był aktywnym działaczem społecznym i niepodległościowym.

Józef ukończył szkołę ludową, a w 1920 r. mając skończonych 17 lat zaczął pracować jako robotnik przy budowie elektrowni w Gródku nad Wdą. Dnia 4 kwietnia 1921 r. został nauczycielem szkoły powszechnej w Świeciu, zapisując się

na roczny kurs dla nauczycieli sił pomocniczych. Ukończył go z wynikiem dobrym 9 kwietnia 1922 r. Dnia 1 maja tego roku rozpoczął pracę jako nauczyciel pomocniczy w Sławotówku w powiecie puckim. Przez miesiąc pracował w Domatowie, a potem do 1927 r. w sąsiednim Leśniewie. Był kierownikiem szkoły powszechnej w Żarnowcu. Tam w latach 1928-1929 prowadził uniwersyteckie kursy wakacyjne. W 1929 r. został odznaczony Medalem Dziesięciolecia Odzyskania Niepodległości. Jesienią 1930 r. został zwolniony ze szkolnictwa. Niebawem jednak zatrudniono go ponownie jako nauczyciela w szkole wiejskiej w Gowodlinie na Kaszubach, skąd 10 września 1931 r. został przeniesiony na stanowisko kierownika jednoklasowej szkoły powszechnej w Kobylu na Kociewiu. Tu 3 września 1933 r. ożenił się z Anną Reiter, z którą miał dwóch synów – Alojzego i Józefa. W Kobylu pracował do wybuchu wojny w 1939 r.

Dnia 30 sierpnia 1939 r. ewakuował żonę z dzieckiem do Gacków, z których po wybuchu wojny ona wróciła, rozповідаjąc wśród znajomych, że mąż zaginął na wojnie, by tym sposobem ułatwić mu ukrywanie się.

✓ Dambek był człowiekiem aktywnym, pracowitym, energicznym, ambitnym, religijnym, ale i władczym. Te cechy charakteru nie pozwoliły mu na bezczynność. Stał się inicjatorem i wraz z czterema innymi działaczami założycielem Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Kaszubski”, nawiązującej swą nazwą symboliczną do znanych na Pomorzu tradycji patriotycznych. Nastąpiło to wiosną 1940 r. w Czarlinie na Kaszubach. Nawiązał kontakt z ks. ppłk Józefem Wryczą, znanym na Pomorzu działaczem społeczno-politycznym i niepodległościowym, otrzymując jego pomoc i błogosławieństwo w walce z okupantem. Również ks. Wrycz ukrywał się przed władzami okupacyjnymi, gdyż już we wrześniu 1939 r. w Czersku uciekł z aresztu.

Dnia 7 lipca 1941 r., a więc już po napadzie Niemiec na Związek Radziecki, nastąpiła rozbudowa i zmiana nazwy związku konspiracyjnego na TOW „Gryf Pomorski”, w której Dambek został II prezesem Rady Naczelnej jako najwyższej władzy i równocześnie kierownikiem Głównego Wydziału Organizacyjnego, identyfikowanego z pionem cywilnym „Gryfa”. Odtąd okres aż do wiosny 1943 r. pod kierownictwem Dambka należał do czasu największego rozwoju „Gryfa Pomorskiego”, który stał się największą i najbardziej aktywną regionalną organizacją konspiracyjną Pomorza, liczącą około 4500 ludzi. Organizował sabotaż i oddziały partyzanckie (szturmowe, samoobrony) w lasach Kaszub, Kociewia i Borów Tucholskich, przygotowując w oparciu o nie wybuch powstania na Pomorzu. Miał własną prasę podziemną. Zakładał przyłączenie do Polski po wojnie starych ziem piastowskich nad Bałtykiem i na zachodzie. Działalności TOW „Gryfa Pomorskiego” nie przerwało aresztowanie w nocy z 4 na 5 maja 1943 r. 226 działaczy Organizacji. Dnia 8 lipca 1943 r. w bratobójczej walce padł komendant naczelny TOW por. J. Gierszewski – „mjr Ryś”. Niestety nie było dane Dambkowi dożyć dnia wyzwolenia Pomorza w 1945 r. Zginął z rąk gestapowca Hansa Kassnera (Jana Kaszubowskiego) w Sikorzynie na Kaszubach 4 marca 1944 r. Poległ w wieku niecałych 41 lat, z których połowę przeżył na Kociewiu i jego pograniczu południowym z Borami Tucholskimi. Spoczął na Zaspie w Gdańsku. Upamiętniono miejsce, gdzie zginął. W byłej szkole w Kobylu 18 września 1970 r. otwarto Izbę Pamięci Józefa Dambka.

II/10

Projekt programu uroczystości upamiętniających
bohaterską śmierć inicjatora i kierownika TOW "GP"
Józefa Dambka w miejscu jego śmierci.

1. Msza żałobna w kościele w Gołubiu Kaszubskim godz. 11⁴⁰ - 12⁴⁰
2. Przejście na miejsce śmierci, poświęcenie znajdującego się tam obeliska i nowo postawionego krzyża.
3. Apel poległych
4. Złożenie kwiatów i wieńców
5. Przemówienia okolicznościowe:
 - a/ przedstawiciela władz państwowych
 - b/ samorządowych
 - c/ Głównego Zarządu ZKP
 - d/ kombatantów: ZKRP, SZŻAK
 - f/ współtowarzyszy walki Józefa Dambka
6. Spotkanie członków TOW GP i zaproszonych gości na wspólnym obiedzie (partyzancka grochówka) w gmachu szkoły lub w domu wczasowym.
7. W uroczystościach wezmą udział:
 - a/ członkowie TOW Gryf Pomorski z opaską biało-czerwoną z napisem:
WP - TOW GP;
 - b/ zaproszeni goście z SZŻAK i ZKRP
 - c/ delegacje Oddziałów ZKP z sztandarami i sztandar GZ ZKP
 - d/ kompania honorowa WP i orkiestra wojskowa
 - e/ okoliczna ludność i młodzież szkolna, a zwłaszcza ze szkół noszących imię J. Dambka, Partyzantów Kaszubskich, Partyzantów TOW GP.
 - f/ Ekipa TV, Radia i prasy.



II/12

Program uroczystości:

- godz. 12⁰⁰ - uroczysta msza św. koncelebrowana w kościele parafialnym w Gołubiu Kaszubskim
- godz. 13⁰⁰ - uroczystości przy obelisku w miejscu śmierci Józefa Dambka z udziałem byłych członków TOW "Gryf Pomorski", Wojska Polskiego, Straży Granicznej, organizacji kombatanckich

Gmina Stężycza
Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie
Zarząd Główny w Gdańsku
Oddziały w Stężycy i Szymbarku

II/13

z a p r a s z a j a

na uroczystość w 50 rocznicę śmierci

Józefa Dambka

inicjatora i kierownika Tajnej Organizacji Wojskowej "Gryf Pomorski"

w dniu 5 marca o godz. 12⁰⁰ w Gotubiu Kaszubskim

hanka Dambka

III/14



W WALCE Z OKUPANTEM 1940 - 1945 r.

GRYF POMORSKI

W 50 rocznicę śmierci
por. Józefa Dambka
Prezesa Rady Naczelnej
Tajnej Organizacji Wojskowej
"Gryf Pomorski"

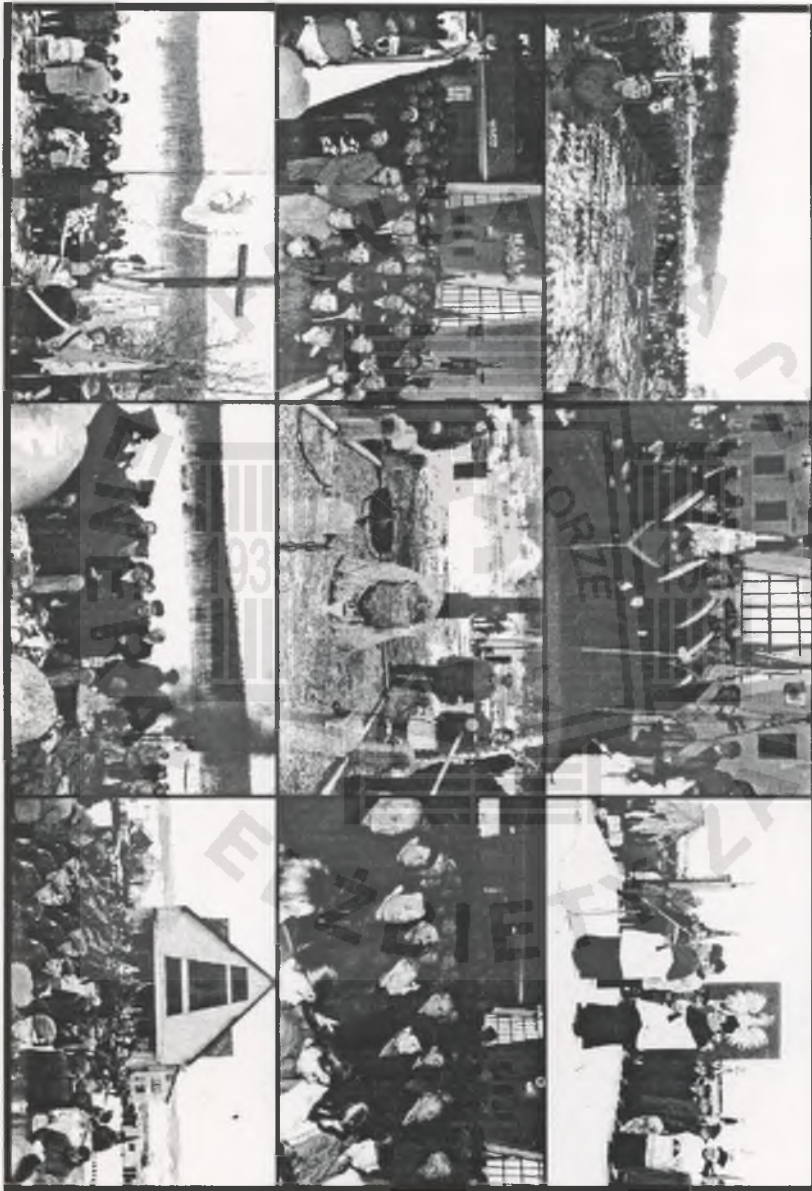
5.03.1994 r.

Podziękowanie



"Z Bogiem ku wielkiej Polsce"

II
1/15



II/16

*Syn Alojzy, brat Paweł, siostra Joanna z rodzinami
składają najserdeczniejsze podziękowania
za udział
w uroczystości 50 rocznicy śmierci
por. **Józefa Dambka**
Prezesa Rady Naczelnej Tajnej Organizacji Wojskowej "Gryf Pomorski"*

PUBLICYSTYKA

Ważne rocznice:

Pamiętajmy o Józefie Dambku

Porucznik Józef Dambek – założyciel i legendarny dowódca "Gryfa Pomorskiego"

Czwartego marca mija 55. rocznica śmierci por. JÓZEFA DAMBKA, założyciela i naczelnego dowódcy Tajnej Organizacji Wojskowej "Gryf Kaszubski" (później "Gryf Pomorski"), który przeszedł do pomorskiej legendy, stając się w okresie okupacji hitlerowskiej symbolem walczącego Pomorza.

Józef Dambek urodził się 7 lipca 1903 roku w Zdrojach koło Świecia. Pochodził z patriotycznej rodziny, zasłużonej dla polskości Pomorza. Jego ojciec, Józef Dambek (senior) był działaczem niepodległościowym w okresie zaboru pruskiego, a następnie został wybrany do Sejmu Dzielnicowego w Poznaniu w 1919 roku.

W okresie międzywojennym pracował między innymi w szkołach: Sławutówku, Domatowie, Leśniewie, Żamowcu, Gowidlinie, Kobylu. Będąc nauczycielem dał się poznać jako bardzo dobry organizator i ceniony działacz wielu towarzystw, takich jak Związek Nauczycielstwa Polskiego, Polski Związek Zachodni, Liga Morska i Kolonialna, Fundusz Obrony Morskiej.

W latach 1930 – 1935 nasiliły się afery wywiadowcze na Pomorzu, mające na celu stworzenie warunków dla realizacji rewizjonistycznych planów hitlerowskich wobec Pomorza. Strona polska nie mogła pozostać bez reakcji na poczynania Niemców. W tej sytuacji szef sieci dywersji pozafrontowej na Gdańsk, Ludwik Muzyczka, zwiększył liczbę kandydatów do tej tajnej organizacji. Znając patriotyczną postawę Józefa Dambka oraz jego wybitne zdolności organizacyjne i biegłą znajomość niemieckiego, po dłuższej obserwacji zaproponował mu wstąpienie do tych struktur. Józef Dambek przeszedł szkolenie w Warszawie i został łącznikiem z centralą dywersyjną w Warszawie. Ukończył wiele zakonspirowanych kursów dla członków dywersji pozafrontowej; ostatnie w lasach łomżyńskich,

Borach Tucholskich i na Śląsku. Został zaprzysiężony i mianowany na stopień oficerski. Następnie zorganizował i został szefem dywersji w powiecie kościerskim. Przygotował kadrę do działalności konspiracyjnej na wypadek zajęcia Pomorza przez Niemcy hitlerowskie.

Szczególnym bohaterstwem zasłynął Józef Dambek w okresie okupacji hitlerowskiej. 1 września 1939 roku, po wybuchu wojny, poinformował uczniów o zawieszeniu zajęć szkolnych i zapowiedział szybki powrót. Następnie ukrył akta szkolne i wyjechał z placówki oświatowej w Kobylu, udając się na linię frontu. Jego żona Anna, z domu Reiter, wywodząca się ze starej szlachty kaszubskiej, rozgłosiła, że jej mąż zginął w czasie działań wojennych i zdobyła od władz niemieckich odpowiednie zaświadczenie, że jest wdową po nauczycielu Józefie Dambku.

Tymczasem Józef Dambek na bazie "sieci dywersji pozafrontowej" w maju 1940 roku powołał pod swoim dowództwem Tajną Organizację Wojskową "Gryf Kaszubski". Używał pseudonimów "Lech", "Jur", "Adam", "Kil", "Falski". Stworzenie przez Józefa Dambka struktur organizacyjnych oraz kierowanie różnymi akcjami bojowymi wymagało od niego ciągłej zmiany pobytu. Znając doskonale teren ukrywał się w różnych lasach i pustkowiach Pomorza. Przemieszczał się często ucharakteryzowany na chłopca lub pracownika leśnego. Został główną postacią – symbolem walczącego Pomorza.

W lipcu 1941 roku doszło do połączenia kilku grup partyzanckich działających na Pomorzu, nastąpiło przemianowanie "Gryfa Kaszubskiego" na "Gryfa Pomorskiego". Prezesem Rady Naczelnej TOW "Gryf Pomorski" został ks. płk. Józef Wrycza, pseudonim "Rawicz", postać znana i popularna na Pomorzu w okresie międzywojennym, natomiast kierownikiem głównym Wydziału Organizacyjnego, a więc faktycznym dowódcą – porucznik Józef Dambek, który w 1943 roku został również prezesem Rady Naczelnej. "Gryf Pomorski" obejmował w tym czasie

swoim zasięgiem całe Pomorze, stając się najliczniejszą masową organizacją polityczno – wojskową (obok Armii Krajowej), która zajmowała się samoobroną, partyzantką, sabotażem i wywiadem na tym terenie.

Porucznik Józef Dambek osobiście zdobył informacje o rakietach V1 i V2, które zostały następnie przesłane aliantom na zachodzie. Za wybitne zasługi w walce z okupantem hitlerowskim rząd polski w Londynie odznaczył go krzyżem Virtuti Militari.

W najlepszym okresie kierowany przez porucznika Józefa Dambka "Gryf Pomorski" liczył 18 tys. członków skupionych w 35 oddziałach, posiadał 200 bunkrów i do końca wojny przeprowadził 111 udokumentowanych akcji bojowych.

W nocy z 4 na 5 marca 1944 roku w Sikorzynie w rejonie Golubia Kaszubskiego, w zasadzce zorganizowanej przez liczne oddziały gestapo po bohaterskiej walce zginął dowódca "Gryfa Pomorskiego" Józef Dambek. Jego śmierć i równoczesne wyeliminowanie wielu partyzantów, w tym znacznej liczby funkcyjnych, spowodowało osłabienie działalności bojowej "Gryfa".

Pomimo że "Gryf Pomorski" i jego dowódca stali się bohaterami i przeszli do pomorskiej legendy nie było dla "gryfowców" miejsca w życiu politycznym w Polsce Ludowej. Po wkroczeniu na Pomorze oddziałów Armii Czerwonej oddziały NKWD dokonały licznych aresztowań "gryfowców", m.in. pod absurdalnym zarzutem współpracy z Niemcami i szpiegowania na ich rzecz. Kiedy naród świętował zwycięstwo nad Niemcami, "gryfowcy" szli do więzień i na zesłania w głąb Rosji.

Obecnie, kiedy mamy Polskę wolną, o którą walczył i za którą oddał swoje życie porucznik Józef Dambek, i kiedy możemy uczyć nasze dzieci prawdziwej historii o naszych bohaterach, należałoby bardziej upamiętnić jego czyny, na przykład poprzez stworzenie izby pamięci oraz nazwanie ulic, szlaków turystycznych czy szkół jego imieniem.

Stanisław Uciński

Porucznik Józef Dambek

- założyciel i legendarny dowódca

11/18

„Gryf Pomorskiego”

Czwartego marca mija 54. rocznica śmierci por. Józefa Dambka, założyciela i naczelnego dowódcy Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Kaszubski” (później „Gryf Pomorski”), który przeszedł do pomorskiej legendy, stając się w okresie okupacji hitlerowskiej symbolem walczącego Pomorza.

Józef Dambek urodził się 7 lipca 1903 roku w Zdrojach koło Świecia. Pochodził z patriotycznej rodziny, zasłużonej dla polskości Pomorza. Jego ojciec, Józef Dambek (senior) był działaczem niepodległościowym w okresie zaboru pruskiego, a następnie został wybrany do Sejmu Dzielnicowego w Poznaniu w 1919 roku.

Józef Dambek (junior) wychował się w atmosferze patriotycznej, w 1918 roku ukończył Volksschule. Rozpoczął pracę zarobkową przy budowie elektrowni w Gdańsku w latach 1919-1920, już w wolnej Polsce. Jednak marzeniem młodego Józefa Dambka była praca nauczyciela i społecznika.

W latach 1921-22 ukończył „kurs roczny dla nauczycieli sił tymczasowo pomocniczych” w Świeciu, potem uczył się dalej, uzyskując klasyfikację stałego nauczyciela publicznych szkół powszechnych.

W okresie międzywojennym pracował między innymi w szkołach: Sławutówku, Domatowie, Leśniewie, Żarnowcu, Gowidlinie, Kobyłu. Będąc nauczycielem dał się poznać jako bardzo dobry organizator i ceniony działacz wielu towarzystw, takich jak Związek Nauczycielstwa Polskiego, Polski Związek Zachodni, Liga Morska i Kolonialna, Fundusz Obrony Morskiej.

W latach 1930-1935 nasiliły się afery wywiadowcze na Pomorzu, mające na celu stworzenie warunków dla realizacji rewizjonistycznych planów hitlerowskich wobec Pomorza. Strona polska nie mogła pozostawać bez reakcji na poczynania Niemców. W tej sytuacji szef sieci dywersji pozafrontowej na Gdańsk, Ludwik Muzyczka zwiększył liczbę kandydatów do tej tajnej organizacji. Znając patriotyczną postawę Józefa Dambka oraz jego wybitne zdolności organizacyjne i biegłą znajomość niemieckiego, po dłuższej obserwacji zaproponował mu wstąpienie do tych struktur. Józef Dambek przeszedł szkolenie w Warszawie i został łącznikiem z centralą dywersyjną w Warszawie. Ukończył wiele zakonspirowanych kursów dla członków dywersji pozafrontowej; ostatnie w lasach łomżyńskich, Borach Tucholskich i na Śląsku. Został zaprzysiężony i mianowany

na stopień oficera. Następnie zorganizował i został szefem dywersji w powiecie kościerskim. Przygotował kadre do działalności konspiracyjnej na wypadek zajęcia Pomorza przez Niemcy hitlerowskie.

Szczególnym bohaterstwem zasłynął Józef Dambek w okresie okupacji hitlerowskiej. 1 września 1939 roku po wybuchu wojny poinformował uczniów o zawieszeniu zajęć szkolnych i zapowiedział szybki powrót. Następnie ukrył akta szkolne i wyjechał z placówki oświatowej w Kobyłu, udając się na linię frontu. Jego żona Anna, z domu Reiter, wywodząca się ze starej szlachty kaszubskiej, rozgłosiła, że jej mąż zginął w czasie działań wojennych i zdobyła od władz niemieckich odpowiednie zaświadczenie, że jest wdową po nauczycielu Józefie Dambku.

Tymczasem Józef Dambek na bazie „sieci dywersji pozafrontowej” w maju 1940 roku powołał pod swoim dowództwem Tajną Organizację Wojskową „Gryf Kaszubski”. Używał pseudonimów „Lech”, „Jur”, „Adam”, „Kil”, „Falski”. Stworzenie przez Józefa Dambka struktur organizacyjnych oraz kierowanie różnymi akcjami bojowymi wymagało od niego ciągłej zmiany pobytu. Znając doskonale teren ukrywał się w różnych lasach i pustkowiach Pomorza. Przemieszczał się często uchałkowany na chłopca lub pracownika leśnego. Został główną postacią - symbolem walczącego Pomorza. Niemcy wyznaczyli nagrodę za głowy „gryfowców” i grozili śmiercią za udzielanie im pomocy.

W lipcu 1941 roku doszło do połączenia kilku grup partyzanckich działających na Pomorzu, nastąpiło przemianowanie „Gryfa Kaszubskiego” na „Gryfa Pomorskiego”. Prezesem Rady Naczelnej TOW „Gryf Pomorski” został ks. płk Józef Wrycza, pseudonim „Rawicz”, postać znana i popularna na Pomorzu w okresie międzywojennym, natomiast kierownikiem głównym Wydziału Organizacyjnego, a więc faktycznym dowódcą - porucznik Józef Dambek, który w 1943 roku został również prezesem Rady Naczelnej. „Gryf Pomorski” obejmował w tym

czasie swoim zasięgiem całe Pomorze, stając się najliczniejszą masową organizacją polityczno-wojskową (obok Armii Krajowej), która zajmowała się samoobroną, partyzantką, sabotażem i wywiadem na tym terenie.

Porucznik Józef Dambek osobiście zdobył informację o raketach V1 i V2, które zostały następnie przesłane aliantom na zachodzie. Za wybitne zasługi w walce z okupantem hitlerowskim rząd polski w Londynie odznaczył go krzyżem Virtuti Militari.

W najlepszym okresie kierowany przez porucznika Józefa Dambka „Gryf Pomorski” liczył 18 tys. członków skupionych w 35 oddziałach, posiadał 200 bunkrów i do końca wojny przeprowadził 111 udokumentowanych akcji bojowych. „Gryf Pomorski” organizacyjnie składał się z trzech rejonów. Pierwszy obejmował powiaty Kartuzy i Gdynię, drugi Gdańsk i Tczew, trzeci Chojnice, Kościerzynę i Starogard. Istniały także samodzielne komendy w Bytowie, Człuchowie, Grudziądzu, Królewcu, Sępólnie, Świeciu i Tucholi.

W nocy z 4 na 5 marca 1944 roku w Sikorzynie w rejonie Golubia Kaszubskiego w zasadzce zorganizowanej przez liczne oddziały gestapo po bohaterskiej walce zginął dowódca „Gryfa Pomorskiego” Józef Dambek. Jego śmierć i równoczesne wyeliminowanie wielu partyzantów, w tym znacznej liczby funkcyjnych, spowodowało osłabienie działalności bojowej „Gryfa”. reszty dopełniły oddziały NKWD.

Pomimo że „Gryf Pomorski” i jego dowódca stali się bohaterami i przeszli do pomorskiej legendy nie było dla „gryfowców” miejsca w życiu publicznym w Polsce Ludowej. Po wkroczeniu na Pomorze oddziałów Armii Czerwonej oddziały NKWD dokonały licznych aresztowań „gryfowców”, m.in. pod absurdalnym zarzutem współpracy z Niemcami i szpiegowania na ich rzecz. Kiedy naród świętował zwycięstwo nad Niemcami, „gryfowcy” szli do więzień i na zesłania w głąb Rosji.

Obecnie, kiedy mamy Polskę wolną, o którą walczył i za którą oddał swoje życie porucznik Józef Dambek, i kiedy możemy uczyć nasze dzieci prawdziwej historii o naszych bohaterach, należałoby bardziej upamiętnić jego czyny, na przykład poprzez stworzenie izby pamięci oraz nazwanie ulic, szlaków turystycznych czy szkół jego imieniem.

Stanisław Uciński

(brak źródła)

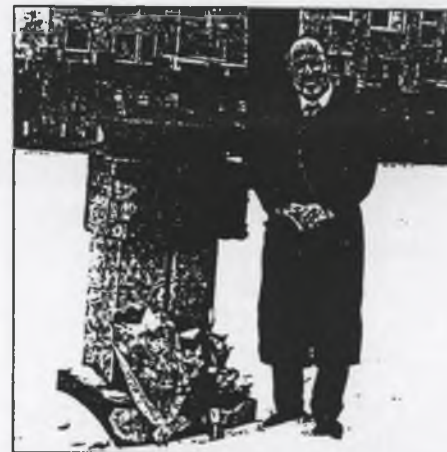
Kasubry nr. 21(100) sierpień 1999 r

II/19

Pamiętajmy o kaszubskim bohaterze

Jeżeli zapomnę o Nich
Ty Boże na niebie zapomnij o mnie.
Adam Mickiewicz

W ostatnim czasie w Gołubiu Kaszubskim został sprofanowany pomnik bohatera narodowego, nauczyciela kaszubskiego, założyciela Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski” porucznika Józefa Dambka. Sprzedane zostało Miejsce Pamięci Narodowej osobie prywatnej: podjęto próbę usunięcia pomnika, zlikwidowano maszty flagowe i schody, ogrodzono pomnik płotem i zamknięto na kłódkę, uniemożliwiając dostęp do niego.



Roman Dambek przed pomnikiem porucznika Józefa Dambka na cmentarzu na gdańskiej Zaspie

Wszystko to było powodem protestu społeczeństwa Kaszub, który odbył się w dniu 4 marca 1999 w 55 rocznicę bohaterskiej śmierci Józefa Dambka w Gołubiu Kaszubskim.

W obronie pomnika swego dowódcy stanęli Jego żołnierze - bohaterscy partyzanci „Gryfa”. Tak jak wtedy, w tamtych dniach okupacji hitlerowskiej. Stawili się między innymi: Agnieszka Pryczkowska z d. Tempaska - zaufana kurierka porucznika Józefa Dambka, Alfons Pryczkowski, który od roku 1940 był w osobistej ochronie Józefa Dambka, a od 1942 był członkiem Rady Naczelnej TOW „Gryf Pomorski”.

Brunon Kwizdyński - bohaterski obrońca „Gniazda Gryfitów”, Józef Blok, w którego gospodarstwie w latach 1943-44 znajdował się sztab Augustyna Westphala (po śmierci Józefa Dambka prezesa i dowódcy „Gryfa”), Aleksander Arendt, Jan Narloch, Agnieszka Bigus z d. Koszałka, kurierka. Zebrani żądali przywrócenia poprzedniego wyglądu pomnika i swobodnego do niego dostępu, jako do miejsca, które jest prawnie chronione.

Pomnik w Gołubiu-Sikorzynie kaszubskiego bohatera porucznika Józefa Dambka ps. „Jur”, „Lech”, „Kil”. „Adam Falski”, twórcy i dowódcy TOW „Gryf Pomorski”, jest utrzymany w konwencji i klimacie legend o Stolemach, o zaklętym „śpiącym wojsku”. Legendy te zrodziła w fantazji ludu kaszubskiego wielowiekowa niewola, a przywołał je w twórczości ks. Bernard Sychta i Aleksander Majkowski. W tych opowiadaniach szukano pociechy i nadziei. W czasie okupacji hitlerowskiej o partyzantach „Gryfa Pomorskiego” mówiono: „to je to śpiące wojsko co tak długo spało”.

Pomnik jest wzniesiony dokładnie w miejscu, gdzie z 4 na 5 marca 1944 zginął bohaterski walce kaszubski bohater porucznik Józef Dambek. Miejsce to uświęcone krwią Bohatera Narodowego stało się ważnym punktem dla całej społeczności Kaszub i Pomorza, uważane jest za symboliczny grób i upamiętnione jest krzyżem. Porucznik Józef Dambek nie ma swojego grobu, podobnie jak major Hubal (Henryk Dobrzański) czy Stefan Starzyński. przew-

dent Warszawy. Tej miary bohaterowie nawet po śmierci byli niebezpieczni dla okupanta.

Pomnik ten w roku 1969 wzniesli harcerze jako wynik III Alertu Naczelnika ZHP. Harcerze ze szczepu im. porucznika Józefa Dambka z SP w Gołubiu, ze swoimi druhnami Jadwigą Butowską i Jarosławą Gdańnic oraz ze społeczeństwem Gołubia, sfinalizowali budowę pomnika.

W 1970 wszystko, łącznie z tablicą było już gotowe. Komunistyczne władze zakazały odsłonięcia pomnika, ponieważ TOW „Gryf Pomorski” ukazywał wielki patriotyzm ludu kaszubskiego, a legenda porucznika Józefa Dambka była ciągle żywa i jeszcze nie udało się jej zniszczyć. Jednak nieustępliwa postawa harcerzy oraz pomoc ludności Gołubia i okolic, a także sprzyjająca atmosfera po Powstaniu Grudniowym na Wybrzeżu w roku 1970 doprowadziły do odsłonięcia pomnika legendarnego dowódcy w rocznicę jego śmierci 4 marca 1972.

Fundatorzy pomnika uwiecznili porucznika częścią polskiej ziemi - głazem polnym, który ma wyrażać Jego bohaterstwo i codzienny, twardy partyzancki trud. Uosabia on również ukochaną polską przyrodę, która dawała schronienie i była wiernym towarzyszem walki. Las, noc i walka z wrogiem towarzyszyły mu codziennie.

Determinacja społeczeństwa Gołubia w celu upamiętnienia śmierci twórcy „Gryfa” była zrozumiała. Właśnie ta ziemia była kolebką powstania TOW „Gryf Kaszubski”, który potem rozstawił Kaszuby na całą Polskę i poza jej granice.

Powstanie TOW „Gryf Kaszubski” nastąpiło wiosną 1940. Miało ono miejsce w Czarlinie, gmina Stężycza, w gospodarstwie Józefa Gierszewskiego. Jednak początki „Gryfa” sięgają jesieni roku 1939.

W 1999 mija 60 rocznica powstania TOW „Gryf Kaszubski”, który w roku 1941 został przemianowany na „Gryf Pomorski”.

Niemcy wiedzieli, że nieuchwytny „Jur”, „Lech” jest kaszubskim bohaterem, dlatego za wszelką cenę pragnęli jego pojmania, wyznaczając ogromne sumy za jego głowę. O wadze tego problemu dla Niemców może świadczyć fakt, że tvmi poczw-

nianiami kierował osobiście z Berlina sam Heinrich Himmler, jeden z głównych przywódców Niemiec hitlerowskich.

Przez dziewięć miesięcy trwały przygotowania do pojmania „Lecha”. Kierownictwo gestapo w Gdańsku otrzymało rozkaz od Himmlera ujęcia „Lecha” żywego. Niemcom nie udało się wykonać tego rozkazu, nie ujęli go żywego.

Porucznik Józef Dambek, dowódca ponad 20-tysięcznej organizacji TOW „Gryf Pomorski”, był doskonałym konspiratorem. Świadczy o tym najdobitniej fakt, że jako mobilny i operatywny dowódca przez 4 i pół roku, do 4 marca 1944, kiedy to zginął od kuli gestapowca, nie tylko nie został aresztowany, ale nawet rozpoznany przez Niemców. Była to sytuacja w polskim ruchu oporu wyjątkowa. Nie tylko na Pomorzu, również w Generalnej Guberni. Niemcy dopiero w jakiś czas po śmierci Dambka dowiedzieli się, jak się naprawdę nazywał, wcześniej znali tylko jego pseudonimy „Jur” i „Lech”.

Próba usunięcia pomnika jest nie tylko uderzeniem w samego dowódcę „Gryfa”. To przede wszystkim znieważenie tysięcy bohaterskich partyzantów i osób z nim współpracujących, którzy zginęli w walce z okupantem hitlerowskim za wolną Polskę.

Porucznik Józef Dambek był nie tylko twórcą i dowódcą „Gryfa”, ale również wybitnym politykiem kaszubskim. W statucie ideowym „Gryfa”, który sam opracował, zawarł myśli o wielkości Kaszub, ich należytą randze, o pielęgnacji tradycji kulturowych w tym języka.

Walczył o odzyskanie całego Pomorza, które zostało wydarte Polsce przez wiekami.

Jest dla nas wszystkich żyjących hańbą, że dzisiaj w wolnej Polsce, za którą zginął, zabrakło kawałka Ziemi Kaszubskiej, na której mógłby stać spokojnie pomnik Wielkiego Kaszubskiego Bohatera.



Fot. Maciej Kostun

Uroczystości w Gołubiu

Pamięci Józefa Dambka

W walce o wielką i sprawiedliwą ojczyznę Polskę i o wolność Kościoła katolickiego poświęcił życie swoje 4 marca 1944 r. o godz. 20 śp. kol. „Lech”, założyciel i kierownik Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”, zamordowany kulą z rewolweru renegata - gestapowca Kaszubowskiego z Gdańska - przed wojną komiwojatora w Gdyni. Nie mogąc w dzisiejszych czasach godnie uczcić pamięci śp. kol. „Lecha” prosimy o pobożne „Zdrowaś Maryja” za jego duszę. Prosimy również o pobożneemento za dusze innych poległych w walce o wolność Ojczyzny. Byli oni prawdziwymi synami ojczyzny Polskiej i Kościoła katolickiego, których jedynym celem życia w dzisiejszym okresie dziejów była służba w obronie Ojczyzny. Umarł na polu chwały śmiercią bohaterską, nie zdradził nas i niczego z naszej organizacji, wykonując tym samym rolę przysięgi.



Fot. Maciej Kostun

Ta odedwa z 5 kwietnia 1944 roku, która przetrwała do dziś, ma być testamentowym przesłaniem byłej organizacji „Gryf Pomorski” dla wszystkich, którym nie jest obojętny los naszego kraju. Tak jak dawniej, tak i teraz kraj nasz potrzebuje ludzi silnych, męźnych, odważnych. Wzorcem godnym naśladowania jest porucznik „Lech”, czyli Józef Dambek, wielki patriota, gorliwy syn tej ziemi - powieździał podczas sobotnich uroczystości patriotycznych w Gołubiu Kaszubskim, upamiętniających 50. rocznicę śmierci Józefa

Dambka, sufragana pelpliński ks. bp. Piotr Krupa.

Uroczystości w Gołubiu zainaugurowano mszą św. koncelebrowaną, prowadzoną przez biskupa chełmińskiego P. Krupę w asyście duchowieństwa z gminy Stężycza i Wejherowa, pochodów sztandarowych, organizacji kombatanckich i związkowych, delegacji zakładów pracy, wojska i szkół. Ku zdumieniu nie sposób było nie zauważyć delegacji z transparentem: „Porozumienie Centrum Gdynia”.

Po mszy uczestnicy uroczystości udali się nad pobliskie jezioro, gdzie 5 marca 1944 roku

z rąk Jana Kaszubowskiego, czyli Hansa Kasslera, gestapowca, zginął założyciel i długoletni prezes „Gryfa Pomorskiego”. Oprócz żołnierzy ruchu oporu przybył wojewoda gdański Maciej Płażyński, przedstawiciele Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego. Licznie zebrała się także rodzina por. J. Dambka. Przy dźwiękach werbli w wykonaniu orkiestry morskiego oddziału straży granicznej przy obelisku usytuowanym w miejscu tragicznej śmierci Dambka złożono kwiaty i wieńce, zapalono znicze. Żołnierze z jednostki niebieskich beretów oddali na cześć bohatera salwę honorową. Syn zamordowanego, Alojzy Dambek ze wzruszeniem podziękował za liczne przybycie i okazaną jego ojcu pamięć. Z kolei wnuk, Roman Dambek z Sopotu odczytał swojego pióra „Odę do porucznika Józefa Dambka”, w której podkreśla wielkie zasługi dziadka w obronie Kaszub i Pomorza. Uroczystość w Gołubiu zakończył Apel Poległych.

Nad całością patriotycznej manifestacji czuwali zarówno członkowie ZKP, jak i strażacy z całego rejonu kartuskiego. Dla wszystkich obecnych nie zabrakło tradycyjnej grochówki z wkładką.

(wen)

Archie Dambek Józef

Pamięci Dambka

7.03.1994

II/21



4 marca 1944 roku zginął tragicznie z rąk gestapowca, też Kaszub, Jana Kaszubowskiego vel Hansa Kesslera por. Józef Dambek, założyciel i prezes Tajnej Organizacji „Gryf Pomorski”, nauczyciel, obrońca Kaszub i Pomorza przed okupantem.

Relacja z sobotniej uroczystości w Gołubiu (z udziałem wojewody gdańskiego Macieja Płażyńskiego i suffragana polpiłńskiego ks. bp. Piotra Krupy) upamiętniającej 50. rocznicę jego śmierci, na str. 3.

Fot. Maciej Kostun

W hołdzie pomordowanym „Gryfowcom”

500 Wyborców 7.03.1994

(Inf. wł.) Kompania honorowa żołnierzy „Niebieskich Beretów”, orkiestra wojskowa, liczne poczty sztandarowe organizacji kombatanckich, Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, Ochotniczych Straży Pożarnych i inne, przedstawiciele władz z wojewodą gdańskim Maciejem Płażyńskim, duchowieństwo z biskupem Piotrem Kruką, grono kombatanów Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryfa Pomorskiego” i innych, walczących w II wojnie światowej...

Niewielki kościół w Gołubiu Kaszubskim, minionej soboty ledwie mieścił wiernych, którzy przybyli na tę szczególną

uroczystość — nabożeństwo w intencji zamordowanego Józefa Dambka oraz poległych i pomordowanych „Gryfowców”.

Potem był przemarsz uczestników uroczystości przez całą wieś nad Jezioro Dąbrowskie, gdzie dokładnie 50 lat temu zginął, zastrzelony przez gestapowca Hansa Kassnera, vel Jana Kaszubowskiego, organizator i kierownik Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski” Józef Dambek. Tu ksiądz biskup poświęcił krzyż drewniany i tablicę pamiątkową. Uczczono też apelem i salwą honorową „Gryfowców” poległych w walce z hitlerowcami, pomordowanych w obo-

zach oraz już po wojnie przez oddziały NKWD. Pod tablicą pamiątkową i krzyżem złożono wieniec i kwiaty.

Postać bohatera i jego walkę partyzancką przypomniał zebrany był członek Rady Naczelnej „Gryfa” Alfons Pryczkowski. Przemawiał też wiceprezes Zarządu Głównego Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, dyrektor Wydziału Spraw Obywatelskich Urzędu Wojewódzkiego Jerzy Kiedrowski, a w imieniu rodziny syn bohatera — Alojzy Dambek.

Hymn „Gryfowców” wykonała młodzież Szkoły Podstawowej z Leśniewa, nosząca imię Józefa Dambka. (f)

II/22

Dambek Józef ps. „Jur”, „Lech”, przybr. nazw. „Adam Kil”, „Adam Falski” (1903–1944), założyciel „Gryfa Pomorskiego”, prezes Rady Naczelnej TOW „Gryf Pomorski”, jeden z przywódców pomorskiej konspiracji.



Urodzony 7 VII 1903 r. w Zdrojach k. Świecia; syn właścicieli miejscowego sklepu kolonialnego Józefa (zasłużonego działacza niepodległościowego i członka Organizacji Wojskowej Pomorza) oraz Matyldy z d. Szczęsnej. Po przeniesieniu się rodziny do pobliskich Gacek w 1910 r. uczęszczał do tamtejszej szkoły ludowej. Wiosną 1920 r. zaangażował się jako robotnik przy budowie elektrowni w Gródku. W kwietniu 1933 r. ukończył roczny kurs nauczycieli pomocniczych w Świeciu i, nie posiadając pełnych kwalifikacji, objął posadę w Sławutówku, a następnie Domatówie, pow. Wejherowo; z czasem przeniósł się do większych szkół w Leśniewie i Żarnowcu (w tymże powiecie), gdzie awansował na kierownika szkoły. Współpracując z placówką Straży Granicznej nad Piaśnią, uczestniczył w rozpracowaniu niemieckiej grupy dywersyjnej kierowanej przez Priebego z Pucka. W latach 1928–1929 organizował tzw. Uniwersyteckie Kursy Wakacyjne z udziałem nauczycieli warszawskich. Był prezesem miejscowego gniazda Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, działaczem Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, Polskiego Związku Zachodniego, Towa-

„Słownik biograficzny konspiracji pomorskiej 1933-1945”, wyd. IFAZAK t. 49, Tom II 1996. r. 2

rzystwa Czytelni Ludowych na Pomorzu Gdańskim. Protestując przeciwko aresztowaniom działaczy i posłów opozycji rządowej we wrześniu 1930 r., usunął ze swej szkoły portrety marszałka Józefa Piłsudskiego, co pociągnęło za sobą odwołanie ze stanowiska kierownika szkoły powszechnej w Żarnowcu i zawieszenie w czynnościach nauczyciela. Dzięki interwencji wpływowych Pomorzan otrzymał warunkowe skierowanie do szkoły w Gowidlinie, pow. kościerski, a w 1931 r. do jednoklasowej szkoły w Kobylu w tymże powiecie, gdzie uczył do 1939 r. W tym czasie ujawnił wyraźnie sympatie narodowo-demokratyczne. Wyróżniał się osiągnięciami organizacyjnymi i wynikami kwesty na rzecz Ligi Morskiej i Kolonialnej w pow. kościerskim. Prawdopodobnie był związany z siecią dywersji pozafrontowej. Nie znajduje jednak potwierdzenia informacja kmdta Okręgu Północnego Związku Strzeleckiego w W.M. Gdańsku o jego udziale w tej tajnej organizacji w stopniu porucznika, misji specjalnej w powiecie kościerskim, a zwłaszcza o członkostwie w zespole specjalnym dowódcy DOK VIII. Od pierwszych dni okupacji był w podziemiu; przebywał w różnych miejscowościach uchodząc ścigającym go Niemcom (ojca i rodzeństwo — brata Pawła oraz siostry Bronisławę i Leokadię Niemcy wysiedlili w 1941 r. do Pruszkowa). Wiosną 1940 r. stanął na czele TOW „Gryf Pomorski”. Był współorganizatorem integracji ogólnopomorskiej ruchu oporu w szeregach TOW „Gryf Pomorski”, powołanej 7 VII 1942 r., zastępcą prezesa Rady Naczelnej tej organizacji ppłk. ks. Józefa Wryczy, a po jego odsunięciu się od konspiracji w 1943 r., jej przywódcą. Wniósł duży wkład w budowę „Gryfa”, któremu podporządkował wiele grup konspiracyjnych z Kaszub i Kociewia. Powołał pismo „Gryf Pomorski”, w którym zamieszczał liczne artykuły i odezwy patriotyczne do rodaków. Inspirował działalność samopomocową i wywiadowczą. Popęłił jednak błędy w konspiracji, a zwłaszcza — wbrew przestrogom — utrzymał ewidencję organizacyjną z uwzględnieniem personaliów gryfowców, co ułatwiło Niemcom masowe aresztowania. Nie posiadał kwalifikacji ani predyspozycji do kierowania największą regionalną organizacją konspiracyjną. Przeciwny bezwarunkowemu podporządkowaniu TOW GP Armii Krajowej doprowadził latem 1943 r. do niekorzystnego porozumienia z Ruchem „Miecz i Pług” przyczyniając się do rozłamu w „Gryfie”. Jest obarczany odpowiedzialnością za skrytobójczą śmierć kmdta głównego Józefa Gierszewskiego. Bezpośrednio po tym wydarzeniu przekazał jego fałszywą interpretację ks. ppłk. Józefowi Wryczy. Swoimi błędnymi decyzjami doprowadził do kryzysu wewnętrznego i utraty znaczenia „Gryfa”.

Zginął 4 III 1944 r. pod Sikorzynem z rąk Jana Kaszubowskiego vel Hansa Kassnera. w wyniku prowokacji gdańskiego gestapo po załamaniu się w śledztwie łączniczki Agnieszki Rełlińskiej-Zawadzkiej. Jego zwłoki przewieziono do siedziby w Gdańsku, a po identyfikacji i specjalnym pokazie poddano kremacji, prochy złożono prawdopodobnie na cmentarzu Zaspa.

Odznaczony Orderem Wojennym *Virtuti Militari* V kl. (pośmiertnie), Medalem XV-lecia Odzyskania Morza, Medalem Dziesięciolecia Odzyskania Niepodległości i in. W 1970 r. w Szkole Podstawowej w Kobylu, gdzie kiedyś uczył, odsłonięto ku jego czci tablicę pamiątkową i otwarto Izbę Pamięci. Miejsce śmierci upamiętniono płytą na kamieniu polnym.

Ożeniony w 1933 r. z Anną Reiter (po wojnie Zarach), córką zamożnego rolnika z Klukowej Huty, miał synów Alojzego (ur. 19 VI 1934 r.) i Józefa (ur. 12 II 1939 r.)

CAW, Akta Krzyża i Medalu Niepodległości Józefa Dambka (ojca) odrzucone 25 VI 1938; AGKBZHiS, akta sprawy Jana Kaszubowskiego, IV k. 175/54, t. I-III; Rel. Aleksandra Arendta i Juliusza Koszalki; Ciechanowski K., *Życie i śmierć bohatera*, Gdańsk 1980; *Sl. Biogr. Pom. Nadw.*, t. I; Salmonowicz S., *Wokół działalności Józefa Dambka*, Zapiski Historyczne 1983, nr 1/2, s. 233-242.

Wspomnienia „Jawore” II/24
- Alojzego Jedrejewskiego - szefa
Kuchni Inspektoratu AK
„Hurtownia” (w): „Gdański Pracek”
nr 2-3/1999, Wydaw. Świat Związ.
Zet. AK Głupsk - Gdańsk - Elbląg.

rok VIII 1999

Józefa Dambka o pseudonimach „Lech”, „Jur”, „Kil” poznałem osobiście na wiosnę 1936 r. kiedy to udałem się do szkoły w Kobyle, gdzie był kierownikiem. Uzyskałem od niego tekst utworu scenicznego według A. Fredry „Miłostki ulańskie”, który miał zostać wykorzystany

przez kółko teatralne Związku Młodzieży Pracującej „Jedność” w szkole Bartel Wielki pow. Starogard. W czerwcu 1936 r. dostrzegłem Dambka na zakonspirowanym zjeździe w Starogardzie, gdzie za zgodą władz powołano Tajną Organizację Wojskową „Gryf”, która miała się przeciwstawić przewidywanej agresji Niemców. Podczas okupacji Józef Dambek „Lech” był jednym z najbliższych współpracowników ks. ppłk. Wryczy, twórcy i komendanta „Gryfa”. Po pozornym przekazaniu naczelnego dowództwa Tajnej Organizacji Wojskowej por. „Rysiowi” „Lech” przeniósł się na teren północnych Kaszub, gdzie szanowany i doceniony intensywnie organizował nowe jednostki bojowe „Gryfa”.

Kursujący między Warszawą a Berlinem agent „B 06”, posługując się renegatem Kaszubowskim (Hans Kassner), przekonał „Lecha” o rzekomej zdradzieckiej współpracy „Rysia” z wywiadem radzieckim i o jego ponoc bolszewickich przekonaniach, podczas gdy w rzeczywistości „Ryś” skłaniał się do współpracy ściślej z Armią Krajową oraz sympatyzował z ideą państwistyczną. Niesłusznie oskarżony „Ryś” zostaje rozstrzelany za rzekomą zdradę organizacji.

Zimą 1943/44 nawiązuje „Lech” współpracę z komendantem Inspektoratu AK „Hurtownia” kpt. „Lasem”. Wspólnie typują, ochraniają i strzegą wytypowane lądowiska dla przewidywanego desantu aliantów.

W dniu 4 marca 1944 na polecenie agenta „B 06”, do którego nikt nie miał pełnego zaufania i nazywano go „Judaszem”, Dambek zostaje zwabiony w zasadzkę i podczas próby ucieczki zastrzelony przez renegata Kassnera. „Lecha” - pomimo jego pomyłek - uważam za bardzo dzielnego Polaka i wiernego syna ziemi kaszubskiej.

Dzięki dziwnemu splotowi powojennych wydarzeń, w atmosferze wyczekiwania na nadejście tej prawdziwej Polski, szpiega „B 06” nie dosięgnęła ręka sprawiedliwości. Zmarł w Polsce Ludowej.

motoc. pisy
21.01.2000

Ballada

II/25

O śmierci Josefa Dambko ps. Lesz.
Jest murek, już ciepły co dzień,
choć nocą jeszcze mroź się
Pamięć Hitlera na rozchudsie,
odbiła potężnie ciężi...

Na proszę „fihret” kty susery,
„patronasi” sodeje kasty,
Nikt Hitlerowi nie usierzy,
(Jest tak ceterum i usant)...

Susotyka przez niep. pobita
detno respektu i strachu,
jak kani o drucykh kopytach,
jak strata pędzi na zachód...

Na rokach, rodoła” już piersi,
„Esmani” przez zandami,
Z „sojalistyczna” usiera

Dla niepin pokolej armii...

Wole to prace daremno,

Dla „raspółsesnego” „Drakuli”

już rekrotce matukuro - ziemia

go do niej piersi przybali...

Leż zanim przed Stwierca, stemie.

Wrymu jezuse „cios” polski

Warrarskie kucase, porostanie.

Z boje, to tym to Bolech Tinkolipich

-2-

i Polskę czasami najbardziej,
 W tym "Rauzer" ksiadź "stolowy",
 Spółkali się w Stargardzie,
 Już w roku trzydziestym siódmym...
 Tak powstał "Gryf" tajny związek,
 Opisywał obrachy Polaków,
 Ich celem był obywatelski,
 Obrona Polski i prawa...
 Organ taki go gatunku,
 Był ksiadź w jego sukcesem,
 W dalszym wielkiego znaczenia,
 Jego wybrano prezesem...

2' Tym ważnym zjedzie (już o Nim
 Książka to była "dla chętnych")
 A uch był jego prezydentem,
 Książka sibi z wyobra...
 Gdy rozszarpał kraj napastnicy,
 Boleśnie przeżył los Polski,
 Uszedł szpęgawka oraz Piastów,
 "Zaszył się" w Brach Duchalskich...
 By wietnym Polsce być symonem
 Jej bohaterkiem niespodziewanym,
 Zgodnie z tym regularnym,
 Buduje lesne oddziały,
 Chociaż naturę ma "kama",
 Zmieć chce stuchać z niedu,
 Chłopców do niego się gama.

7 widzę to nim swoje dowódce... 11/27
że na humorze też zna się

Po cichu, po matu
Po peronach metrażu wasze,
Dowódca spróbych oddziałów...

Rozczył na prośbę "Kawoniu"
Którą przekazał Rysicki,
Eskaja był efekt tej sprawy,
lecz nad tym nikt się nie gwałcił.
Transakcję tę trochę opito,
Która pociła to też sprawo ludzka,

Rozczył na nikt "określił" pod Bytów
A lech ci to paktuje Pucka,
"Lech" (Józef Danbek) już jako dzień,
Stannie nasz Bathk. miłował,
Choi się wodził na rasi pod ścieżką,
Jemu umiemności dochodził...

Tutaj się kapat to balgubij nieokie,
Gdy dzieci uszyt ofiarne,
Za co go kocha, kasubsko intodier,
Humorem do niego się ganie.

Dzięki swej, pracownadnej opinii,
Tę "mielbicieli" ma wielu,
Ma swe plutonę to obelwanku gadyńi,
Ktadystawossie na Helu.

Spieg, Judasz: to jest pseudonim.
 Ta postać nie będzie prześlada!
 Ballada opowie o nim,
 Często przy „Lechu” się pisa...
 Ktasiem on „Rysia” zakierał
 Do 2. Moskwa, mających kontakty...
 To on oskarżył „Rajgrod”
 O separatyzm. To fakty!...
 To on wciąż podjudzał „Lecha”
 Natychmiast rozstrzelał „Rysia”
 Z „czembonyk” zdano polecenia!
 Niech go rozstrzela już dzisiaj!
 Niez preciesi: „Rys” niebezpieczny!
 Niech go natychmiast „usiemi”!
 Niechaj spocznę na wieczny
 Najlepiej wciąż mita niemi...
 Gdy „Rysia” nieczny się zmużył”
 Spieg „Judasz” rozedł do „gestapo”
 Z osobicie przedłożył
 „Lecha” dotyczący raport...

W dniu czwartym miesiąca marca,
 W roku czterdziestym i czwartym,
 Baska Temida z talia kart rozłożył,
 Dziś właśnie rozłaje karty.

Leś dzisiaj przyjmuję gości
już wchodzi, ścisławsz stonie
Kochaniec i poróg...

Wystarczy, krzyki i... konieci!

Si niebo osom nie roeray:

Co tam się stało, na dole?!

Leśi stocznie skracanymy lezy...

Si w dłoni, już pusty pistolet...

Popatr i pomyśl! Młodzień!...

(Wz stępi i. guboniemi!)

Tu i stępi naszych boków lezy

Wielki obrewna Tej Ziemi...

gdyma, październik 1995.

A. Jedynowski

(chor. Jarosł.)



ócef Dambek, wiceprezes Rady Na-
zelnej TOW „Gryf Pomorski” (zdję-
ie z 1931 r.)

Komenda

Josefo. Dambka okupacyjny
 pseudonim Lech, Jut i Kil, pomocnik
 robiszcie na misję 1936. Kiedy to
 2 inicjatywy kierownika szefy st. m. Bartel
 Hulki puc. Starogard, udaniem się inwentur
 do kies. szefy to m. Kobyle, puc. Karszenko
 po ul. sceniczny st. szefy p. l. Mitancki
 Włanickie, do k. l. teatralnego Związku
 Młodzież Pracującej, jedności to m. Bartel Hulki

W czerwcu 1936 rewidowane. Go na
 zakomunikowanym zwrócić do Starogardzie,
 gdzie za zgodą władz, parostano do życia
 swoją organizację wojskową "Gzpf".

Wiosną skupiają Józef Dambka
 ps. Lech był jednym z najbliższych współpracowników
 szefy i komendanta.

Gzpf to ppłk Józef Higesz ps. "Rozrywca".
 Po fikcyjnym przekazaniu puc. "Rozrywca"
 naradczego dowódcy puc. "Rysiaci" Lech
 przeniósł się na teren Północnych Karpat
 gdzie zorganizował i kierował interwencyjnym
 organizacją nawiązując do "Gzpf".

Łącząc między Karszenko
 i Berlinem szef ps. "Judas", postępując
 się renegeatem Karszenko (Hans Karsner)
 przekonał Lecha o konieczności zbudowania
 współpracy "Rysiaci" z organizacją radnicką
 i o jego powołaniu do kierowania

-X-

Niestuszenie: Asbaniem Rys, zostaje
 rozstrzelany... Zimą 1943/44 walczy (leży)
 w spółdzielni z komunistami Inspektoratu
 P. P. Hutkowiec kpt. Lasem. Wspólnie
 sygnalizują, schroniwszy i strzegąc, koczowniczo
 albo koczującymi aliancami.

W dniu 7 marca 1944. na polce w
 "Judasze", zostaje zrobiony na zasadkę
 i w czasie próby ucieczki przez rzeźnię
 Kasztnera rozstrzelany.

Dzięki działaniom społeczności polsko-
 języcznej wydarem, ciągłemu wytrwałemu
 nalepsiu tej "pracy" Polski, sygnalizacja
 ps. "Judasze" nie dosięgła ręką sprawiedliwosci.
 Został to Polnie ludzkiej "leża" pomimo jego
 pomysłów, miazmą za bardzo drobnego Polaka!
 Gdynia, październik 1998r. R. Jedynowski



(2) Chor. "Jalco" 1

Amatorskie Kółko Teatralne Związku Młodzie
 Pracującej "jedności" w m. Białej Górze.
 1. = kier. szkoły R. Borski wstąpił "grupa"
 zginął w szeregach, a jego brat Stefan, ob. przez
 rozstrzelany na Zaspie.
 2. = autor - przez kółko w. Jedynowski

Pamięć o "Gryfie Pomorskim" naszym obowiązkiem

W warunkach ekstremalnie trudnych - nieporównywalnych z innymi regionami okupowanej Polski - powstały na Pomorzu struktury antyhitlerowskiej konspiracji zbrojnej. Powstały samorzutnie, niezależnie od struktur Podziemnego Państwa Polskiego, z którymi podjęły następnie współpracę. Stworzyli je Kaszubi i Pomorzanie, polscy patrioci, dla których wcielenie Pomorza do Rzeczy, kosztarna akcja eksterminacyjna skierowana przeciwko polskiej inteligencji i Kościołowi katolickiemu, zmuszanie ludzi do podpisywania Volkslisty a przez to wysyłanie młodych Pomorzan na front w mundurze niemieckim - były najczarniejszym snem na jawie. Stworzona przez nich konspiracja miała za zadanie zachowanie ducha oporu wśród Pomorzan i udzielenie wszelkiej pomocy tym wszystkim, którzy nie czekali biernie na rozstrzygnięcia wojny: ludziom poszukiwanym przez Niemców za działalność na rzecz Państwa Polskiego, dezertersom z Wehrmachtu, wywiadowcom pracującym na rzecz aliantów. W warunkach terroru i policyjnej inwigilacji nie można było stworzyć licznych, zbrojnych oddziałów partyzanckich, walczących w polu - takich jak na Wileńszczyźnie czy na terenie tzw. Generalnego Gubernatorstwa. Pomorze nie było okupowane, lecz wcielone do państwa niemieckiego. To była zasadnicza różnica, o której nie pamiętają ci, którzy mają skłonność do lekceważącego wypowiedziania się na temat konspiracyjnego Pomorza czasu wojny. A przecież biorąc pod uwagę warunki działania, można dziś mówić o fenomenie pomorskiego podziemia czasu wojny. Szczególne wrażenie robi liczebność i aktywność Tajnej Organizacji Wojskowej "Gryf Pomorski", którą założył (jeszcze jako "Gryf Kaszubski") wiejski nauczyciel, porucznik czasu wojny Józef Dambek ps. "Lech", "Jur". Tropiony zaciekle przez Niemców, został zamordowany 4 marca 1944 r. przez funkcjonariusza gdańskiego Gestapo Hansa Kasnera vel Kaszabowskiego. Łotr ten po wojnie był konfidentem NKWD-UB i pomagał komunistom w tropieniu byłych żołnierzy "Gryfa Pomorskiego".

"Wyzwolenie" Pomorza było bardzo gorzkie dla konspiratorów nadsztawiających głowę za Polskę przez długie lata okupacji. NKWD-UB traktowało partyzantów pomorskich jak wrogów. Bezpieka była "internacjonalistyczna", a konspiratorzy "Gryfa Pomorskiego" wywodzili się ze środowisk narodowo-katolickich, byli więc w opozycji do "władzy ludowej" w sowieckim wydaniu. Dla żołnierzy "Gryfa Pomorskiego" rozpoczęła się koszmarny okres aresztowań, przesłuchań i szczytnia. Tysiące Pomorzan - Polaków a nie Niemców! - trafiło do sowieckich obozów pracy, z których wielu nigdy już nie wróciło do swoich domów.

Pamięć o nich jest obowiązkiem współczesnych pokoleń Pomorzan.

Program uroczystości 7 marca 2004 r.

UPAMIĘTNIAJĄCEJ 60 ROCZNICĘ ŚMIERCI
POR. JÓZEFA DAMBKA
DOWÓDCY TOW "GRYF POMORSKI"

Golubie Kaszubskie

- 11.30 Uroczysta Msza św. w intencji por. Józefa Dambka z udziałem Kompanii Honorowej Morskiego Oddziału Straży Granicznej.
- 12.30 Przemarsz pod pomnik por. Józefa Dambka w asyście orkiestry Morskiego Oddziału Straży Granicznej.
- 13.00 Uroczystość nad Jeziorem Dąbrowskim, przy pomniku por. Józefa Dambka
 - odśpiewanie Hymnu Narodowego,
 - uroczyste złożenie kwiatów pod pomnikiem,
 - przywitanie gości,
 - przypomnienie postaci por. Józefa Dambka,
 - przypomnienie postaci ks. ppłk. Józefa Wryczy,
 - salwa Kompanii Honorowej,
 - prezentacja utworu *Pan Porucznik Dambek* w wykonaniu więźnia z Potulic Stanisława Kiedrowicza,
 - wystąpienie Marszałka Województwa Pomorskiego,
 - wystąpienie Starosty Kartuskiego,
 - wystąpienie woja Steżycy,
 - wiązanka pieśni patriotyczno-religijnych w wykonaniu zespołu "Lewino" z Lęborka pod kierownictwem Jana Formeli,
 - wystąpienie Alojzego Dambka,
 - występ dzieci z Kielpina,
 - odśpiewanie *Rofi*.

Szymbark

- 14.30 Uroczyste złożenie wianek na grobie żołnierzy "Gryfa" - Zakładników Szymbarskich.
- 14.45 Centrum Edukacji i Promocji Regionu
 - prezentacja wystawy *Porucznik Józef Dambek i żołnierze Tajnej Organizacji Wojskowej "Gryf Pomorski"*,
 - wspomnianie wydarzeń sprzed 60 lat przez żyjących żołnierzy "Gryfa Pomorskiego"
 - występ zespołu "Lewino" z Lęborka.

Organizatorzy
ALOJZY DAMBEK

I KASZUBSKO-KOCIEWSKIE STOWARZYSZENIE
IM. TAJNEJ ORGANIZACJI WOJSKOWEJ "GRYF POMORSKI"
CENTRUM EDUKACJI I PROMOCJI REGIONU W SZYMBARKU,
STOWARZYSZENIE "SZCZYT WIĘZYŃCY" W SZYMBARKU,
GMINA STĘŻYCA.

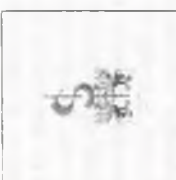
II/32
Szymbark

60 rocznica śmierci por. Józefa Dambka



Okręg Rzeszy Gdańsk - Prusy Zachodnie

GO! UBIE KASZUBSKIE SZYMBARK
7 MARCA 2004 ROKU



Jan Gieraszewski
członek Rady Naczelnej
Stowarzyszenia im.
Kazimierza Ścisłowieckiego
TOW "Gryf Pomorski"



Jan Gieraszewski
członek Rady Naczelnej
Stowarzyszenia im.
Kazimierza Ścisłowieckiego
TOW "Gryf Pomorski"



Bronisław Brunke
członek Rady Naczelnej
Stowarzyszenia im.
Kazimierza Ścisłowieckiego
TOW "Gryf Pomorski"



Jan Błak
członek TOW "Gryf Pomorski"
w m. Starym Ciekocinie
Komendant Służby
w mundurze



ppior. Józef Drewno
członek Rady Naczelnej
Stowarzyszenia im.
Kazimierza Ścisłowieckiego
TOW "Gryf Pomorski"



por. Grzegorz Wojewski
Komendant Pomorski
TOW "Gryf Pomorski"



por. Józef Kozanika
ppior. Jeremi, ppior. Józef
członek Rady Naczelnej
Stowarzyszenia im.
Kazimierza Ścisłowieckiego
TOW "Gryf Pomorski"



Jan Górecki
Mistrz Archiwum
TOW "Gryf Pomorski"



Klementyna Bronk
członek Rady Naczelnej
TOW "Gryf Pomorski"



por. Józef Dambek
Komendant TOW "Gryf Pomorski"
w mundurze



ks. kanonik ppk Józef Wycza
Kazimierz, Komendant
TOW "Gryf Pomorski"



Agnieszka Błaj
członek Rady Naczelnej
TOW "Gryf Pomorski"



Agnieszka Przechowska
członek Rady Naczelnej
TOW "Gryf Pomorski"



dr Alfons Wojewski
członek Rady Naczelnej
TOW "Gryf Pomorski"



Marian Jankowski
członek Rady Naczelnej
TOW "Gryf Pomorski"



Anna Dambek
członek Rady Naczelnej
TOW "Gryf Pomorski"



Bronisław Błaj
członek Rady Naczelnej
TOW "Gryf Pomorski"



Gertruda Wojewka
członek Rady Naczelnej
TOW "Gryf Pomorski"



ppior. Jan Błaj
członek Rady Naczelnej
TOW "Gryf Pomorski"



Aliona Przechowska
członek Rady Naczelnej
TOW "Gryf Pomorski"



Augustyn Wroplak
członek Rady Naczelnej
TOW "Gryf Pomorski"

Kaszubsko-Kociewskie Stowarzyszenie im. Tajnej Organizacji Wojskowej "Gryf Pomorski" czeka na fotografie i dokumenty dotyczące TOW "Gryf Pomorski" oraz okupacji na Pomorzu, będącej w Twoim posiadaniu. Nie pozwól, żeby pozostały w szufladzie. Wykorzystamy je w patriotycznej edukacji młodego pokolenia. Po skopiowaniu zwrot oryginałów gwarantujemy.

Kontakt:
Alojzy Dambek, 83-330 Żukowo, ul. Gdańska 2,
tel. 681-8555 lub 0502-036586, e-mail: atwecst@wp.pl.



Na terenie Centrum Edukacji i Promocji Regionu w Szybanku powstanie rekonstrukcja banku z czasów TOW "Gryf Pomorski". Będzie ona służyła upamiętnieniu żołnierzy konspiracji pomorskiej oraz edukacji młodzieży. Powyżej szkic do rekonstrukcji.

Protokół

z zebrania Środowiska Pomorskiego Armii Krajowej Okręgu Gdańsk

19.03.2003. odbyło się w siedzibie Koła Śródmieście SZŻAK
105. zebranie Środowiska Pomorskiego AK.

W zebraniu uczestniczyło 14 osób wg listy obecności. Przewodził prof. Maciej Krzyżanowski.

Po złożeniu życzeń imieninowych koledze Józefowi Weltrowskiemu, sekretarz Zygmunt Sikorski przeczytał protokół z poprzedniego 104. zebrania, które odbyło się 20.02.br.

W nawiązaniu do omawianych w poprzednim zebraniu kwestii i w oparciu o dodatkowe informacje podjęto żywą dyskusję.

Roman Dekarczyk zrelacjonował spotkanie spotkanie z prokuratorem Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w siedzibie IPN w Gdyni. W dniu 4.3.2003. na spotkania z prokuratorem Piotrem Niesynem przybyli - Józef Weltrowski, Zdzisław Kurowski i Roman Dekarczyk. R. Dekarczyk w oparciu o szczegółowe informacje uzyskane w 1951.r. i 1952.r. od p. Kleinschmidta i p. Brunona Bigusa oraz p. Pryczkowskiego można stwierdzić prawdziwość relacji historyków o błędach Józefa Dambka, jego odpowiedzialności za rozpad TOW "Gryf Pomorski" oraz za zabójstwo komendanta wojskowego "Gryfa" - mjr Józefa Gierszewskiego "Rysia". Bratanek Józefa Dambka - "Jura" - Roman Dambek założył "Zespół do spraw upamiętnienia etosu TOW Gryfa Pomorskiego", którego nachalna działalność nie tylko zniekształca historię, ale rzuca na szereg osób ciężkie podejrzenia i niesłusznych oskarżeń. Właśnie na dzień 4.3. w 59. rocznicę śmierci Dambka "Jura", wyżej wymieniony "Zespół" zorganizował szeroko zakrojoną uroczystość w Gołubiu Kaszubskim i Szymbarku, której celem głównym ma być nobilitacja pamięci Józefa Dambka. Tymczasem pamięć ta powinna oddać pełną prawdę o tragicznych błędach i odpowiedzialności za zbrodnicze zabójstwa "Rysia".

W dniu 6.3.br. w rozmowie telefonicznej wicemarszałek Województwa Pomorskiego został poinformowany o destrukcyjnej roli w "Zespole" oraz o zlekceważeniu zebrania w Gołubiu Kaszubskim przez szereg międzynarodowych osób, w tym przez Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie z prof. Borzyszkowskim na czele.

Józef Weltrowski informuje, że był także obecny w Prokuraturze Instytutu Pamięci Narodowej w dniu 4.3.br., gdzie złożył także zeznanie jako świadek i byłby członkiem "Gryfa Pom." Powołując się na liczne kontakty z byłymi członkami "Gryfa Pom." oraz na znane mu świadectwa, głównie na relację ks. ppłk Wołoszyka /"Ogień i Lzy"/ potwierdził relacje złożone przez kolegę Romana Dekarczyka.

Zdzisław Kurowski, który był także w dniu 4.3.br. w Prokuraturze IPN, nie zdążył złożyć swoich zeznań z uwagi na zakończenie czasu pracy IPN. Obecnie oczekuje na wezwanie telefoniczne.

Zeznanie Z. Kurowskiego będzie wyjątkowo cenne jako jednego z nielicznych już żyjących jeszcze podwładnych mjr "Rysia".

W dniu 29.9.1984. w Borzyszkowach /pow. Bytów/ odsłonięta została uroczystie tablica powszechnie cenionego działacza i partyzanta mjr "Rysia". Jego imieniem nazwano szkołę w Borzyszkowach a w Chełmży i Kowalewie Pom. wmurowano odpowiednie tablice pamiątkowe.

Zygmunt Sikorski w imieniu Środowiska Pomorskiego AK przesłał w dniu 12.3.br. do IPN w Gdyni pismo, przy którym zaprezentował kopię wniosku o umieszczenie odpowiedniej tablicy - epitafium w kwaterze akowskiej cmentarza Gdańsku - Żostowiec.

W piśmie tym zwrócił uwagę IPN na ważne źródła wiedzy o konflikcie między Dambkiem a Gierszewskim, a mianowicie na Leksykon Konspiracji Pomorskiej - ppłk K. Komorowski, biogram o Szalewskim-Zygmunta Sikorskiego oraz na artykuł Andrzeja Donarskiego opublikowany w miesięczniku "Odra" /nr 7-8/71./. Ten artykuł podaje m.in. nieznaną szczegół, iż ks. ppłk Wrycza nakazał J. Dambkowi rozwiązać "TOW Gryf Pomorski".

W piśmie do IPN Zygmunt Sikorski zwrócił także uwagę na bardzo znamien-
ny "zbieg okoliczności", że śmierć Jana Szalewskiego "Soboła" w dniu
4.3.1988., dokładnie w 44. rocznicę śmierci J.Dambka, była spowodowana
przez potrącenie zgodnie z pogrózkami, które otrzymywał od "nieznanych
sprawców".

Ruchliwość omawianego "Zespołu" w środowisku kaszubskim nie została
zahamowana mimo wielu krytyk i ineydentów. Godne ubolewania jest
nikłe zainteresowanie historyków dziejami Pomorza.

W najbliższych dniach sekretarz - Z.Sikorski nawiąże kontakt z rodzi-
ną Stawskich, u których ukrywał się ks.ppłk Wryeza i gdzie zachowały
się pewne dokumenty z okresu okupacji niemieckiej.

Podczas dyskusji wymieniono szereg obserwacji wskazujących na funkcyj-
nowanie mylnych opinii i opisów nie zgodnych z prawdą historyczną.

Źródłem tych zafałszowań są osoby nieodpowiedzialne jak te, skupione
przy omawianego "Zespołu" usiłujące twierzyć historię zgodną z ich
poglądami i być może interesami.

Zebrani ustalili, że przygotowany przez prof.Stefana Raszeję referat
pn."Katyń w świetle aktualnych źródeł naukowych" zostanie ogłoszony
na następnym spotkaniu.

Prof.S.Raszeja zamierza wykorzystać swoją wiedzę celem skorygowania
błędnych opracowań preparowanych w PRL na temat działań na Pomorzu de
santu polsko-sowieckiego. Los tak pekierował grupą Kwieczora, do której
należał S.Raszeja, że współdziałał z tą grupą desantową a po wojnie
utrzymywał łączność z osobami, które były jego członkami.

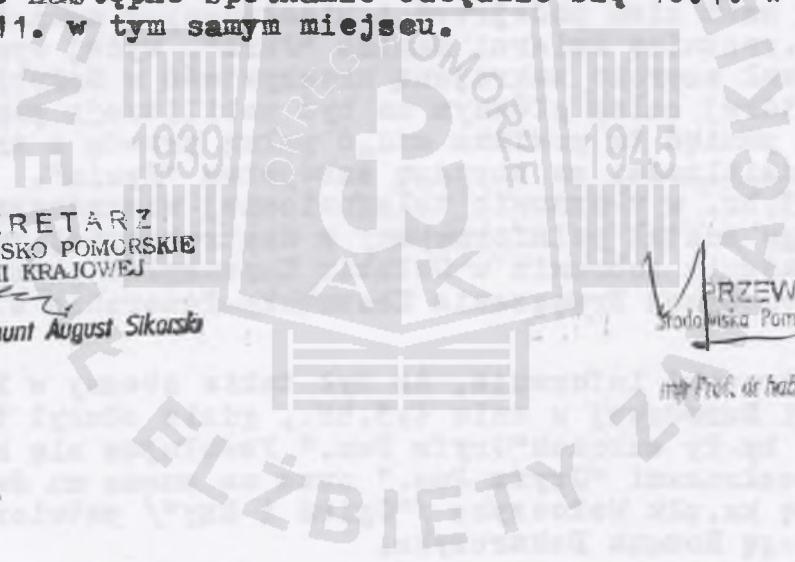
Ustalono, że następne spotkanie odbędzie się 10.4. w czwartek
o godzinie 11. w tym samym miejscu.

SEKRETARZ
ŚRODOWISKO POMORSKIE
ARMII KRAJOWEJ

[Signature]
Ppor. Zygmunt August Sikorski

PRZEWODNICZĄCY
Stowarzyszenia Pomorskiego Armii Krajowej

[Signature]
mgr Prof. dr hab. Maciej Ksyzanowski



PROCES. Andrzej Mielke kontra Zbigniew Talewski

gazeta Pomorska 23.10.2007r.

Bohater czy zdrajca?

Dzisiaj przed sądem w Słupsku stoją naczelny „Naszych Gochów” Zbigniew Talewski i szef dwutygodnika „W Rodzinie” Andrzej Mielke. Pokłócili się o to, kto ponad 60 lat wstecz był zdrajcą w buncrze w lesie Łęczewice Dywan.

„Nasze Gochy” i „W Rodzinie” to pisma niszowe. Pierwsze jest dwumiesięcznikiem zajmującym się propagowaniem kaszubszczyzny i historii, drugie - chojnickim dwutygodnikiem katolickim zamieszczającym teksty religijne i historyczne. Na swoich łamach zajęły się Tajną Organizacją Wojskową „Gryf Pomorski” i wewnętrzny konflikt w oddziale między Józefem Gierszewskim, i przywódcą TOW „Gryf” Józefem Dambkiem. A poszło o to, że Dambek oskarżał „Rysia” o niemoralny tryb życia, posiadanie kochanki i rzekomą zdradę, a Gierszewski Dambka o złe dowodzenie i niewłaściwe metody konspiracyjne.

Broni honoru

Po ponad 60 latach od tego zdarzenia pisma zabrały się do ujawniania tajemnic historii. Fundacja „Nasze Gochy” zorganizowała uroczystości upamiętniające bohaterską śmiertelność



FOT. ALEXANDER KNITTER

Andrzej Mielke

Gierszewskiego z pocztami sztandarowymi, kombatantami i otwarciem izby pamięci w Dywanie. „W Rodzinie” ukazał się tekst kwestionujący zasługi Gierszewskiego i stwierdzenie, że „nieodpowiedzialne osoby starają się bronić polskojęzycznej grupy gestapo”. - Skierowałem sprawę do sądu, bo nie wolno szargać świętości. Młodzież musi mieć czyste morálne wzorce, a wynoszenie na piedestał i zrucanie ich przez rewizjonistów historii nic nie daje - przekonyuje Talewski. - I co w zamian tych zrzucanych bohaterów?



FOT. KRZYSZTOF TOMASIK

Zbigniew Talewski

REKLAMA

SPEEDBUD
HURTOWNIA
ARMATURA
WODKAN. I CO.
(052) 357-25-02
www.speedbud.pl

KOTY WĘGLOWE
na miedzi węgla
już od 1.250 zł
dla aktywnych
tel. 601 5 790 31

Omyłk. w Tytuł: 709/1078 Dm - Cośtaś Gierszewski - Chojnice

II/37

Gazeta Pomorska

Środa, 24 października 2007 r.

Wiadomości regionalne

CHOJNICE

REGION. Talewski kontra Mielke

Proces może potrwać kilka lat

W słupskim sądzie odbyła się rozprawa w sprawie publikacji o wydarzeniach w leśniczówce Dywan. Adwokat „W Rodzinie” proponował polubowne załatwienie sprawy.

Pisaliśmy, że historyczne wydarzenia i spojrzenie na konflikt między przywódcami TOW „Gryf Pomorski” Józefem Gierszewskim i Józefem Dambkiem stały się przyczyną sporu między katolickim dwutygodnikiem „W Rodzinie” reprezentowanym przez Andrzeja Mielke i dwumiesięcznikiem

„Nasze Gochy” ze Zbigniewem Talewskim na czele. Talewski, urażony stwierdzeniami o „polskojęzycznej grupie gestapo”, złożył pozew, domagając się zaprzestania publikacji szykanujących według niego członków „Gryfa” i zażądał zadośćuczynienia.

Adwokat „W Rodzinie” zapowiedział wniosek o oddalenie pozwu, ale Talewski podtrzymał pozew przeciwko „W Rodzinie”.

Poprosił też o obrońcę z urzędu, musi także precyzyjniej sporządzić wniosek. - Nasz mecenas zaproponowała, żeby przychylił

się do wniosku o oddalenie sprawy z uwagi na koszty, jakie za sobą pociągnie - powiedział „Pomorskiej” Andrzej Mielke. - Szykuje się długi proces, który może potrwać dwa, trzy lata.

Talewski nie chce iść na ugodę. - Mój stryj i jego szwagier, członkowie „Gryfa”, zginęli w bunkrze w Rotembarku pod Kościerzyną spaleni przez Niemców, dlatego tak zabrały mnie nieprzychylnie krzyki kombatantów, które usłyszałem na sali - mówił „Pomorskiej”.

BARBARA ZYBAJŁO

Gryf.
T: St: 709/1378 Pom.
Gierszewski - Chojnice
Czesław

Cezary
Obracht-Prondzyński

SPRAWY GRYFA ciąg dalszy

„Rewindykowanie” historii TOW „Gryf Pomorski” przez panów Dambka i Ucińskiego zaczęło się od oskarżeń, że A. Arendt nie był ostatnim komendantem „Gryfa”. Później, przy zainteresowaniu prasy, były pomówienia o agenturalną współpracę z gestapo, NKWD, UB. Agentami okazały się także inne osoby. Głosy historyków, przedstawiających dotychczasowe badania naukowe o walce zbrojnej na Pomorzu, zakrzykują osoby manipulujące historią dla własnych celów politycznych. Karuzela z oskarżeniami kręci się dalej.

Artykuł poświęcony sprawie TOW „Gryf Pomorski” i oskarżeniom pod adresem A. Arendta skończyłem pisać pierwszego października 1999 roku. Zamknąłem go zdaniem: „Jedno pewne – nie jest to ostatnia odsłona teatru absurdu” („Pomerania” nr 10/1999). Niestety, okazałem się dobrym (?) prorokiem – sprawa toczy się dalej, choć główni jej aktorzy jakby trochę spuścili z tonu (a może to tylko wrażenie, ponieważ prasa codzienna już nie tak chętnie opisuje wszystkie „rewelacje” pp. Dambków i Ucińskiego?). A zresztą, dlaczego miałyby się zakończyć? Widać przecież gołym okiem, że niektórzy jej „bohaterowie” ulokowali w niej własne interesy polityczne (marszałek J. Kurcki wręcz publicznie mówi o „zagospodarowywaniu elektoratu kaszubskiego”), inni natomiast starają się uspokoić własne sumienie, że w minionych latach niewiele lub zgoła nic nie zrobili dla upamiętnienia postaci własnych ojców i wujów, a jeszcze inni starają się „wyrobić sobie nazwisko”, jako znawcy tematu „okupacja i ruch oporu na Pomorzu” (a kwalifikacje merytoryczne i moralne mają do tego co najmniej wątpliwe, o czym przekonuje nas biografia choćby p. Ucińskiego). O tym, że nie jesteśmy, niestety, żadnym wyjątkiem w skali Polski (choć często podkreślamy, że na Kaszubach i Pomorzu „jest lepiej”), przekonuje przykład z ostatnich miesięcy – bulwersujące zarzuty pod adresem Jana Józefa Lipskiego, pomówionego na łamach „Naszego Dziennika”, że w momencie wprowadzenia stanu wojennego „siedział sobie bezpiecznie” w Anglii, podczas, gdy „my tutaj walczyliśmy i cierpieliśmy”. I cóż stąd, że było dokładnie na odwrót, że wywołało to powszechne oburzenie, że protestowały środowiska twórcze i związane z dawną opozycją. J.J. Lipski, czekając na operację w Anglii, gdy dowiedział się o stanie wojennym wrócił, był razem z robotnikami i został internowany. Zapłacił za to własnym zdrowiem i przedwczesną śmiercią. Cóż z tego? Oskarżenie, podlane hurapatriotycznym i jak najbardziej katolickim sosem, krąży wśród czytelników „Naszego Dziennika”; będą oni odtąd przekonani, że Lipski to zdrajca, a w dodatku mason (co jedno drugie tłumaczy).

Podobny mechanizm działa także w nieszczęsnej sprawie weryfikacji historii TOW „Gryf Pomorski”, z tym, że mamy tu do czynienia i z manipulacją faktami, i ich wykoślawianiem, i z próbą zbitcia kapitału politycznego – co wcale nie musi oznaczać, że wszyscy w tej sprawie mają złe intencje. Myślę, że wielu byłym „gryfowcom” autentycznie zależy na pełnej prawdzie o „Gryfie” i na docenieniu ich konspiracyjnego dzieła. Ale też chyba nie do końca zdają sobie sprawę, że są, niestety, po raz kolejny, często tylko pionkami, używanymi do zupełnie innych celów.

Co się wydarzyło?

Przez cały październik odbywają się spotkania, konferencje prasowe, główni wykonawcy piszą następne elaboraty (rozsyłane we wszystkie strony świata, m.in. do oddziałów ZKP), ukazują się kolejne artykuły, choć już raczej rzadko w prasie codziennej, angażuje się autorytet najwyższych organów państwowych (np. kilkakrotnie mogłem przeczytać o tym, jak to m.in. M. Biernacki udostępni lub już udostępnił odpowiednie dokumenty w sprawie „Gryfa” – jak widać maniera lustracyjna dosięgła i nas).

Przywołajmy kilka przykładów. W pierwszych dniach października odbyła się kolejna konferencja prasowa. Zapraszający na nią panowie Dambek i Uciński podkreślali, że pokażą dokumenty, świadczące o agenturalnej działalności już nie tylko A. Arendta czy T. Bolduana, ale i innych osób (np. Ludwika Miotka, o którym R. Dambek jeszcze w 1990 r. pisał jako o uznanym działaczu „Gryfa” i jednym z jego filarów, w którego domu rodzinnym bywał). Tematem konferencji była także ocena „stanowiska ZKP” (o czym dalej). Obecny na niej marszałek Kurski, choć przyznał, że nie ma dostatecznej wiedzy o tych sprawach, zdradził, iż „intuicja” mu mówi, że „zarzuty są prawdziwe”.

Kolejna odsłona teatru absurdu z udziałem marszałka odbyła się w Lniskach, w domu Alojzego Dambka, gdzie spotkał się z „gryfowcami” (zaproszono oczywiście prasę!).

Czytaliśmy kolejne oświadczenia: Agnieszki Bigus (27.10.99), która stwierdziła, że jej mąż Brunon nigdy nie znał A. Arendta, a komendantem „Gryfa” aż do końca wojny był jej kuzyn G. Wojewski; A. Pryczkowskiego (8.11.99), który oznajmił, że A. Arendt wymusił na nim podpisanie oświadczenia, że był komendantem „Gryfa” (Pryczkowski stwierdza, że Arendt nie tylko nie był komendantem, ale nie sprawował żadnej funkcji w „Gryfie” i on, Pryczkowski, wiedział, że Arendt był współpracownikiem Kaszubowskiego). Alojzy Dambek z kolei obwieszcza, że (9.11.99) Juliusz Koszałka został aresztowany i brutalnie przesłuchiwany w sierpniu 1945 roku, gdy „komendantem powiatowym MO był Aleksander Arendt”. W tym miejscu warto podkreślić, że Arendt od połowy maja nie był już komendantem, a straż obywatelska czy milicja, która powstała tuż po wkroczeniu wojsk sowieckich w 1945 roku, a późniejsza milicja obywatelska to, na naszym terenie, dwie różne formacje. Każdy historyk, badający pierwsze miesiące po wkroczeniu Rosjan na Pomorze i Kaszuby o tym wie, chyba, że komuś potrzebny jest przysłowiowy kij. Na marginesie dodam jeszcze, że nie pierwszy to raz manipuluje się biografią A. Arendta. Nie zamierzam bronić jego



Ks. płk Józef Wrycza

wyborów życiowych czy politycznych, ale nie mogę przejść obojętnie wobec kampanii oskarżeń, która opiera się na dowolnej, wręcz fałszywej ocenie okresu i warunków, w jakich funkcjonował Arendt w ramach milicji obywatelskiej po wojnie, na manipulowaniu faktami, np. kiedy i jak długo pracował w samorządzie powiatowym (i nie tylko on, bo przecież A. Westphal był także uznanym samorządowcem i w pierwszych miesiącach po wojnie pracował w starostwie w Wejherowie), pomijaniu faktów niewygodnych, np., że Arendta wyrzucono z PPS jeszcze przed zjednoczeniem partii w 1948 roku za odchylenie prawicowe i orientację londyńską, że nigdy później nie wstąpił do PZPR, itd. Pewnie kłóciłoby się to z wykreowanym wizerunkiem zdrajcy i agenta, a może także kłółoby w oczy tych, którzy w partii byli i z reżimem mieli niejedne kontakty.

Jest jeszcze jeden, bardzo istotny wątek. Otóż autorzy kampanii w różnego rodzaju oświadczeniach i artykułach zaczęli pisać o Arendcie jako volksdeutschu. Jak sądzę, K. Ciechanowski, który tyle sił i czasu poświęcił na zdjęcie z Kaszubów i Pomorzan odium, które przyłgnęło do niech za podpisanie pod przymusem listy narodowościowej, przewraca się w grobie.



Józef Dambek. Reprodukcyjne fotograficzne: Alfons Klejna

Czyżby panowie, prowadzący krucjatę przeciw Arendtowi zapomnieli, jaka była sytuacja na Pomorzu, czyżby zapomnieli, że znaczna część członków pomorskiej konspiracji to osoby z III, a zdarzały się nawet z II grupy listy, czyżby zapomnieli o życiowych dramatach, wynikłych z podpisania listy, na przykład służba w Wehrmachcie? Naprawdę ręce opadają!

Czarna owca – Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie

O tym, że poszerza się krąg osób oskarżonych przez pp. Dambków i Ucińskiego, już wspominałem. Na swoje „nieszczęście” prezydium Zrzeszenia wydało uchwałę odnoszącą się do całej awantury. Na „nieszczęście”, ponieważ dało ono asumpt do zdecydowanego uderzenia w naszą organizację. Na wspomnianym spotkaniu w Lniskach „gryfowcy” piszą w swoim oświadczeniu, że „z wielkim niepokojem obserwują poczynania niektórych działaczy i członków Zarządu Głównego Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego”, którzy ośmielili się wystąpić w obronie A. Arendta i organizacji. Odpowiednie odezwy, dyskredytujące ZKP, wydała też grupa z Zespołu ds. Upamiętnienia Etosu TOW „Gryf Pomorski”. Do chóru dołączył A. Dambek, stwierdza-

jąc, że B. Synak i T. Gleinert „wraz z J. Borzyszkowskim” dążą do „rozłamu pomiędzy członkami a Zarząd Główny ZKP”. Dalej dodaje: „Ubolewam nad tym, że Zarząd Główny ZKP jest oderwany od członków i całej społeczności kaszubsko-pomorskiej i zamiast czerpać z bohaterstwa »Gryfa« i prawdy o nim, co powinno inspirować do lepszego życia i poszerzać dziedzictwo historyczne Kaszubów, wykorzystuje członków zrzeszenia do swoich osobistych celów”. Język jakby znany. Nieraz już zarzucano nam „oderwanie od mas”, ale to były inne czasy. Jednak wszystkich przebił marszałek Kurski, który nie tylko uznał, że „prawdziwy Kaszuba jest Polakiem, patriotą i katolikiem”, w związku z czym w imieniu Kaszubów nie mają prawa wypowiadać się tacy liberałowie, jak Gleinert, Tusk czy Borzyszkowski, ale wezwał do wyjaśnienia i odkrycia „agenturalnych korzeni organizacji powstałej na fali odwilży 1956 roku”. („Gazeta Morska”, 30.10.-1.11.99).

Manipulacja historią

Kiedy prasa codzienna straciła zainteresowanie nowościami pp. Dambków i Ucińskiego, znaleźli sobie przytułek w piśmie „W Rodzinie”, wydawanym przez Stowarzyszenie Rodzin Katolickich Diecezji Pelplińskiej w Chojnicach. W kilku jego kolejnych numerach zamieszczane są najróżniejsze teksty, głównie autorstwa S. Ucińskiego, w których aż roi się od oskarżeń o różnego rodzaju zbrodnie, opluwa się Zrzeszenie, dyskredytuje osoby, całe środowisko. Trzeba zapytać, czy dzieje się to za zgodą władz duchownych? Mam nadzieję, że nie, bo trudno sobie wyobrazić, aby w piśmie diecezji pelplińskiej mogły bezkarnie być publikowane artykuły atakujące naszą organizację!

Jakież to więc nowości (bo kto był agentem, to już żadna nowość!) są tam publikowane. Otóż w numerze 23 z 19 grudnia w kolejnym oświadczeniu A. Pryczkowski stwierdza, że zabójstwo J. Dambka zostało wykonane „raczej z inspiracji NKWD”. Historycy powinni się zaczerwienić ze wstydu, że na tak prostą prawdę dotąd nie wpadli.

W tym samym numerze S. Uciński pisze: „W czasie ponad 20-letnich moich badań nad historią »Gryfa« nie znalazłem żadnych przesłanek naukowych, że A. Arendt pełnił funkcję komendanta naczelnego »Gryfa«”. Dwadzieścia lat pracy naukowej, a w literaturze żadnej wzmianki o badaniach doktora ichtiologii Ucińskiego nad historią „Gryfa”. To dopiero konspiracja! Doktor ichtiologii stwierdza, że dotychczasowe badania historyków Ciechanowskiego, Lubeckiego, Gąsiorowskiego, Steyera itd. są psu na budę, nic nie wartę (dalej dodaje, że „Arendt był postacią niewiarygodną, bo nieznaną przed wojną”, co świadczy tylko o tym, że sam Uciński nie wie, co działo się, i kto dzia-

łał w kręgach kaszubskich w drugiej połowie lat 30. I dyskutuj z takim.

Apogeum manipulowania historią „Gryfa” znajdujemy w Ucińskiego opisie konfliktu wewnątrz „Gryfa” na początku 1943 roku. To zdumiewające, ale nigdzie nie pojawia się informacja o tym, że ks. Wrycza nakazał rozwiązanie organizacji i że J. Dambek nie podporządkował się rozkazowi prezesa Rady Naczelnej TOW „Gryf Pomorski”. Nie ma żadnej relacji o tle konfliktu między Dambkiem a J. Gierszewskim oraz podłoża straszliwej zbrodni, jaką było zamordowanie majora „Rysia”, oskarżonego o zdradę, co było początkiem końca organizacji. Powiedzmy szczerze: wojna jest czasem okrutnym – kreuje bohaterów, ale też łamie charaktery. Okupacja ma wiele niewyjaśnionych epizodów, ale nie można mistyfikować i pomijać już znanych faktów. Jeśli Alojzy Dambek, syn Józefa występuje w obronie czci ojca (której zresztą nikt nie atakuje, ani nie podważa), to dlaczego nikt – także żyjący „gryfowcy”, którzy tak chętnie wydają różne oświadczenia – nie ujmie się za por. J. Gierszewskim? Czy tylko dlatego, że jego syn, prof. Stanisław Gierszewski, jeden z najwybitniejszych historyków pomorskich, już nie żyje i nie może bronić ojca? Szczytem arogancji manipulowania fakturami jest zdanie S. Ucińskiego: „W wyniku nieporozumień został (J. Gierszewski) odwołany przez Radę Naczelną z funkcji komendanta naczelnego 17.02.1943 r.” („W Rodzinie”, nr 22, 5.12.99) Dalej dodał, że była to „dymisja”. W żadnym tekście podpisanym przez tego „badacza” dziejów okupacji nie trafiłem na przyczyny konfliktu pomiędzy J. Dambkiem a J. Gierszewskim i jego następstwem dla organizacji. A przecież jest to dobrze opisane w literaturze historycznej. Może panowie Uciński i Dambkowie nie chcą o tym pisać, bo postawiłoby to w niekorzystnym świetle J. Dambka, który nie wykonywał poleceń naczelnego dowódcy ks. Wryczy i złamał zasady konspiracji, przechowując dokumenty, np. spisy członków organizacji, wbrew wyraźnemu poleceniu? Dokumenty te, jak wiemy z relacji świadków, sam pokazał J. Kaszubowskiemu, który podszył się pod innego „gryfowca”; za tę „beztroskę” wielu ludzi zapłaciło życiem, choćby L. Cylkowski, który w liście do J. Dambka prosił też, aby list zniszczył, niestety, on go zachował, co pomogło gestapowcom w ponownym ujęciu Cylkowskiego, co przypłacił śmiercią. Czy to odbierze J. Dambkowi imię bohatera? Nie. Ale pamiętajmy, że każdy popełniał błędy, miał słabości, ambicje, także bohaterowie. Skazy te jednak nie przesądzą o ich heroizmie. Tym, którzy tego nie chcą zauważać, nie zależy na obiektywnym poznaniu historii, prawdzie historycznej. Oni szukają tylko wyrwanych z historii faktów wybiórczych, którymi mogą podeprzeć swoje, wykorzystywane do prowadzenia walki politycznej, cele. ■



Fakty i mity

Wiele okazuje się, że nie jesteśmy w stanie rozstrząsać wązła rozbieżności. Więcej: kolejne rozmowy tylko pogłębiają wątpliwości. Ba, żeby chodziło o fakty uboczne, ale chwile się niemal wszystkie fundamentey podtrzymujące historię "Gryfa". Jesteśmy cholemlie spóznymi, to na pewno. Ci ludzie mają o to żal, im pamięć nie pozwala na przedstawienie wielu szczegółów. Nie jest to ich wina, bo naucono ich zapomnieć własną historię. Dla nich konspiracja nie zakończyła się w 1945 roku, jeszcze długo musieli zaciierać ślady własnej działalności w ruchu oporu, jakby konspiracja nie opadła, byle tylko żyć spokojnie. Ten fakt jest niepodważalny. On łączy wszystkie nasze spotkania. I tworzy pejzaż na wskroś dramatyczny.

• • •

Są fakty, są też mity. Nie ma już sita, by dobrze oddzielić ziarno od plewu, po latach te same zdarzenia ogląda się inaczej. Choćby bitwa pod Lubianą 26 maja 1944 roku: relacje całkowiakie rozbieżne, które pozwalały na napisanie trzech zupełnie odmiennych wersji wydarzeń. W długim opisie Jana Szalewskiego - "Sobola", to on właśnie dowodził akcją, w której wzięło udział ok. 60 partyzantów "Gryfa" atakowanych przez grupę ok. 1000 esesmanów. Po uzgodnieniu z kpt. "Sobolem" partyzanci oddziałów braci Kulasów i Auguśtyna Bieski zaatakowali hitlerowców w trzech miejscach, aby wydosłać się z okrażeń. Walka trwała od wczesnych godzin rannych do wieczora. Zgodnie z ustalonym rozkazem poszczególne grupy przebiły się samodzielnie w najdogodniejszych miejscach, dlatego relacje ze szcze gółowego przebiegu tej operacji są różne - zauważyła w 1982 roku Jan Szalewski.

Kaszubskie losy (5)

Wielej szczegółów, na dodatek różniących się od wersji Józefa Lewskiego, podaje Leon Dykier ze Szluzu, partyzant z grupy Józefa Kulasza - "Powal", biorący bezpośredni udział w bitwie. Jego wspomnienia, niemiecki leśniczy przypadkowo dostrzegł dym wydobywający się rurą ze schronu. Poinformował policję i zniemacka podjechała ok. 60 esesmanów. W tym czasie w trzech niedaleko od siebie rozlokowanych bunkrach znajdowało się ok. 30 partyzantów. Do zdekonspirowanego schronu wrzucano pepek granatów zabijając wszystkich zbiegających się w nim ludzi. Od godz. 14 rozpoczęła się dramatyczna walka na śmierć i życie.

Tę godzinę potwierdza również Zygmunt Landowski - "Mikołaj", także partyzant z grupy "Powal". Inne fragmenty jego relacji kreślą jednak zupełnie odmienny obraz potyczki pod Lubianą. Z oddziału partyzanckiego "Szybszek" brali w niej udział grupy "Powal" i "Szadego". Razem: 16 partyzantów. Bracia Leon i Józef Kulasowie nie uczestniczyli w walce, bo rano udali się na naradę do Szalewskiego - "Sobola". Jego bunkier od bunkrów "Szadego" i "Powal" dzieliły 2 km.

Ok. godz. 13 z bunkra "Szadego" do bunkra "Powal" (odległość 300 metrów) przyszedł odwiedziny Jan Radziński i Józef Piata. To ich uratowało. Kiedy Niemcy otaczali bunkier "Szadego", partyzanci jeszcze spali. W czasie walki zginął Alfons Turowski, a Władysław Eichmann, Władysław Skwierowski i Ber-

nard Miloch poddali się. Było to ok. godz. 14. Odgłosy wystrzałów zoolarmowały grupę "Powal". Jej bunkier znajdował się po drugiej stronie drogi Lubiana - Lipusz, która została już obstawiona przez Niemców. Probowano przysiąc z pomocą kolegów z "Szadego" ale przewagą Niemców była przynajmniej. Rozpoczął się wielogodzinny odwrót z okrażeń. Dopiero po przekroczeniu torów prowadzących do Lipusza można było mówić o oswoobodzeniu. Jak mówił Z. Landowski: "liczyliśmy, że otrzymamy pomoc z ugrupowania "Sobola". Kiedy ta nie nadeszła, postanowiliśmy wydosłać się z okrażeń licząc wyłącznie na siebie. Nie wiedzieliśmy, że "Sobol" wycofał się obok jez. Wielkie Płocice w kierunku Grybowa. A nakrył nas rzeczywście nadlesznicy z Lipusza - Rueli, który zauważył antenę radiową, później opowiedział nam o tym, pracujący w biurze nadleśnictwa nasz współpracownik Stanisław Trzebiatowski".

Do bunkra "Na gapie" przysła trzech partyzantów ubranych w mundur SS, by wykonać wyrok. Odczytano mu sentencję i zastrzelano. Według innej wersji zbroił to osobiście Dambek. Zastrelił Gierzlewskiego, gdy ten leżał na przyty. Zdaniem wspomnianego już Landowskiego, Gierzlewski sięgał po pistolet, który miał schowany za głową. Nie zdążył. Powiedział tylko: "wy diabły".

Agnieszka Koszałka podaje je szcze inny trop. Jako zabójcę Gierzlewskiego wymienia się po noc partyzanta o pseudonimie "Czarny". Być może najwięcej tu u ciebie już tłumaczyłem kim

na ten temat wie Stefan Kulas, który wówczas przebywał w bunkrze "Na gapie". Ale Stefan Kulas przed 5 laty wyjechał na stałe z Polski. Nadal wiec ta śmierć będąca swoistym symbolem wewnętrznych napięć w loznie "Gryfa" nie jest wyjaśniona. Nie ulega wątpliwości, że stosunki między Dambkiem, a Gierzlewskim były złe. Posądza się Dambka o brak ostrożności, ale Dambek zarzucał naruszanie zasad konspiracji Gierzlewskiemu. Być może prawda należy do tych, którzy twierdzą, że animozje miały charakter osobisty. Do starcia z tego powodu doszło w Reblenicy, co dobrze pamięta Agnieszka Koszałka. Za sprawą jej ojca - Juliusza doszło wtedy do ugody. Gierzlewskiemu towarzyszyła wówczas bliska Halina Kurowska - "Kryształ" oraz jej koleżanka Franciszka Skomska. Może właśnie to legło u podstaw animozji między obu przywódcami "Gryfa".

Drugiego listopada 1942 roku Gierzlewski pisze do Juliusza Koszałki z postawą w L. "Kochany Jeremi, donoszę, że powołałem się w Jurem i to na cie, że on i inni wtóracją się zanadto w moje życie prywatne. Jur stawia mnie w warunkach, abym oddał ci biulet, która mnie towarzyszy w moim niedymnym wegetowaniu. Pomyśl, mówi, że dobro organizacji wymaga tego i tym podobne. Ja sobie w czasie naszego pobytu u ciebie już tłumaczyłem kim

jest ta pani. Jestem moralnie zobowiązany ją utrzymywać, ponieważ pracowała pod moim kierownictwem i też ma wielkie zasługi na jej koniunkturalnych kilka jej zapisów. Przedłożono sprawozdanie dokument twierdzące że stało się to 1.01 1944 roku. Rze jako mieli wziąć udział w tym zebraniu członkowie Rady Naczelnej, w tym także Józef Dambek. Takie zebranie nigdy się nie odbyło, podobiono jedynie specjalny dokument, bo wielu

Formela Marek, Piepka Mirosław, Fakty i mity. Kaszubskie losy (5) [w:] Głos Wybrzeża 2 dn. 7/8 listopada 1987r.
był w J. Sob. Józef Gierzlewski

byłych działaczy „Gryfa” chciało mieć lepszą legitymację w naszym układzie politycznym. Paweł Dambek powiedział o tym jeden ze współautorów owego dokumentu, były adiutant „Jura” – Marian Jankowski. Do niego Paweł Dambek wysłał taki list: „Nie mogę zgodzić się z panem, jak dziś pan do mnie pisze, że zataił pan przede mną „fakt” wykreslenia z deklaracji punktów 2 i 10. Co innego niepropagowanie, co innego wykreślenie. Jeszcze do tego podaje pan, że to nastąpiło niby 1.01. 1944, a po kilku dniach przesunął pan datę na 1.02. 1944”. Prawda o „Gryfie” ma więc wiele wersji i tworzy ją głównie nurt rozbieżności.

• • •

Trudno jest pisać o czasach, ludziach, wydarzeniach, które znamy za ledwie z opowieści i przekazów. Tym bardziej trudno, gdy bezpośredni bohaterowie owych czasów odeszli już w strefy ciszy, a ci, którzy jeszcze się ocalili wśród żywych, niezbyt ufa nie traktują każdego nowego rozmo-
mówe.

A przecież Tajna Organizacja Wojskowa „Grif Kaszubski” przemianowana później na „Grif Pomorski”, zrodziła się z potrzeby chwili jako organizacja typowa niepodległościowa. Nie powstała zaś, jak próbowano to nieudolnie dokumentować, jako kontynuator przedwojennych partii politycznych. W deklarowanych do kumentach stwierdzano, że nie jest organizacją polityczną, a jedynie wojskową o czym również świadczyła sama jej nazwa. Jednocześnie podkreślano ścisły związek Kaszub i Pomorza z Polakami, a uczeni badacze tych czasów dziełców nie mogą zarzucać gryfowcom separatyzm. Dla znakomitej większości członków „Grif” był po prostu organizacją militarną, do której należeli po to, by walczyć z okupantem.

Gestapo w rozszyfrowanie i rozbicie tej organizacji wkładało olbrzymi wysiłek. Cały łańcuch z dokładną inwigilacją, wreszcie aresztowania i przesłuchania niestety, przyniosły efekty. Arestowania rozpoczęły się już wiosną 1941 roku, a dalsze fale aresztowań miały miejsce w latach późniejszych. Bywało, że w czasie jednej nocy wygarniano domostw kilkuset gryfowców. Niestety, te porażki „Gryfa” nie doprowadziły do secesyjowania jego dowództwa. Coraz większe były rozbieżności na terenach organizacyjnych i kompetencji. Konflikt ten wpłynął niekorzystnie na dalsze losy organizacji. Wynikiem tego była rezygnacja ks. J. Wyrzy z funkcji prezesa Rady Naczelnej. Polecili on jednemu z członków, J. Dambkowi, rozwiązać organizację i zniszczyć wszystkie dokumenty. Roskazy Dambek nie chciał wykonać, uważał, że chcąc podporządkować swej organizacji Armię Krajową, należy kontynuować tendencje społeczno-polityczne, które w okresie międzywojennym jak najożej zapisał się w pamięci ludności Kaszubów, a jednocześnie rozumieć potrzebę powiązania „Gryfa” z ogólnopolskim ruchem oporu, doprowadził do porozumienia TOW „Grif Pomorski” reakcyjnym Zjednoczeniem Organizacji Ruchu „Miecz i Plug” zabarwieniu faszystowskim. Fakt ten, zaciążył nad „Gryfem” rzucając na organizację cień podejrzeń, chociaż w praktyce związki z „Mieczem i Plugiem” nie wyszły poza ramy formalne.

Dostaliśmy jednak do materiałów, z których wynika, że mogło nastąpić przekazanie przez Dambkę materiałów i informacji o

„Gryfie” przywódcom „Miecza i Pluga”. Zapewne Dambek nie wiedział wówczas, że już od lata 1942 r. organizacja ta rozpo-
częła współpracę z Gestapo. Dla jasności dodajmy, że w roku śmierci wydanym na kierownictwo „Miecza i Pluga” we wrześniu 1943 r. przez Sąd Pol-
ski Podziemnej stwierdza się wyraźnie, że owo kierownictwo roz-
pracowało na użytek Gestapo materiały o oddziałach partyzan-
ckich „Gryfa” i innych grup działających w Borach Tucholskich.

O liczebnej sile „Gryfa Pomorskiego”, świadczy najlepiej zestawienie sporządzone na koniec 1943 r. przez Józefa Dambka: 6 tys. nazwisk członków bojowych grup oraz 5 tys. członków tzw. rezerwy.

Ale wojenne losy Kaszubów to przecież nie tylko „Grif Pomorski”. Ich drogi do wolnej Ojczyzny wiodły praktycznie przez wszystkie fronty: przywodził do

MAREK FORMELA MIROSLAW PIEPKA

Formela Marek, Piepka Mirosław, Fałty i inity.
Kaszubskie losy (5) [w: Jeleni Wyższa 2 dnia
4/8 listopada 1971.

Gryf Pomorski

W domu, który stał w tym miejscu dnia 7 lipca 1941 roku, powołano organizację wojskową „Gryf Pomorski” do walki z hitlerowskim okupantem w latach 1941—45. Organizacją kierowali z tego miejsca ks. płk. Józef Wrycza pseudonim Rawicz i por. Józef Dambek pseudonim Jur. Dla upamiętnienia tego wydarzenia — Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie.

Taki napis widnieje na tablicy pamiątkowej wmurowanej 24 października 1981 roku na ścianie budynku zamieszkałego przez rodzinę kaszubską Żmuda-Trzebiatowskich w Czarnej Dąbrowie. Poprzedni dom, stara zabytkowa kaszubska chata, został przeniesiony po wojnie do Skansenu Kaszubskiego we Wdzydżach.

Wspomnianego 7 lipca 1941 roku, doszło do bardzo ważnego w dziejach ruchu oporu na Pomorzu spotkania przedstawicieli organizacji bojowych, skupiających w swych szeregach kwiata pomorskich patriotów, kontynuujących w warunkach wojny walkę z tym samym okupantem, który przez stulecia niszczył tu wszystko, co polskie, słowiańskie — świadczące o rodowodzie zamieszkujących te ziemie ludzi.

W warunkach wojny, pręcej czy później, musiało dojść do tego spotkania. Józef Dambek kierował do tego czasu Tajną Organizacją „Gryf”. Ksiądz Józef Wrycza - organizacją „Gryf Kaszubski”. Postanowiono utworzyć organizację łączącą wszystkie poczynania. A więc - Tajna Organizacja Wojskowa „Gryf Pomorski”. Do 1945 roku ta organizacja przeprowadziła sto kilkanaście akcji bojowo-dywersyjnych, skutecznie paraliżując wiele przedsięwzięć okupanta na Pomorzu. Prowadzono akcję uświadamiającą wśród tysięcy Polaków, zwiezionych na Pomorze do obozów karnych, do obozów pracy przy ważnych obiektach strategicznych. Łatwiej było więc przeprowadzać akcje sabotażowe,

umożliwiać działalność kontrwywiadu ruchu oporu.

Mało kto dziś jeszcze w Polsce wie, że nie ruch oporu w ogóle, nie ruch oporu z ośrodkami dyspozycyjnymi „gdzieś” w centralnej Polsce, a właśnie „TOW Gryf Pomorski” rozpracował lokalizację i charakter militarynny obiektów słynnej hitlerowskiej Wunderwaffe - wyrzutnię pocisków V-1 i V-2 w Peenemünde na wyspie Wolin. Dalsza akcja bombowców alianckich była już efektem sukcesów pomorskiego ruchu oporu, ciosem odkładającym na dalszy plan zniszczenie się zamierzeń skutecznego wprowadzenia przez hitlerowców do walki swojej nowej broni.

Owego sobotniego dnia, 24 października br. uroczystość odsłonięcia tablicy przez Annę Dambek - wdowie po komendancie TOW „Gryf Pomorski”, poprzedziła sesja popularno-naukowa, zorganizowana przez słupski oddział Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego przy współudziale Zarządu Wojewódzkiego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację oraz gospodarzy miasta i gminy Bytów. Z referatów (wygłoszonych przez doc. dr hab. Tadeusza Gasztolda z WSP - Słupsk, dr Jana Szalewskiego ze Słupska oraz płk. dr Konrada Ciechanowskiego z Gdańska) i interesującej dyskusji, w której uczestniczył m. in. ostatni komendant „Gryfa Pomorskiego” Aleksander Arendt z Gdańska, dowiedzieliśmy się mnóstwa nieznanych do tychczas szczegółów.

Mało kto zna cyfry, z których wynika, że konspiracyjne dowództwo - ośrodek kontaktowo-dyspozycyjny TOW „Gryf Pomorski” w Czarnej Dąbrowie dysponował ponad 6 tysiącami żołnierzy ruchu oporu na Pomorzu. Ich działalność opierała się na większych i mniejszych oddziałach rozlokowanych w kilkudziesięciu miejscowościach. Doskonała konspiracja w TOW uniemożliwiła okupantowi dokonanie większych aresztowań po wpadnięciu jesienią 1942

Prezydium sesji 40 lecia TOW „Gryfa Pomorskiego” - (Bytów 24.10. 1981 r.) od lewej doc. Gasztold z WSP w Słupsku, dyr. Manteuffel z SP w Borzymiuchomiu, Aleksander Arendt ostatni komendant „Gryfa Pomorskiego”, dr Leszek Mąka - Kurator O i W w Słupsku, w-ce prezes ZO ZK-P w Słupsku, Jan Maj - sekretarz KM i G PZPR w Bytowie, dr Konrad Ciechanowski (zdł. Jan Maciejuk)



prezentat

Leon Dwobinski

III 14. Materiały dotyczące okresu po 1945r.: Dambek Józef

1. C. Olbracht - Promocyjski spektakl oskarżeń w wojnie w Górze Pomorskiej, m 10/1999, s. 44-45, kserokop. k. 3 s. 1-6
2. Uchwała zjazdu Regionu Pomorskiego z Ch. u z 9.10.1999, kserokop. k. 1 s. 7
3. Oświadczenie partyzantów "Gryfa" adresowane do Wojewody Pomorskiego z 25.08.1999, kserokop. oryg. k. 1 s. 8
4. Pismo Alojzego Dambka do Urzędu Gminy w Steżycy z 2.03.1999 r., kserokop. oryg. k. 1 s. 9
5. Tekst obywatelskiego memoriału podczas uroczystości odsłonięcia pomnika z standardem w Szkole Podst. w Redkowicach przez przedstawicieli Zespołu ds. Upamiętniania Ekosm JON "Gryf Pomorski" kserokop. oryg. k. 2 s. 10-11
6. Oświadczenie partyzantów "Gryfa" z 27.10.1999, kserokop. k. 2 s. 12-13
7. Pismo Alfonsa Bryskowskiego do Romana Ławieckiego z 8.11.1999, kserokop. oryg. k. 1 s. 14
8. Oświadczenie Alojzego Dambka z 9.11.1999 r. kserokop. oryg. k. 2 s. 15-16
9. art. "Niewygodni (?) Gryf, Kurier Węjherowski", m 97/1999, kserokop. k. 1 s. 17
10. art. "W rodzinie" m 1/2000, z 6.04.2000 z 25.02.2001, kserokop. k. 3 s. 18-21

Cezary Obracht-Prondzyński

SPEKTAKL OSKARŻEŃ Z WOJNĄ W TLE

Od rozpoczęcia wojny minęło równo sześćdziesiąt lat. Czym jest pamięć o wojnie dziś? Czy ten straszliwy czas, kiedy łamano ludzkie charaktery, kiedy niszczo- no nadzieje na lepsze życie, kiedy zbrodnia sąsiadowała z bohaterstwem – czy ten czas dla współczesnych jest tylko przestrogą, czy też lekcją pokory, pokazującą jak ułomną, a może i zbrodniczą naturę ma człowiek?

Wojna znów dziś staje w centrum wielkich sporów, które toczą się w wielu krajach. Nie tylko Europy Wschodniej, gdzie po demokratycznych przemianach mogliśmy zacząć swobodnie i bez ograniczeń dyskutować o historii ostatnich kilkudziesięciu lat. Taka dyskusja okazała się konieczna także w krajach zachodnich, które muszą wyjaśnić liczne „białe plamy”, o których wcześniej, bez strachu, że zostaną one wykorzystane przez wroga prępagandę, nie można było mówić. Przykładów rewizji historii, ujawniania nowych faktów, mamy w krajach europejskich mnóstwo, a każdy z nich zdaje się nam mówić, że skutki wojny, choć dawno się skończyła, trwają. I nic nie wskazuje, że przed końcem tego wieku uporamy się z całym tragicznym dziedzictwem związanym z wojną. Ona nadal wyznacza bieg naszej historii. Podam tylko kilka przykładów z ostatnich lat.

Najgłośniejsza kilka miesięcy temu była sprawa tzw. martwych kont, czyli lokat finansowych ofiar reżimu hitlerowskiego, ukrytych w bankach Szwajcarii (ale także W. Brytanii). Dopiero teraz podejmuje się również starania o odszkodowania dla ofiar przy-

musowej pracy, przy czym okazuje się, że korzystały z tej niewolniczej pracy najbardziej znane firmy, że budowę Oświęcimia finansował Deutsche Bank, że np. zwolennikiem i popiecznikiem Hitlera był twórca amerykańskiej potęgi motoryzacyjnej Henry Ford, którego fabryki w Niemczech pracowały na potrzeby reżimu. Innym przykładem może być dwukrotny proces Ericha Priebkego, odpowiedzialnego za zbrodnie na Żydach we Włoszech. Za pierwszym razem nie doszło do jego skazania, gdyż nastąpiło „przedawnienie”. Uniewinniający wyrok obnażył słabość włoskiego prawa i wywołał skandal międzynarodowy. W drugim procesie doszło w końcu do skazania.

Problemy z wojenną historią mają także państwa z długą demokracją. Szwedzi na przykład, dopiero teraz dowiedzieli się, że w ich kraju już w 1922 roku utworzono, pierwszy w Europie, państwowy instytut rasowo-biologiczny, a ustawa o sterylizacji, wzorowana na hitlerowskich, wprowadzona w 1935 roku, obowiązywała do 1976 roku, a więc długo po wojnie, kiedy na jaw wyszły już zbrodnie hitlerowskie (wysterylizowano 62 tys. ludzi „niepełnowartościowych rasowo i społecznie”). Podobne ustawy działały nie tylko w Szwecji i Niemczech, ale także w Norwegii, Danii, Finlandii, a praktyki przymusowej sterylizacji jeszcze po wojnie stosowano np. w Czechosłowacji w odniesieniu do Cyganek.

Przy okazji wrócono do kwestii „szwedzkiej neutralności” w czasie wojny. Okazało się, że istniały specjalne listy oficerów pochodzenia żydow-

skiego lub mających żony Żydówki; że dostarczano hitlerowskim Niemcom rudy żelaza, łożyska kulkowe i inne materiały dla przemysłu zbrojeniowego, za które Niemcy płacili żydowskim złotem, o czym Szwedzi wiedzieli.

Francuzi mieli swój proces M. Papo- na, urzędnika rządu w Vichy, odpowiedzialnego za wywózki francuskich Żydów do obozów, itd.

Spory dotyczące wojny, nie są tylko sporami historycznymi, mają także charakter polityczny i ideologiczny. Podobnie w Polsce. Chociaż my i pozostałe były kraje komunistyczne, gdzie historia była wyjątkowo zakłamywana, przed wieloma problemami dopiero stoimy. A jeśli tak, to dlaczego na Pomorzu miałyby być inaczej.

Dlaczego o tym piszę? Bo w ostatnich kilku miesiącach byliśmy świadkami prób rewidowania historii przez osoby, których poziom arogancji i pewności siebie jest odwrotnie proporcjonalny do ich kompetencji i wiedzy. Mam oczywiście na myśli oskarżenia dotyczące Aleksandra Arendta, jego roli w czasie okupacji w strukturach TOW „Gryf Pomorski”. Pomawia się A. Arendta o to, że nie tylko nie był komendantem „Gryfa”, ale wręcz przyczynił się do zakłamania jego historii, fałszując dokumenty oraz o prześladowania „Gryfowców”. Cała sprawa odbiła się echem na całym Pomorzu i w poważnym stopniu zaciążyła na imieniu Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, którego A. Arendt był pierwszym prezesem. Właśnie dlatego, acz z wielką niechęcią, bo taplać się w błocie pomocy nie lubię, zmuszony zostałem do

opisania całej historii. Ku przestrodze i dla informacji członków i sympatyków naszej organizacji. Ale bez nadziei na to, że osoby, które są sprawcami kampanii oszczerstw, zaprzestaną ich. Ktoś, kto karmi się wyłącznie niechęcią do osoby i uzurpuje sobie prawo do osądzania i rozstrzygania o faktach historycznych, a ponadto uważa, że z tytułu pokrewieństwa i noszenia nazwiska założyciela „Gryfa” należą mu się jakieś profity i uznanie – nie zmieni swego postępowania ani po wyjaśniającym artykule, ani po rozmowach osobistych, ani nawet po wykazaniu przez historyków ewidentnych błędów w jego rozumowaniu.

Cała historia ma swoje początki w dość odległej już przeszłości. Roman Dambek, powróciwszy, po sezonowym wyjeździe za granicę, do kraju, postanowił odkłamać historię pomorskiego ruchu oporu, szczególnie TOW „Gryf Pomorski”, którego twórcy – Józefa Dambka jest bratankiem. W 1990 roku przesłał list do redakcji „Pomeranii”, która go opublikowała w numerze 7-8 (z 1990 r.). W liście stwierdzał autorytatywnie, że dotychczas „Wszelkie próby przedstawienia »Gryfa« we właściwym świetle i oddania Józefowi Dambkowi należnego miejsca w historii Pomorza kończyły się fiaskiem. (...) Od najmłodszych moich lat przez nasz dom w Gdyni przewijały się dziesiątki ludzi, byłych partyzantów »Gryfa« i ludzi pragnących udokumentować ich działalność. I tak gościli u nas wielokrotnie Ludwik Miotk, Józef Drewa, Aleksander Arendt, Marian Jankowski, Juliusz Koszałka, Jadwiga Szukalska – wszyscy oni brali czynny udział w »Gryfie«. Gościli u nas też dziennikarze i pisarze”. Zarzutów było zresztą więcej, m.in. dotyczyły zaniedbania cmentarza na Zaspie. „Zaniedbany, zamieniony praktycznie w latach osiemdziesiątych w łąkę. Dziwna to sprawa, jeżeli ostatni komendant »Gryfa« pan Aleksander Arendt jako szef ZBoWiDu w Gdańsku był osobiście odpowiedzialny za ten cmentarz, na którym spoczywa jego dowódca, prezes Rady Naczelnej Józef Dambek.” W kilka miesięcy później spokojną odpowiedź zamieścił w „Pomeranii” Konrad Ciechanowski, bodaj najbardziej zasłużony wśród badaczy pomorskiego podziemia (nr 1-2 z 1991 r.). Zgodził się, że

były przykłady zakłamywania dziejów konspiracji na Pomorzu, ale zaprzeczył, że wszyscy kłamali i fałszowali historię. Przytoczył w skrócie, co już na ten temat napisano i kto, podkreślając przy tym rolę ZKP. Sprostował też informację, jakoby A. Arendt był szefem ZBoWiD w Gdańsku: „Arendt nigdy nie był szefem ZBoWiD-u w Gdańsku. (...) A. Arendt miał z przebudową cmentarza tyle wspólnego w tych latach, że chodził do kompetentnych czynników i monitował w imieniu społeczeństwa, żądając realizacji przebudowy cmentarza. Nie był jednak moralnie i prawnie odpowiedzialny za realizację przebudowy”. Na końcu napisał: „Pan R. Dambek, krytykując wszystkie dotychczasowe poczynania w zakresie utrwalenia w pamięci społecznej TOW »Gryf Pomorski« i jej inspiratora i kierownika, postuluje równocześnie, co należy zrobić. Na pewno są to postulaty słuszne. Szkoda jednak, że tylko do tego ogranicza swoją aktywność”.

Po latach okazało się, że R. Dambek nie ograniczył swej aktywności do postulowania badań nad historią „Gryfa”. Nie oznacza to bynajmniej, że sam zaczął ją badać. Szukałem jakichś jego opracowań w różnych bibliografiach, naukowych czasopismach – nic. Szukałem nazwiska R. Dambka w gronach referentów różnych konferencji naukowych – i znowu nic. Badania, do których trzeba być przygotowanym metodologicznie, zwłaszcza archiwalne, należą do zajęć żmudnych i mało efektywnych. Nie mają na nie czasu osoby zabiegane, zwłaszcza takie, które dodatkowo mają aspiracje polityczne. A takie miał i R. Dambek. Niestety, pech chciał, że mimo ulotek odwołujących się do kaszubskiego pochodzenia, zaufania wyborców nie uzyskał i do parlamentu się nie dostał.

Co się odwlecze, to nie uciecze – uznał i zaczął działać.

Zanim będzie ciąg dalszy, musi w tym miejscu być krótka dygresja, o pracy historyków właśnie. Dorobek badawczy, dotyczący okresu II wojny światowej na Pomorzu, już przed 1989 rokiem był znaczący. Aby w pełni docenić to, co zrobiono po przełomie demokratycznym, kiedy można było wykorzystać także nowe źródła, do których nie było dostępu wcześniej, trzeba by przeanalizować pracę środowiska

historycznego Gdańska, Torunia, Słupska i Bydgoszczy, skupionego na wyższych uczelniach, w muzeach (głównie w Muzeum Stutthof), w placówkach PAN itd. Wielkie zasługi ma tu toruńska Fundacja Archiwum Pomorskie Armii Krajowej, ZKP i organizacje kombatanckie. Co roku odbywa się kilka konferencji poświęconych dziejom II wojny na Pomorzu i pomorskiej konspiracji. Sama fundacja toruńska wydała ponad dwadzieścia książek tej problematyce poświęconych. Ukazały się słowniki biograficzne poświęcone wyłącznie pomorskiemu ruchowi oporu (nie mówiąc, że sporo biogramów jest w Słowniku Biograficznym Pomorza Nadwiślańskiego) oraz pierwsze książkowe opracowania biograficzne (swoją biografię pióra K. Ciechanowskiego ma J. Dambek). Powstały monografie pomorskich organizacji konspiracyjnych (np. Polskiej Armii Powstania) oraz opracowania monograficzne poświęcone Polskiemu Państwu Podziemnemu na Pomorzu. Zebrano bogaty materiał wspomnieniowy, który częściowo został opublikowany. Wielokrotnie opisywano okres okupacji w licznych monografiach miast i wsi. Wydano również źródłowe publikacje dotyczące losów pomorskich konspiratorów po zakończeniu II wojny światowej. Wydane w ostatnich dziesięciu latach pozycje bibliograficzne, tylko książki i poważniejsze artykuły w czasopismach naukowych (nie licząc drobniejszych opracowań o charakterze publicystycznym, licznych prac magisterskich i doktorskich poświęconych ostatniej wojnie, w tym także konspiracji) przekroczyły liczbę 100. Do tego dodają wkrótce nowe publikacje, wieńczące daleko zaawansowane prace badawcze, jak na przykład przygotowywana przez Krzysztofa Steyera nowa monografia TOW „Gryf Pomorski”. Czy to wszystko mało? Jeśli ktoś chce autorytatywnie wypowiadać się na temat pomorskiej konspiracji, powinien przede wszystkim odnieść się do starszej i najnowszej literatury. Powinien, w oparciu o własne badania i poszukiwania archiwalne udowodnić, gdzie popełniono błąd, gdzie są niejasności i jak je wyjaśnić. To nie jest łatwe zadanie, bo wymaga miesięcy, lat trudnej pracy badawczej. I w dodatku, im lepiej poznaje się źródła, tym ostroż-

niejszym się jest w wydawaniu defini-
tywnych sądów. Historyk jest zawsze
ostrożny, szczególnie przy opisywaniu
tak skomplikowanej rzeczywistości,
jak wojenna, a już na pewno przy ba-
daniu losów konspiracji, gdzie docho-
dzi jeszcze element braku źródeł (bo ta-
kie były wymogi, aby dokumentów po-
wstawało jak najmniej).

Kiedy więc trzeba by było zabrać się
do niewdzięcznej pracy badawczej, nie
przynoszącej w istocie żadnych profi-
tów, szczególnie politycznych, lepiej i
łatwiej chwycić się innego sposobu
– należy po prostu zacząć głośno, dzie-
ki mediom, krzyżeć i oskarżać. Trze-
ba też wykorzystać swoje powiązania
rodzinne i zdolności wpływania na in-
ne osoby, zwłaszcza starsze. Tą drogą
poszedł R. Dambek, znajdując wspar-
cie w dr. Stanisławie Ucińskim (kiedy
pytałem w kręgach pomorskich histo-
ryków kim jest i czym w latach minio-
nych na gruncie badawczym wykazał
się dr Uciński, stawiający się w roli
eksperta, nikt nie był w stanie udzielić
mi jakiegokolwiek informacji, sam tak-
że na żadne opracowanie dr. Ucińskie-
go nie trafiłem).

Kilka miesięcy temu otrzymaliśmy od
R. Dambka list z żądaniem opubliko-
wania na łamach „Pomeranii” oświad-
czenia państwa Pryczkowskich z Kar-
tuz, zarzucających A. Arendtowi uzur-
pację i fałszerstwo. Oświadczenia, ma-
jącego wszelkie walory pomówienia, nie
popartego żadnym dowodem, postano-
wiliśmy nie publikować. Tym bardziej
że nie otrzymaliśmy go od autorów,
lecz za pośrednictwem osoby trzeciej.
Oczywiście R. Dambek nie omieszkiał
wywierać na nas presji, abyśmy jednak
to oświadczenie opublikowali.

Niestety, w jakiś czas potem oświad-
czenie opublikowała „Norda” (nr 14/99),
bez żadnego wyjaśnienia redaktora E.
Pryczkowskiego. Na publicznie posta-
wione zarzuty odpowiedział na łamach
„Nordy” T. Bolduan. W tekście „Skrzyw-
dzono człowieka” nie tylko brał w obro-
nę A. Arendta, stwierdzając, że jego ro-
la w „Gryfie” jest bezdyskusyjna, ale
również podważył wiarygodność oświad-
czenia p. Pryczkowskich, przypomina-
jąc, że wiele lat wcześniej złożyli oś-
wiadczenie dokładnie odwrotnej treści.

Do zajęcia stanowiska przygotował
się także Zarząd Główny ZKP. Prezy-
dium uznało, że kiedy atakuje się pier-



Repr. fot. Alfons Klejna

Józef Dambek

wszego prezesa organizacji, należy za-
reagować. Niestety, na czerwcowym
posiedzeniu ZG ZKP stanowiska ta-
kiego nie przegłosowano.

A tymczasem sprawa nabierała roz-
pędu. Już w maju, po tekście T. Bol-
duana, R. Dambek rozesłał szeroko list,
w którym w niewybredny sposób za-
atakował raz jeszcze A. Arendta, zarzu-
cając mu tym razem nie tylko to, że nie
był komendantem „Gryfa”, ale i to, że
„współpracował on z NKWD i UB”
oraz chronił gestapowca Jana Kaszu-
bowski. Dostało się także T. Bol-
duanowi. Ponadtrzystronicowy list za-
kończył stwierdzeniem „pohańbił [A.
Arendt – C.P.] wszelkie ideały »Gry-
fa« jak również Zrzeszenia Kaszubsko-
Pomorskiego”. Tym sposobem R. Dam-
bek stał się czołowym lustratorem po-

morskiej historii powojennej, a przy
tym obrońcą etosu Zrzeszenia (choć na
jakiej zasadzie, tego nie wiadomo, sko-
ro członkiem ZKP nie jest, i dla środo-
wiska niczym się nie zasłużył).

List dotarł nie tylko do władz ZKP
czy „Pomeranii”, ale i do środowiska
toruńskiego (to zresztą cecha całej ak-
cji – wszystkie listy, oświadczenia, ko-
mentarze są rozsyłane do „wszystkich
świętych”), po kilku tygodniach uka-
zał się na łamach kościerskich „Ka-
szub”, a następnie, w wersji nieco skró-
conej, znowu na łamach „Nordy”.

Od tego momentu ruszyła lawina. A.
Arendt zagroził skierowaniem sprawy
do sądu (niestety, przeszkadza mu w
tym zaawansowany wiek i kłopoty ze
zdrowiem, choćby bardzo słaby wzrok).
Dziennikarze zwęszyli sensację. Mno-

żyły się artykuły w prasie gdańskiej. Ale trzeba powiedzieć, że pojawiły się także głosy starające się nadać sprawie odpowiednie proporcje i rozmiary. W czasie debaty w „Dzienniku Bałtyckim”, Krzysztof Steyer stwierdził jednoznacznie: „Po tylu latach od zakończenia wojny i tylu publikacjach historycznych na temat »Gryfa Pomorskiego«, zarzuty wobec Aleksandra Arendta, że nie był komendantem naczelnym tej organizacji, uważam za absurdalne” („Spór wokół legendy”, „Dziennik Bałtycki”, 1.09.1999).

Głos historyków i badaczy oraz oburzenie społeczności zrzeszonej nie zrobiły jednak wrażenia na organizatorach akcji. Wydobyli nawet oświadczenie od Krystyny Ciechanowskiej, zaprzeczającej jakoby kiedykolwiek Konrad Ciechanowski przyznawał, że A. Arendt był komendantem „Gryfa” (opublikowała je oczywiście „Norda”). Sprawa o tyle jest dwuznaczna, że przecież już w latach 70. na łamach „Pomeranii” to właśnie K. Ciechanowski opublikował pełną listę obsady kadrowej dowództwa TOW „Gryf Pomorski”, pisząc o A. Arendcie jako jego komendancie, co powtarza w swych publikacjach na temat „Gryfa”. List wyjaśniający jak wykorzystano matkę K. Ciechanowską, wysłał do redakcji „Dziennika Bałtyckiego” syn. Między innymi pisze on: „Po zapoznaniu się z oryginałem powyższego listu [tj. oświadczenia K. Ciechanowskiej], a szczególnie z jego formą (ręczne pismo) oraz rozmową z matką, stwierdzam, iż nie jest ona autorem listu, a jedynie nieświadomie go podpisała”. Listu ani „Dziennik”, ani „Norda” nie opublikowały.

Co dzieje się dalej? Prezes ZG ZKP prof. Brunon Synak otrzymuje kopię adresowanego doń listu otwartego, podpisanego przez kilkadziesiąt osób, z żądaniem wyjaśnienia „sprawy A. Arendta”. Autorzy listu, posiłkując się publikacjami prasowymi, napisali m.in. „Publikacje te i oświadczenia mówią, że A. Arendt współpracował z gestapowcem Janem Kaszubowskim, a następnie z NKWD i UB; utrudniał na terenie swego działania jako twórca administracji państwowej i milicji obywatelskiej, zaraz po II wojnie światowej, pochówku »Gryfowców« pomordowanych w lasach i bunkrach, ogłosił się komendantem »Gryfa Pomorskiego« i

używał tej funkcji do stałego szkolenia partyzantom »Gryfa« i całej społeczności kaszubsko-pomorskiej”. Logika nagonki działa bezbłędnie – rośnie spirala oskarżeń, pojawiają się nowe zarzuty, autorzy i sygnatariusze listu nie mają już wątpliwości – jest winien! Czy ma tu jakieś znaczenie prawda historyczna?

List, również kolportowany bardzo szeroko, byłby kolejnym przyczynkiem do poznania mechanizmu rozbudzania hysterii, gdyby nie fakt, że podpisało się pod nim grono osób czynnych politycznie, związanych z konkretnymi partiami politycznymi (ZChN i SKL). Jest wśród nich np. Jacek Kurski, wicemarszałek sejmiku pomorskiego. Być może nikt jeszcze nie powiedział panu marszałkowi, że nie ma żadnego tytułu do recenzowania pracy ZKP, ani jego uznanych działaczy. Może panu marszałkowi pomyliły się role? Zresztą to bardzo ciekawe, że list sygnują przedstawiciele opcji politycznej wspieranej zawsze przez Kaszubów i samo Zrzeszenie. Czy to nie nauczka dla nas na przyszłość?

Pod listem podpisali się jednak również członkowie Zrzeszenia i to nawet jego władz naczelnych – Zygmunt Orzeł, Bolesław Niemkiewicz czy Artur Jabłoński. Zdaje się, że zapomnieli o tym, iż są członkami Zrzeszenia i jego Zarządu Głównego. Podpisują list skierowany także do siebie?

Nie dość było panom, mianującym siebie obrońcami etosu „Gryfowców”, wytoczenia najcięższych oskarżeń pod adresem A. Arendta, to jeszcze zaczęli oczerniać T. Bolduana, który, tylko dlatego, że uznał za swój moralny obowiązek obronę A. Arendta, stał się także obiektem ataku. Pojawia się więc oskarżenie o współpracę z UB i rozpracowywanie „Gryfa”. Oświadczenie takiej treści podpisał Alojzy Dambek, syn Józefa Dambka. Jest ono znowu szeroko kolportowane, dociera i do naszej redakcji. Kolejny raz okazuje się, że wszystkie „oświadczenia” pisane są drukowanymi literami. Bazując na tym „oświadczeniu” kilku „Gryfowców” wystosowało pismo do wojewody pomorskiego o odsunięcie „agenta Bolduana” od uczestnictwa w uroczystościach odsłonięcia tablicy pamiątkowej w Stężycy 4 września br. W ślad za oświadczeniem rozzdzwoniły się telefony do

wojewody i jego współpracowników. Presja wywierana jest także na wójta gminy Stężycza oraz organizatorów z kręgu stężyckiego oddziału ZKP. Tym razem bez efektu – uroczystość odbywa się tak, jak ją zaplanowano. Wojewoda przyjechał, a mowę wygłosił T. Bolduan. I tylko „ktoś” rozdawał skalujące ulotki. Już kilka dni później otrzymałem informację, że o całej sprawie, pokazując także te ulotki, mówiono w środowisku polsko-niemieckim podczas seminarium w Kulicach koło Szczecina. To się nazywa strzelaniem do własnej bramki.

Po tych wydarzeniach nie można było dłużej milczeć. Prezydium Zarządu Głównego podjęło stosowną uchwałę, biorącą w obronę A. Arendta oraz apelującą o rzeczową dyskusję, w trosce o prawdę historyczną. W obronie dobrego imienia red. Tadeusza Bolduana wystąpiło grono osób, związanych ze środowiskiem regionalnym i pomorskimi mediami, rozsyłając list otwarty (oba dokumenty publikujemy obok). Prezydium ZG Zrzeszenia zorganizowało konferencję prasową. Historycy K. Steyer i Andrzej Gąsiorowski, badający dzieje pomorskiego ruchu oporu, wyjaśniali dziennikarzom istotę nieporozumień i przedstawili aktualny stan wiedzy historycznej o tym okresie. Mówili o konieczności trzymania się faktów w sprawdzonych źródłach, a nie szukania absolutnej prawdy w sprzecznych ze sobą relacjach. Na pewno istnieje potrzeba dalszych badań, ale atmosfera nagonki nie sprzyja spokojnemu dociekaniu prawdy.

Czy głos historyków przerwie całe zamieszanie i skieruje uwagę na prace badawcze (ZKP postanowiło zorganizować, wspólnie z Instytutem Kaszubskim, Muzeum Stutthof oraz Fundacją Archiwum Pomorskie Armii Krajowej, wiosną przyszłego roku, konferencję naukową na temat roli i dziejów pomorskiej konspiracji, ze szczególnym uwzględnieniem „Gryfa Pomorskiego”). Wątpię. Zbyt wiele słów i oskarżeń padło, zbyt mocno uwikłano w to interesy polityczne; jedno z kół ZChN w Gdańsku poczuło się uprawnione ażeby wystąpić do Jacka Taylora, szefa Urzędu ds. Kombatantów, by ten sprawdził uprawnienia kombatanckie A. Arendta. Motywowało to rozbijającą „licznymi artykułami prasowymi”. Co

jeszcze wymyślą panowie lustrujący historię „Gryfa Pomorskiego”, „zatoskani” o dobre imię Zrzeszenia, jak będzie się rozwijał spektakl z oskarżeniami – nie wiadomo. Kilka wniosków można jednak już teraz wysnuć.

Zaczęło się od oskarżeń, że A. Arendt nie był komendantem „Gryfa”, skończyło, że był agentem UB, NKWD i na dodatek współpracował z gestapo. No i jeszcze agentem okazał się także T. Bolduan. Absurd nie zna granic. Ciekawe, kto teraz padnie ofiarą lustracyjnego amoku?

Oskarżenia pod adresem Arendta i Bolduana rzuciły cień na ZKP; Zrzeszenie w czasie tej kampanii oszczerstw straciło bardzo wiele. Ucierpiał na tym autorytet i wizerunek organizacji. Niestety, przyczynili się do tego także członkowie samej organizacji, biorąc, świadomie lub nie, udział w tej kampanii.

Tu jest miejsce na pytanie o rolę mediów. Dziennikarze bardzo nie lubią, jak ktoś wytyka im niekompetencję i niesolidność. Widzą w tym od razu zamach na swoją niezależność. Niestety, było często tak, że dziennikarz w pogoni na sensacją, nie mając o okupacji na Pomorzu, o pomorskiej konspiracji najmniejszego pojęcia, zatracił obiektywizm. To, że dwie osoby zabierają głos w danej sprawie nie oznacza jeszcze, że są one równie kompetentne. Nie wystarczy wysłuchać jedynie dwóch stron i zakładać, że prawda sama wypłynie na wierzch jak oliwa.

Jaka jest w tym wszystkim rola „Nordy” i red. Eugeniusza Pryczkowskiego? Do tej pory na łamach „Pomeranii” nie komentowaliśmy pracy tej redakcji i jej redaktorów. Teraz wszakże skończymy z tą tradycją. Redaktor Pryczkowski wypuścił dzina z butelki, publikując tekst oświadczenia Pryczkowskich,

nie starając o naświetlenie tej kwestii przez historyków. Później nastąpiła eskalacja oskarżeń poprzez publikację R. Dambka i zamieszczenie zaskakującej treści listu niby K. Ciechanowskiej.

Czy po tym wszystkim red. Pryczkowski zreflektował się, że zagrywa znaczną kartą, naraża na szwank imię ZKP, którego jest członkiem (nie mówiąc już o naruszeniu dóbr osobistych A. Arendta)? Skądże! W opublikowanym w „Nordzie” (nr 39/99) tekście „Polemiczne zakola” stwierdził: „niektórzy działacze ZKP całą winę kumulują wokół »Nordy« i mojej osoby, co jest wysoce krzywdzące”. Jeśli ktoś ma takie nastawienie, to wszelka polemika staje się bezsensowna.

Jedno pewne – nie jest to ostatnia odsłona teatru absurdu, w którym główne role zaczynają grać hałaśliwi politycy i podobni do nich dziennikarze.

1.10.1999 r.

Spory wokół przeszłości TOW „Gryf Pomorski”

Uchwała Prezydium Zarządu Głównego Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego z 9 września 1999 r.

Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie za swój statutowy i moralny obowiązek uważa m.in. upowszechnianie wiedzy, w tym o tragicznym okresie drugiej wojny światowej na Kaszubach i Pomorzu oraz upamiętnianie najważniejszych postaci i wydarzeń, także z okresu 1939-1945. Zawsze, nawet w najgorszych czasach, mieliśmy ścisłe kontakty ze środowiskiem żołnierzy polskiej konspiracji na Pomorzu – otaczaliśmy ich szacunkiem i staraliśmy się wspierać, choćby przez ochronę ich dobrego imienia przed tymi, którzy w minionej rzeczywistości niejednokrotnie godzili w ich honor.

Dziś, w wolnej Rzeczypospolitej, raz jeszcze czujemy się zobowiązani do zabrania głosu w tej sprawie i do wystąpienia w obronie czci i godności dowódcy TOW „Gryf Pomorski”, zarazem pierwszego prezesa naszej organizacji Aleksandra Arendta. Ataki prasowe, pomówienia i polityczne oskarżenia przyjmujemy z głębokim smutkiem i zażenowaniem. Pełnienie przez Niego funkcji komendanta „Gryfa Pomorskiego” znajduje jednoznaczne potwierdzenie w istniejących dokumentach i opracowaniach naukowych. Zawsze staliśmy na stanowisku, że o minionej rzeczywistości wypowiadać powinni się przede wszystkim historycy, prowadzący rzetelne badania źródłowe, w tym obejmujące również bogaty materiał oraz literaturę fachową. Jesteśmy świadomi tego, że wiele jest jeszcze spraw do wyjaśnienia, że są sprawy trudne i kontrowersyjne. Ale rozwiązywać można je jedynie na drodze spokojnej analizy i rzeczowej rozmowy. Wszelkie inne działania, podejmowane przez osoby niekompetentne, mają charakter wyłącznie personalnego ataku i służą zupełnie innym celom niż poznanie prawdy historycznej. Taki charakter mają także ataki na prezesa Arendta, zamieszczane w lokalnej prasie oraz w różnego rodzaju listach, które są szeroko kolportowane po Kaszubach i Pomorzu.

Oświadczamy, że naszej pracy nad pełnym poznaniem tragicznych lat okresu wojny nie zaprzestaniemy. Podjęliśmy starania, aby wspólnie z różnymi instytucjami naukowymi na początku przyszłego roku przygotować konferencję podsumowującą współczesny stan badań, poświęconą całości obrazu konspiracji pomorskiej. Nie pozostaniemy także obojętni wobec bezpodstawnego atakowania znanych działaczy regionalnych oraz wobec prób dyskredytowania dorobku i dobrego imienia naszej organizacji. ■

List otwarty

Jesteśmy oburzeni niezwykle brutalnością kampanii oskarżeń i rozliczeń, jaką niektóre osoby, a szczególnie panowie – Roman Dambek i dr Stanisław Uciński, prowadzą od pewnego czasu przeciwko b. komendantowi „Gryfa” Aleksandrowi Arendtowi. Kwestionując jego status jako komendanta tej partyzanckiej organizacji w końcowej fazie jej istnienia, „rewizorzy” i naprawiacze historii w demaskatorskim zapale, nie tylko roz mijają się z obiektywizmem, ale sięgają także po kalumnie i zniewagi.

Swoistym curiosum jest fakt, że reperkusje ich poczynañ, firmowanych, niestety, przez różnych reprezentantów kaszubskiej społeczności, sprawujących także funkcje publiczne, zataczają coraz szersze kręgi, uderzając w osoby, które ośmielają się mieć inne niż oni zdanie o „Gryfie Pomorskim”. Taką właśnie osobą jest publicysta i społecznik Tadeusz Bolduan. Dysponuje on znacznie większym zasobem wiedzy o „Gryfie” niż jego adwersarze, także wiedzą o działalności Aleksandra Arendta. Rewidenci „Gryfowej” historii, posługując się prymitywną metodologią, podejmują m.in. próby podważenia merytorycznych kompetencji T. Bolduana poprzez szukanie domniemanych „haków” w jego życiorysie. Przykładem wyjątkowej perfidii jest stawianie znaku równości między jego zasadniczą służbą w wojsku, a rzekomą działalnością agenturalną, wymierzoną – o ironio – w „Gryfowców”.

Starsi z nas doskonale znają działalność Tadeusza Bolduana w pierwszych latach istnienia Zrzeszenia Kaszubskiego i dwutygodnika „Kaszëbë”, jego niepodatność na polityczne naciski, prostolinijność i postawę bezkompromisowości w dążeniu do prawdy.

Właśnie Tadeusz wraz z innymi członkami władz Zrzeszenia angażował się ofiarnie w sprawę Słowińców, dobijając się u ówczesnych władz o poprawę ich losu. Ogromnie wiele uwagi poświęcał partyzantce „Gryfa”, starając się wydobywać na światło dzienne prawdę o dramatach i zasługach jego członków. To wszystko nieważne dla tych, którzy spór o komendanturę w „Gryfie Pomorskim” sprowadzają do żenujących rozgrywek personalnych w atmosferze skandalu. Arcysmutne, że w tym spektaklu biorą udział poniekąd „kaszëbszczi nasińcowie”. W oczach krzewicieli lustracyjnego horroru, wysyłających szkalujące pisma również do wojewody pomorskiego, do mediów, nie liczy się troska o godność osoby, nie liczy się wieloletnia bezinteresowna praca. Pod pozorem walki o prawdę historyczną TOW „Gryf Pomorski”, nakręcając spiralę wrogości, co absolutnie nie przynosi im chluby, a zatruwa życie publiczne.

Protestujemy stanowczo przeciwko takim metodom weryfikowania prawdy o TOW „Gryf Pomorski”, metodom, które w niczym nie kojarzą się ze spokojną, rzeczową dyskusją, raczej przypominają polowanie na czarownicę.

Gdańsk, 8 września 1999 r.

Dr Cezary Obracht-Prondzyński, redaktor naczelny „Pomeranii”;
prof. Józef Borzyszkowski, prezes Instytutu Kaszubskiego;
Tadeusz Gleinert, wiceprezes Zarządu Głównego Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego; **Stanisław Janke**, publicysta „Pomeranii”; **Krystyna Puzdrowska**, sekretarz redakcji „Pomeranii”; **Edmund Puzdrowski**, członek Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, członek Pen Clubu; **Stanisław Pestka**, publicysta, członek Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego; **Edmund Szczesiak**, członek Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego; **prof. Andrzej Ceynowa**, prorektor ds. nauki Uniwersytetu Gdańskiego; **Alina Ceynowa**, członek Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego; **prof. Jerzy Samp**, kierownik Zakładu Pomorzoznawstwa Filologii Polskiej Uniwersytetu Gdańskiego; **prof. Stefan Raszeja**, członek oddziału partyzanckiego Jeremi TOW „Gryf Pomorski”.

STEŻYCKIE ŚWIĘTO „GRYFA”

Oddział Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w Steżycy zorganizował 4 września uroczystość odsłonięcia tablicy upamiętniającej, w 60. rocznicę wybuchu wojny, Tajną Organizację Wojskową „Gryf Pomorski”. Uroczystość połączono z obchodami 20-lecia steżyckiego oddziału ZKP i wręczeniem organizacyjnego sztandaru.

W intencji zmarłych partyzantów „Gryfa” odprawiono mszę św. pod przewodnictwem ks. Jana Walkusza, historyka i poety rodem z pobliskiej Klukowej Huty. Podczas okolicznościowej homilii (którą drukujemy obok) ks. J. Walkusz przypomniał heroizm „Gryfowców”, ich poświęcenie dla dobra przyszłej wolnej ojczyzny.

Po mszy św. licznie zgromadzeni uczestnicy uroczystości, z wojewodą pomorskim Tomaszem Sowińskim, przeszli w poblizę cmentarza, gdzie usytuowano obelisk z tablicą pamiątkową. Pod obeliskiem, po jego poświęceniu, złożono urny z ziemią z grobów dziesięciu zamordowanych podczas okupacji mieszkańców Steżycy oraz z terenu bitwy pod Łubianą, największej potyczki „Gryfowców” z wojskami hitlerowskimi.

III/4/7

UCHWAŁA

ZJAZDU REGIONU POMORSKIEGO ZJEDNOCZENIA CHRZEŚCIJAŃSKO NARODOWEGO Z DNIA 9 PAŹDZIERNIKA 1999 ROKU.

Zjazd Regionu Pomorskiego Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego składa hołd pamięci Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski” oraz kieruje serdeczne pozdrowienia dla wszystkich żyjących partyzantów „Gryfa”.

Tajna Organizacja Wojskowa „Gryf Pomorski” była organizacją patriotyczną zbliżoną do nurtów Stronnictwa Narodowego przedwojennej Polski o programie ideowym prawicowym, narodowo – katolickim.

Zjednoczenie Chrześcijańsko – Narodowe Regionu Pomorskiego jako spadkobierca tych pomorskich tradycji w sposób szczególny czuje się odpowiedzialne za przywrócenie należnego szacunku i uznania dla bohaterów „Gryfa Pomorskiego”.

Solidaryzujemy się w pełni z działaniami niezależnych badaczy w tym z Zespołem do spraw Upamiętniania Etosu „Gryfa Pomorskiego”, zmierzającymi do odkłamania oficjalnej historiografii „Gryfa” sporządzonej w czasach PRL- u na użytek ówczesnych władz i ideologii. Ubolewamy że niektórzy działacze Zrzeszenia Kaszubsko – Pomorskiego - jeszcze przed ujawnieniem zasadniczych dokumentów historycznych – bronią tamtej propagandowej wersji wraz z osobami, na których ciąży niezwykle poważne zarzuty zdrady narodowej. Dlatego udzielamy pełnego poparcia powstającemu Instytutowi Pamięci Narodowej i zwracamy się doń o udostępnienie wszelkich dokumentów mogących wyjawić prawdę o działalności tajnej organizacji wojskowej „Gryf Pomorski”.

ze zgodności

Joel Kurk
PREZES REGIONU

Tomasz Sowiński
Wojewoda Pomorski
Gdańsk

OŚWIADCZENIE

W związku z planowanym odsłonięciem tablicy pamiątkowej założycieli „Gryfa Kaszubskiego” w Stężycy w dniu 4 września 1999 r. niniejszym oświadczamy, że nie wyrażamy zgody, aby o bohaterach Gryfa podczas uroczystego odsłonięcia tablicy pamiątkowej zabierał głos Tadeusz Bolduan najbliższy współpracownik samozwańczego komendanta naczelnego Gryfa, Aleksandra Arendta i obecny jego obrońca w ~~umowianiu~~ wyjawiania prawdy.

Pragniemy poinformować, że jak podaje Alojzy Dambek, syn dowódcy Gryfa Józefa Dambka, w swoim oświadczeniu 16 lipca 1999 r. – „Mama dokładnie wiedziała, że T. Bolduan był oficerem politycznym UB i miał opinię wśród Gryfowców, że jest szpiclem. Juliusz Koszała (były komendant naczelny Gryfa) przestrzegł mamę, bo krótko przed tym spotkaniem był przez niego przesłuchiwany i dalej prześladowany”. Pisał również artykuły do wojskowych gazet, m.in. do „Żołnierza Polski Ludowej”, w których niszczył patriotyczne charaktery powojennej młodzieży polskiej.

Jest to według nas prowokacja, bo oficer polityczny okresu PRL-u i ubowiec miałby przedstawiać historię Gryfa. To przecież oni łącznie z NKWD mordowali po wojnie Gryfowców i wielu wysyłali na Sybir.

Pragniemy również nadmienić, że przewodnicząca oddziału ZK-P w Stężycy Wanda Kiedrowska była jedną z organizatorów likwidacji pomnika legendarnego Bohatera Narodowego Józefa Dambka w Gołubiu Kaszubskim i zdecydowanie odmówiła podpisania naszego protestu przeciwko likwidacji pomnika – protest został złożony 4 marca 1999 r. w Urzędzie Gminy w Stężycy po zakończonej manifestacji.

Jeżeli organizatorzy nie zmienią T. Bolduana i W. Kiedrowskiej na innych, ale godnych, to nie będziemy uczestniczyć w tej uroczystości, bo byłoby to sprofanowaniem pamięci założycieli „Gryfa”.

W imieniu partyzantów „Gryfa”:

Członkowie Rady Naczelnej „Gryfa”
Alfons Pryczkowski
Tęczyński dowódca „Gryfa” J. Dambka
Agnieszka Pryczkowska
gospodarstwo w Litwinie był sztab
dowódcy A. Westpala Pajkowo

Tadeusz Błot
osobisty Tęczyński dowódca „Gryfa”
po śmierci J. Dambka Augustyna Westpala
Góreczka Błot
Agnieszka Błot

W załączeniu:

Oświadczenie Alojzego Dambka syna dowódcy „Gryfa” por. J. Dambka Feliksa Kidrzyńskiego - Gdynia

Edmunda Kidrzyńskiego - Kamieńca

Protest z dnia 4.03.1999 r. z naszymi podpisami do wglądu w Urzędzie Gminy w Stężycy.
Zygmunt Kidrzyński - Kamieńca

25 sierpnia 1999 r.

Sztab dowódcy „Gryfa” J. Dambka
Kamieńca Salskiego

Bronisław Bigus

Stanisław Bigus

Bigus Stanisław

W imieniu bohaterów obrońców

„Gwardii Gryfów” w Kamieńcu

Królewskiej Brunona Kidrzyńskiego

Lyborki Czesława Kidrzyńskiego - Gdynia

Kidrzyński Pipka Kozłowski

Kingi Labudy Lyborki

Alfonsa Kidrzyńskiego - Ostrołęka

Edmunda Kidrzyńskiego - Kamieńca

Zygmunt Kidrzyński - Kamieńca

Królewskiej

Dambek Alojzy
83-330 Żukowo ul. Gdańska 2

Żukowo dnia 02.09.1999 r. III/4/9

Urząd Gminy
Stężyca

Solidaryzuję się w pełni z oświadczeniem z dn.25.08.1999 r skierowanym do Wojewody i do opinii publicznej Pomorza wbitnych partyzantów "Grvfa, na czele z Prof. Alfonsem Fryczkowskim członkiem Rady Naczelnej najwyższej władzy w "Grvfie"

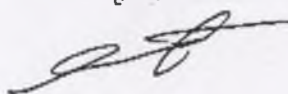
Z Oświadczenia tego wynika oburzenie i zażenowanie faktem, że w uroczystościach tych wiodącą rolę pełni Tadeusz Bolduan Oficer polityczny i ubowiec z okresu PRL, z opcji której wielu "Grvfowców" zostało wymordowanych i wywiezionych na Sybir.

W związku z napastliwym artykułem w "Dzienniku Bałtyckim" pt "Spór Wokół Legendy" inspirowany głównie przez Tadeusza Bolduana, który pomniejsza znaczenie "Grvfa i atakuje jego legendę wśród ludności Pomorza i przytacza wszystkie argumenty z okresu eksterminacji powojennej partyzantów "Grvfa", atakuje również Dowódcę "Grvfa" por. Józefa Dambka, mojego ojca

- nie będę uczestniczył w tej farsie, bo uręgałoby to godności Bohaterów "Grvfa"

Syn Dowódcy "Grvfa"
Por. Józefa Dambka

Alojzy Dambek



III/4/10



ZESPÓŁ DS. UPAMIĘTNIANIA ETOSU T.O.W. „GRYF POMORSKI”

Siedziba: 81-366 Gdynia, ul. Armii Krajowej 32
Tel. 620-16-48

Uroczystość poświęcenia sztandaru Szkoły Podstawowej imieniem Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski” w Redkowicach gm. Nowa Wieś Lęborska

Dzisiaj, kiedy święcimy sztandar i modlimy się powierzając Bogu opiekę nad Młodzieżą Szkolną, Gronem Nauczycielskim i Rodzicami, przypominamy sobie bohaterskich partyzantów „Gryfa Pomorskiego” i ich ideały, o które walczyli.

To właśnie w tych dniach mija 60-ta rocznica powstania T.O.W. „Gryf Kaszubski”, który potem został przemianowany na „Gryf Pomorski”. „Gryf” został powołany w celu obrony Ojczyzny i Kościoła Świętego.

Spółeczność Redkowic skupiona wokół szkoły i kościoła, może być dumna, że dokonała takiego wyboru patrona szkoły, ponieważ bohaterska walka partyzantów „Gryfa” rozslawiła Kaszuby na całą Polskę i poza jej granice.

Twórcą i Dowódcą „Gryfa” był nauczyciel kaszubski, por. Józef Dambek. Józef Dambek zaproponował współpracę, która została przyjęta, legendarnemu już w tym czasie księdzu ppłk. Józefowi Wryczy, znanemu działaczowi Stronnictwa Narodowego i uczestnikowi wojny polsko-bolszewickiej z 1920 r.

Powstały „Gryf” głosił program aktywnej walki bojowej i propagandowej z okupantem hitlerowskim wznecając płomień walki na całe Pomorze od Torunia, Bydgoszczy, poprzez Bory Tucholskie po brzegi Bałtyku. Był na Pomorzu najliczniejszą organizacją konspiracyjną liczącą ponad 20 tys. członków, kontynuował ciągłość Polskiego Państwa Podziemnego w warunkach wojennych, a por. Józef Dambek, ks. ppłk. Józef Wrycza i por. Augustyn Westphal byli mężami stanu Polskiego Państwa Podziemnego w wymiarze regionalnym.

W tych trudnych warunkach, na ziemiach Pomorza, włączonych do III Rzeszy walki bojowe odznaczały się wyjątkowym bohaterstwem. Partyzanci „Gryfa” wiedzieli, że walczą o wolną Ojczyznę i Kościół Święty.

Ostoją partyzantów „Gryfa” nie mogły być – jak w Generalnej Guberni lub na terenach wschodnich – wsie, przysiółki, gajówki, czy obozowiska leśne. Tam wytropiono by ich natychmiast. Były nią bunkry w liczbie ponad 400, którymi poryto wszystkie kaszubskie lasy, od Lęborka i Wejherowa do Tucholi i od Bytowa do Skarszew. Pod darnią i mchem lasów w „Gnieździe Gryfowców”, w „Ptasiej Woli” i w „Lisiej Jamie”, jak je nazywano, w ziemniakach wygrzebanych na wyspach Jeziora Wdzydzkiego, w ciasnych wilgotnych norach, tam kryli się księża, nauczyciele, chłopci, wszyscy, na których czekały gestapowskie kule lub w najlepszym wypadku baraki Stutthofu. I stamtąd prowadzili swą walkę partyzancką.

Dzisiaj właśnie podczas tego uroczystego poświęcenia sztandaru Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”, łączymy się w modlitwie z bohaterami tamtych lat, na czele z

III/4/11

braćmi Kwidzyńskimi Brunonem i Zygmuntem, obrońcami bunkra w Kamienicy Królewskiej zwanym „Gniazdem Gryfitów”, nazywanym też „Kaszubskim Westerplatte”.

T.O.W. „Gryf Pomorski” osiągnął szereg sukcesów, tysiące osób obronił przed zagładą, prowadził i organizował tajne nauczanie, wydawał prasę podziemną, krzepił ducha narodowego i przygotował społeczność Kaszub i Pomorza do życia w wolnej i niepodległej Polsce. Stoczył szereg zwycięskich akcji bojowych na czele ze słynną akcją w listopadzie 1943 r. na lotnisku w Strzebielinie, gdzie zniszczono wiele samolotów wroga.

Po wkroczeniu Armii Czerwonej na Pomorze, NKWD wspólnie z UB, wymordowało duże ilości „Gryfowców”. Sowieci dobrze wiedzieli, że ponieważ w statucie „Gryfa” mocno akcentowany jest charakter „Gryfa”: narodowy i katolicki, i że w jego szeregach było dużo księży i to, że będą oni przeszkodą we wprowadzaniu komunizmu w Polsce, więc dlatego należy „Gryf” zlikwidować.

Wymordowano całe kierownictwo, a setki innych wywieziono na Sybir, skąd już więcej nigdy nie wrócili. I tak pod koniec wojny zamordowany został legendarny Twórca i Dowódca „Gryfa” por. Józef Dambek. Nastąpiło to w Sikorzynie – Gołubiu Kaszubskim gm. Steżyca 4 marca 1944 r. Następnie zamordowany został przez NKWD i UB Komendant Naczelny pionu wojskowego inż. Grzegorz Wojewski – zginął skrytobójczo w marcu 1945 r. i zwłok jego nigdy nie znaleziono. Taki sam tragiczny los spotkał ostatniego Dowódcę „Gryfa”, Augustyna Westphala, który został zamordowany 27 września 1946 r.

Po tych wszystkich wykonanych przez NKWD i UB zbrodniach, których współuczestnikiem był między innymi Aleksander Arendt, postanowiono sfałszować historię „Gryfa”, oczernić dowódców, aby wymazać z pamięci Polaków Jego bohaterską legendę. Dlatego ten współpracownik gestapo, potem NKWD i UB – Aleksander Arendt, podszywając się przez dziesiątki lat, jako komendant „Gryfa”, wyrządził tym wielką szkodę całej społeczności kaszubsko-pomorskiej.

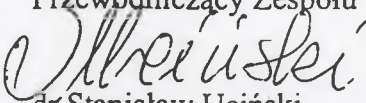
W wolnej i niepodległej Polsce od 10-ciu lat zostały stworzone warunki do wyjaśniania prawdziwej historii „Gryfa Pomorskiego” i pokazania w pełni Jego bohaterstwa.

Dzisiejsza nasza uroczystość, na której również jest licznie reprezentowane Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie z powiatu lęborskiego, *oraz liczni Zrzeszeni z powiatów ościennych*, jest najlepszym przykładem realizowania się właśnie tej prawdy o „Gryfie”. Szkoda tylko, że niektóre osoby z najwyższych władz Zrzeszenia nie są uczestnikami tego procesu wyjaśniania prawdy. W dalszym ciągu bronią propagandowej wersji sporządzonej w czasach PRL-u na użytek ówczesnych władz i ówczesnej ideologii, bronią osób, na których ciąży niezwykle poważne zarzuty zdrady narodowej.

Zespół ds. Upamiętniania Etosu T.O.W. „Gryf Pomorski” wyraża szczególną radość z dzisiejszej uroczystości kościelno-patriotycznej i przekazuje najserdeczniejsze życzenia księdzu proboszczowi za modlitwy w tej intencji, za poświęcenie sztandaru, a młodzieży życzy, żeby bohaterstwo partyzantów „Gryfa” było przykładem i lekcją służby dla dobra Kościoła Świętego i ukochanej Ojczyzny.

Sekretarz Zespołu

mgr Roman Dambek

Przewodniczący Zespołu

dr Stanisław Uciński

Redkowiec, 20.11.1999 r.

** akcją tą dowodził ostatni Komendant Naczelny (od marca 1943. do marca 1945r.) inż. Grzegorz Wojewski.*

27 PAŹDZIERNIKA 1999R

OŚWIADCZENIE PARTYZANTÓW „GRYFA”

MY PARTYZANCI T.O.W. „GRYF POMORSKI” NA CZELE Z CZŁONKIEM RADY NACZELNEJ „GRYFA” PROFESOREM ALFONSEM PRYCKOLSKIM ORAZ GŁÓWĄ NEGOCJATORKĄ Z RAMIENIA RADY NACZELNEJ DO ROZMÓW ZJEDNOCZENIOWYCH Z INNYMI GRUPAMI PARTYZANCKIMI, AGNIESZKĄ BIEL'S CÓRKĄ KOMENDANTA NACZELNEGO JULIUSZA KOSZAKI, ZEBRANI U ALJŻEGO DAMBKA SYNA TWÓRCY I DOWÓDCY „GRYFA” TOR JOZEFAM DAMBKĄ, W LNISKACH KOŁO ŻUKOWIA OŚWIADCZAMY CO NASTĘPUJE:

Z WIELKIM NIEPOKOJEM OBSERWUJEMY POCZYNIANIA NIEKTÓRYCH DZIAŁACZY I CZŁONKÓW ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZRZEŚZENIA KASZUBSKO-POMORSKIEGO ZAWARTE W CSTATNICH OŚWIADCZENIACH MÓWIĄCE O TYM, ŻE WSPÓŁPRACOWNIK BESTATOWCA JANA KASZUBSKIEGO ALEKSANDER ARENDT POROWANY JEST W DALSZYM CIĄGU NIETYLKO NA KOMENDANTA NACZELNEGO PIONU WÓJSKOWEGO, ALE W OGÓLE NA KOMENDANTA „GRYFA”. POCZYNIANIA TE TRZYNOŚĄ WIELKĄ SZKODĘ CAŁEJ SPOŁECZNOŚCI KASZUBSKO-POMORSKIEJ. MY JAKO NAUCZNI ŚWIADKOWIE TAMTYCH WYDARZEŃ STWIERDZAMY JEDNOZNACZNIE, ŻE A. ARENDT NIE BYŁ KOMENDANTEM NACZELNYM, TYM BARDZIEJ KOMENDANTEM „GRYFA”.

Z CAŁĄ STANOWICZOŚCIĄ POPIERAMY WYSIŁKI ZESPOŁU DJS UPAMIĘTNIANIA ETOSU T.O.W. „GRYF POMORSKI” NA CZELE Z PRZEWODNICZĄCYM DR STANISŁAWEM ŁCIŃSKIM I SEKRETARZEM MGR ROMANEM DAMBKIM, KTÓRE PRZEWADZĄ DO WYJAWIENIA CAŁKOWITEJ PRAWDY O „GRYFIE POMORSKIM”

VERTE

PROFESOR ALFONS TRYCKOWSKI - CZŁONEK RADY NACZELNEJ „GRYFA”
OD 1940R W OCHRONIE OSOBISTEJ
DOWÓDCY POR. JÓZEFA DAMBKA, A OD
1942R DO KOŃCA WTYNY W
RADZIE NACZELNEJ „GRYFA”

Alfon Tryckowski

AGNIESZKA BIEŁA
Z DOMU KOSTAŁKA

- GŁÓWNA NEGOCJATORKA Z RAMIE-
NIA RADY NACZELNEJ DO ROZMÓW
ZJEDNOCZENIOWYCH Z INNYMI GRU-
PAMI PARTYZANCKIMI. CÓRKA
KOMENDANTA NACZELNEGO „GRYFA”,
ŻONA BRUNONA BIEŁA KOMENDANTA
POWIATU KARTUZY

Bigus

Agnieszka Tryckowska

AGNIESZKA TRYCKOWSKA - ZALFANA KĄCZNICZKA DOWÓDCY
Z DOMU TEMPSKA

„GRYFA” W ZABUDOWANIACH RODZIN-
NYCH BYŁ SIĄB DOWÓDCZY „GRYFA”

JÓZEF BŁOK I
AGNIESZKA BŁOK (ŻONA JÓZEFA)

- OSOBISTY KĄCZNIK AUGUSTYNA
WESTPHALA. W ZABUDOWANIACH
RODZINNYCH BYŁ SIĄB DOWÓDCZY
AUGUSTYNA WESTPHALA

Józef Błok
Agnieszka Błok
Tadeusz Błok

- MŁODSZY BRAT JÓZEFA - KĄCZNIK

BRUNON KWIĄDZYŃSKI I
ZYGMUNT KWIĄDZYŃSKI

- LEGENDARNI OBRONCY „GWIAZDA
GRYFOTÓW” W KAMIENICY KRÓLEWSKIEJ
W KTÓRYM TO BUNKRZE WIELEKROĆ
NIE UKRYWAŁ SIĘ DOWÓDCA
JÓZEF DAMBEK

JÓZEF KREFTA
Kwiadziński 132
Józef Kwiadziński

BRONISŁAW BIEŁA

- KURIER „GRYFA”, W KTÓREGO RODZIN-
NYM GOSPODARSTWIE MIEŚCIŁA SIĘ
KOMENDA „GRYFA” DAMBKA I WESTPHAL

Bronisław Biela

ALCZYŻ DAMBEK

- SYN TWÓRCY I DOWÓDCY „GRYFA”
POR. JÓZEFA DAMBKA
PS. „KAJTEK”, „JUR”

Alczyż Dambek

III/4/14

REDAKTOR NACZELNY RONALD ŁANIECKI

Zwracam się z uprzejmą prośbą o wydrukowanie mego listu w ramach dyskusji o kombatantach T.O.W. „Gryf Pomorski”

Członek Rady Nadzorczej
T.O.W. „Gryf Pomorski”
w okresie II wojny światowej
Alfons Pryczkowski

W „Wiadomościach Gdyńskich” ukazał się interesujący artykuł pana dr St. Ucińskiego pt. „Komendanci Naczelnicy T.O.W. „Gryf Pomorski”, w którym autor w sposób naukowy przedstawił sylwetki kolejnych komendantów naczelnych T.O.W. „Gryf Pomorski” oraz ich dokonania.

Pod koniec artykułu autor omawiając sylwetkę Aleksandra Arendta stwierdza jednoznacznie, że podczas ponad 20-letnich jego badań nad historią „Gryfa”, nie znalazł żadnych przesłanek naukowych, żeby A. Arendt był Komendantem Naczelny „Gryfa”. Uważam, że autor mało miejsca poświęcił negatywnej działalności A. Arendta w czasie okupacji hitlerowskiej i po wojnie, dlatego pozwalam sobie to uzupełnić.

W czasie okupacji niemieckiej znajdowałem się od 1940 r. w osobistej ochronie por. Józefa Dambka założyciela i dowódcy „Gryfa”. Od 1942 r. byłem członkiem Rady Naczelnej „Gryfa Pomorskiego” aż do końca wojny. Rada Naczelna mianowała między innymi komendantów naczelnych.

Jako członek Rady Naczelnej „Gryfa” pragnę stwierdzić, że A. Arendt nigdy nie był Komendantem Naczelny, jak również nigdy nie pełnił obowiązków Komendanta Naczelnego. Pod żadnym pozorem A. Arendt nie mógł wydawać żadnych oświadczeń ani odezw bez zgody Rady Naczelnej, na które się obecnie powołuje. Po prostu takich odezw nie było w czasie wojny.

Jego kariera zaczęła się dopiero po wojnie, kiedy podjął ścisłą współpracę z NKWD i UB, a szczególnie wtedy, kiedy NKWD i UB zamordowała ostatniego Prezesa Rady Naczelnej i Dowódcę „Gryfa” Augustyna Westphala w 1946 r. Mord ten został wykonany w następujący sposób. Był on wielokrotnie aresztowany, przesłuchiwany, bity po nerkach uszkadzając je i umiera wskutek zatrucia organizmu po paru tygodniach. Jest to mord z opóźnioną śmiercią, znany bardzo dobrze z NKWD i UB. Jak również po skrytobójczej śmierci Komendanta Naczelnego „Gryfa” inż. Grzegorza Wojewskiego, którego zwłok nigdy nie znaleziono.

Aleksander Arendt po przejęciu części archiwum „Gryfa”, szczególnie po śmierci A. Westphala ogłasza się Komendantem Naczelny „Gryfa” i korzystając z tych dokumentów i pieczętek uwiarygadnia się wydając po wojnie dokumenty z jego podpisem z pseudonimem „Konar” jako Komendant Naczelny – w ten sposób fałszując historię.

Postawienie A. Arendta po wojnie na czele „Gryfa” było gwarantem zniszczenia struktur „Gryfa”, a to było potrzebne dla NKWD i UB w celu walki z narodem polskim, a w szczególności z polską opozycją niepodległościową i z kościołem. „Gryf” był organizacją bardzo patriotyczną o silnym charakterze narodowym.

Wszystkie te wydane odezwy, oświadczenia, czy inne dokumenty są wydane po wojnie i spreparowane przez A. Arendta.

Członek Rady Nadzorczej
T.O.W. „Gryf Pomorski”
w czasie II wojny światowej

Alfons Pryczkowski

Kartuzy, 8.11.1999 r.

Przesłał Despot do s. Urzędniczego Głosu
T.O.W. „Gryf Pomorski”
Alfons Pryczkowski

III/4/15

Alojzy Dambek
syn twórcy i dowódcy T.O.W. „Gryf Pomorski”
83-300 Żukowo
ul. Gdańska 2

Żukowo, 9.11.1999 r.

OŚWIADCZENIE

Po październiku 1956 roku będąc w Sierakowicach na nowym osiedlu mieszkaniowym, gdzie wówczas mieszkała moja matka Anna Dambek wdowa po dowódcy „Gryfa Pomorskiego” Józefie Dambku, byłem świadkiem rozmowy pomiędzy moją matką, a Tadeuszem Bolduanem, który żądał od matki bardzo dokładnych informacji o personaliach i stosunkach hierarchicznych w dowództwie „Gryfa” – formalnie przesłuchiwał ją. Ponieważ matka dokładnie wiedziała z kim ma do czynienia, bo została wcześniej uprzedzona przez Juliusza Koszałkę, byłego Komendanta Naczelnego „Gryfa” (Juliusz Koszałka był bardzo bliskim współpracownikiem Józefa Dambka, przyjacielem jeszcze przed wojny) i nic nie wyjawiała. Mama dokładnie wiedziała, że T. Bolduan jest oficerem politycznym UB i miał opinię wśród „gryfowców”, że jest szpiegiem. Juliusz Koszałka przestrzegł mamę, bo krótko przed tym spotkaniem był przez niego przesłuchiwany i dalej prześladowany.


Alojzy Dambek

III/4/16

Alojzy Dambek
syn twórcy i dowódcy T.O.W. „Gryf Pomorski”
83-300 Żukowo
ul. Gdańska 2

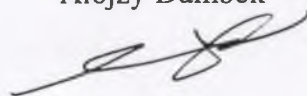
Żukowo, 9.11.1999 r.

OŚWIADCZENIE

Juliusz Koszałka ps. „Jeremi” był współorganizatorem „Gryfa Pomorskiego” i członkiem jego Rady Naczelnej. Pełnił funkcję komendanta naczelnego. Był bliskim współpracownikiem mojego ojca, twórcy i dowódcy „Gryfa” por. Józefa Dambka, przyjacielem jeszcze sprzed wojny. Był aresztowany w Rębielicy 5.02.1943 r. przez gestapo, zdradzony przez Jana Biangę, który współpracował z gestapowcem Janem Kaszubowskim. Tak twierdził sam Juliusz Koszałka i ks. ppłk. Józef Wrycza na spotkaniach, które po wojnie odbyły się w Sztumie na ulicy Sienkiewicza 2. Ks. ppłk. Józef Wrycza, główny organizator spotkań, twierdził, że Aleksander Arendt był współpracownikiem Jana Kaszubowskiego i gestapo. Mówił o tym wielokrotnie. Takich spotkań było kilka. W tych zebraniach zorganizowanych przez ks. ppłk. Józefa Wryczę uczestniczyli między innymi mój dziadek Jakub Reiter i jego synowie tj. Franek, Aleksander, Alojzy i Jan, który powrócił z Londynu z Armii Andersa (walczył pod Monte Cassino) oraz moja matka Anna Dambek. Były to spotkania WIN (Wolność i Niezawisłość) skierowane przeciw drugiemu okupantowi – sowietom. WIN powstał po zakończeniu wojny w 1945 r. Ksiądz Józef Wrycza w drugiej opozycji nosił pseudonim „Śmiały”. Grupa ta między innymi udzielała pomocy bohaterskiemu oddziałowi „Łupaszki”.

Juliusz Koszałka został osadzony w obozie Stutthof, a potem przeniesiony do obozu koncentracyjnego w Manthausen. Kiedy po wojnie powrócił schorowany i wycieńczony w ogólnym złym stanie zdrowia, już w sierpniu 1945 r. został aresztowany, przeprowadzono tam brutalne przeszukanie całego obojścia w Rębienicy. Przeszukiwania tego dokonało MO i UB z Kartuz, kiedy komendantem powiatowym był Aleksander Arendt. Będąc u matki siostry, Apoli Kaliszewskiej w Sierakowicach w tym czasie, sam widziałem na własne oczy okaleczonego w ranach po tym pobiciu podczas przesłuchań Juliusza Koszałkę wypuszczonego z aresztu wraz z Alojzym Kaliszewskim moim wujkiem. Alojzy Kaliszewski został przewieziony wozem konnym i wysadzony w Sierakowicach, natomiast Juliusz Koszałka pojechał tym wozem konnym do Rębienicy. Wiem też z opowiadania Juliusza Koszałki, że był on wielokrotnie prześladowany i aresztowany przez miejscowe władze MO i UB.

Alojzy Dambek



Z redakcyjnej poczty:

Niewygodny (?) GRYF*

Czytając artykuły ukazujące się w różnych gazetach, a szczególnie w "Dzienniku Bałtyckim", w wypowiedziach Prezesa ZK - P Brunona Skibaka i jego zastępcy Tadeusza Gleinerta, którzy urągają prawdzie i przez to wystawiają na śmieszność członków Zrzeszenia Kaszubsko - Pomorskiego, widać wyraźnie, że wraz z Józefem Borzyszkowskim dążą oni za wszelką cenę do rozłamu pomiędzy członkami a Zarządem Głównym ZK - P.

Kierownictwo Zrzeszenia niewiele obchodzi prawdziwa historia TOW "GRYF POMORSKI". Nie stają w obronie prawdy, a bohaterowie "GRYFA" ich zdaniem nie zasługują na upamiętnienie. Przemilczają fakt morderstw przywódców "GRYFA" pod koniec okupacji, a przede wszystkim wymordowanych po wojnie przez NKWD i UB i udział w tym gestapowca Jana Kaszubowskiego i jego współpracownika volksdeutscha Aleksandra Arendta.

Nie liczą się ze zdaniem naocznych świadków tamtych wydarzeń, a wręcz obrażających, wypominając im podeszły wiek. Zarząd Główny ZK - P nie reaguje np. na artykuł w "Echo - Gryf Wejherowski" z dn. 23 lipca 1999 r. pt. "Kolejarz na antenie" swojego członka, Henryka Polchowskiego, który pisze o zbrodniarzu Janie A. Białdze, niemal jak o bohaterze, a przecież był to jeden z najbliższych współpracowników gestapowca Jana Kaszubowskiego i Aleksandra Arendta. Zdradził on szyfr "Gryfa" i wiele bunkrów z partyzantami, których w ten sposób skazał na śmierć. Za te czyny nawet władze PRL w latach 50 - tych skazały go na długoletnie więzienie.

Dlaczego na tablicy założycieli "Gryfa Kaszubskiego" w Słężycy zabrakło nazwisk założycieli? Przecież wśród historyków nie ma wokół tego kontrowersji, a warto było je wymienić, bo jest ich zaledwie kilka.

Pani Wanda Kiedrowska, członek ZG ZK - P ze Słężycy stwierdziła, że co do niektórych osób spośród założycieli są zastrzeżenia. Wśród odczytanej listy nazwisk pominięto osobę Klemensa Bronka. **CZYŻBY W PRZYSZŁOŚCI MIAŁY POJAWIĆ SIĘ NOWE NAZWISKA PSEUDOZAŁOŻYCIELI?**

Ponadto do dzisiejszego dnia nie została rozwiązana

(dokończenie na str. 11)

(dokończenie ze str. 10)

Niewygodny (?) GRYF*

sprawa wykupu ziemi w miejscu śmierci mego ojca w Gołubiu Kaszubskim, mimo obietnicy zajęcia się tą sprawą przez panów Synaka i Gleinerta oraz przez inne osoby z ZK - P, z którymi przeprowadziłem rozmowy w sierpniu ubiegłego roku. Nie uzyskałem żadnej odpowiedzi i chyba jej się w najbliższym czasie nie doczekam, gdyż nie jest to w interesie ZK - P.

Przykro mi tym bardziej, bo gdy była zbiórka pieniędzy na budowę Siedziby Głównej ZK - P w Gdańsku, to na Cegielce o nominale 100,- zł obok podobizny Floriana Ceynowy i Aleksandra Majkowskiego, była podobizna mego ojca, Józefa Dambka.

Ubolewam nad tym, że Zarząd Główny ZK - P jest oderwany od członków i całej społeczności Kaszubsko - Pomorskiej i zamiast czerpać z bohaterstwa i legendy "Gryfa", które powinno inspirować do lepszego życia i poszerzać dziedzictwo historyczne Kaszubów, wykorzystuje członków Zrzeszenia do swoich osobistych celów.

Alojzy Dambek - Syn Twórcy i Dowódcy TOW "Gryfa" por. Józefa Dambka Podpisali także:

Prof. Alfons Pryczkowski - członek Rady Naczelnej od 1940 r. w ochronie osobistej Dowódcy Por. Józefa Dambka,

a od 1942 r. do końca wojny w Radzie Naczelnej "Gryfa"

Agnieszka Bigus z d. Koszałka - główna negocjantka z ramienia Rady Naczelnej do rozmów zjednoczeniowych z innymi grupami partyzanckimi. Córka komendanta naczelnego "Gryfa", żona Brunona Bigusa komendanta Powiatu Kartuzy.

Agnieszka Pryczkowska z d. Tempska - zaufana łączniczka dowódcy "Gryfa"; w zabudowaniach rodzinnych był sztab dowódcy "Gryfa"

Józef Blok i Agnieszka Blok (żona Józefa) - osobisty łącznik Augustyna Westfala. W zabudowaniach był sztab dowódcy Augustyna Westfala.

Tadeusz Blok - młodszy brat Józefa - łącznik

Brunon Kwidziński i Zygmunt Kwidziński, Józef Krefta - legendarni obrońcy "Gniazda Gryfitów" w Kamienicy Królewskiej, w którym to bunkrze wielokrotnie ukrywał się dowódca Józef Dambek.

Bronisław Bigus - Kuier "Gryfa", w którego rodzinnym gospodarstwie mieściła się komenda "Gryfa" Dambka i Westfala.

* Od redakcji: Otrzymaliśmy powyższy tekst kilkanaście dni temu. Wahaliśmy się, czy nadaje się on do druku akurat w Kurierze Wejherowskim, gdyż nie dotyczy bezpośrednio spraw naszego miasta

czy powiatu, lecz historii dziejącej się szerzej. Poza tym nie jesteśmy znawcami tematu i trudno było nam ocenić jednoznacznie nie tyle wartość tekstu, co rzetelność zawartych w nim argumentów. Jedną rzecz - oprócz wymowy podpisanych pod tekstem osób, którym nie mamy powodu nie wierzyć - skłoniła nas do publikacji. Niestety, nam też często zdaje się, że sporo osób w naszym otoczeniu (mamy na myśli miasto i gminy) nagina, delikatnie mówiąc, historię i stroi się w piórka "kombatan-tów". Publikujemy ten tekst, bo dotyka on tego tematu. Warto o tym, naszym zdaniem, dyskutować.

Na ogół bywa tak, że prawdziwi bohaterowie odchodzą w cień, a na wierzch, niczym ekstrementy wpływają inni. Krzykacze i karierowicze, bez skrupułów handlujący etosem czy to wojennego, czy nibysolidarnościowego kombatanctwa. Rozejrzyjmy się: ilu wokół nas niby gnębionych przez komunę "bojowników o wolność". Może warto by im przypomnieć, że za komunę właśnie zaliczali się także do prominentów? Może warto by się pośmiać nie tylko z ministra Taylora, który jako minister od kombatanctwa nader szybko przystroił się w piórka wielkiego kombatan-ta - oseska? Wszak mamy niewiele od niego starszych partyzantów (oczywiście chodzi

o jedynie słuszną partyzantkę, czyli AK czy NSZ), którzy podczas wojny ganiać mogli jedynie z majtkami w zębach a nie szkopów...

Albo taki przykład: kto pamięta skład osobowy pierwszego komisji międzyzakładowego podregionu "Solidarności" w Wejherowie? A kto z nich - naprawdę gnębionych przez esbeckę - jest dziś szychą? Choćby w mieście czy powiecie? A kto z miejskich czy powiatowych szych był wtedy w komisji? Mało w tym zakresie widać zbieżności. I obawiać się trzeba, że im dalej w czas, tym będzie ich jeszcze mniej. Podobnie jak za komunę, wszak ostatni prawdziwi komuniści w Rosji (i nie tylko tam) zginęli z ręki Stalina. Potem to już była tylko NKWD i ubecja.

(Od.)

Drodzy Czytelnicy!

W kolejnych kilku numerach gazety przybliżamy dzieje Tajnej Organizacji Wojskowej "Gryf Pomorski" działającej w czasie II wojny światowej na terenie Pomorza.

Temat "Gryfa Pomorskiego" stał się w ostatnim czasie bardzo głośny z powodu działań grupy ludzi powołujących się na etos tej organizacji, niegdyś współpracujących gestapo i NKWD.

Materiały, które publikujemy, udostępnił nam Zespół ds. Upamiętniania Etosu T O W "Gryf Pomorski".

Czekamy na listy odnoszące się do tych spraw oraz relacje świadków tych wydarzeń.

Andrzej Mielke

Z kart historii Pomorza i Kaszub...

Niewygodny „Gryf”

Czytając artykuły ukazujące się w różnych gazetach, a szczególnie w „Dzienniku Bałtyckim”, wypowiedzi prezesa ZKP Bruno Synaka i jego zastępcy Tadeusza Gleinerta, którzy urągają prawdzie i przez to ośmieszają członków Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, nabieramy przekonania, że wraz z Józefem Borzyszkowskim dążą oni za wszelką cenę do rozłamu pomiędzy członkami a Zarządem Głównym ZKP.

Kierownictwo zrzeszenia niewiele obchodzi prawdziwa historia TOW „Gryf Pomorski”. Nie stają w obronie prawdy, a bohaterowie „Gryfa”, ich zdaniem, nie zasługują na upamiętnienie. Przemilczają fakt mordów czołowych przywódców „Gryfa” pod koniec okupacji, a przede wszystkim wymordowanych po wojnie przez NKWD i UB, i udział w tym gestapowca Jana Kaszubskiego i jego współpracownika volksdeutscha Aleksandra Arendta.

Nie liczą się ze zdaniem naocznych świadków tamtych wydarzeń, a wręcz obraża się ich, wypominając im podeszły wiek.

Zarząd Główny ZKP nie reaguje, np. na artykuł w „Echo-Gryf Wejherowski” z 23 lipca 1999 r. pt. „Kolejarz na antenie” zredagowany przez członka tegoż zarządu Henryka Polchowskiego.

Pisze on o zbrodniarzu Janie A. Biandze niemal jak o bohaterze, a przecież był to jeden z najbliższych współpracowników gestapowca Jana Kaszubskiego i Aleksandra Arendta. Zdradził on sztyf „Gryfa” i wiele bunkrów z partyzantami, których w ten sposób skazał na śmierć. Za te czyny nawet władze PRL w latach 50. skazały go na długoletnie więzienie.

Dlaczego na tablicy „Gryfa Pomorskiego” w Stężycy zabrakło nazwisk założycieli? Przecież wśród historyków nie ma co do tego kontrowersji, a warto by wymienić te nazwiska (jest ich zaledwie kilka).

Pani Wanda Kiedrowska, członek ZG ZKP ze Stężycy, stwierdziła, że co do niektórych osób spośród założycieli są zastrzeżenia. Wśród odczytanych nazwisk pomi-



nięto osobę Klemensa Bronka. Czyżby w przyszłości miały pojawić się nowe nazwiska pseudozałożycieli?

Ponadto do dzisiaj nie została rozwiązana sprawa wykupu ziemi w miejscu śmierci mego ojca w Golubiu Kaszubskim, mimo obietnicy zajęcia się tą sprawą przez panów Synaka i Gleinerta oraz przez inne osoby z ZKP, z którymi przeprowadziłem rozmowy w sierpniu ubiegłego roku. Nie uzyskałem żadnej odpowiedzi i chyba się jej w najbliższym czasie nie doczekam, gdyż nie jest to zapewne w interesie ZKP.

Przykro mi tym bardziej, bo na cegiełce o nominale 100 zł na budowę siedziby głównej ZKP w Gdańsku była podobizna mego ojca Józefa Dambka obok podobizny Floriana Ceynowy i Aleksandra Majkowskiego.

Ubolewam nad tym, że Zarząd Główny ZKP jest oderwany od członków i całej społeczności kaszubsko-pomorskiej i zamiast czerpać z bohaterstwa „Gryfa” i prawdy o nim, co powinno inspirować do lepszego życia i poszerzać dziedzictwo historyczne Kaszubów, wykorzystuje członków zrzeszenia do swoich osobistych celów.

Alojzy Dambek,
syn twórcy i dowódcy TOW „Gryf Pomorski” por. Józefa Dambka

Dzisiaj publikujemy oświadczenie Józefa Dambka, syna twórcy i dowódcy „Gryfa” Alojzego Dambka. Potwierdza ono haniebne postępowanie A. Arendta i jego sojuszników wywodzących się z nurtu zdrady narodowej.

Myszę, iż powołanie prezesa Instytutu Pamięci Narodowej spowoduje szybkie odtajnienie akt z tamtych czasów i ludzie tego pokroju zostaną osądzeni za swoje czyny.

W imieniu redakcji szczególnie dziękuję za materiały nadesłane przez naszą Czytelniczkę z Brus. Fakty w nich zawarte potwierdzają udział agentów gestapo w rozpracowywaniu działalności „Gryfa”.

Andrzej Mielke

Tajna Organizacja Wojskowa „Gryf Pomorski”

POLACY!

Od dłuższego czasu gestapo bezskutecznie wytyęza wszystkie siły, by zlikwidować naczelne władze Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski” i przez to zniszczyć organizację. Jednakże, dzięki opiece Opatrności Boskiej, władze te nadal istnieją i walczą z barbarzyńcami hitlerowskimi. Dlatego wróg przypuścił nowy atak, by skompromitować naczelne władze TOW „Gryf Pomorski” wobec społeczeństwa polskiego i tym samym utrudnić przygotowanie społeczeństwa polskiego na Pomorzu do nadchodzącej walki orężnej. Wróg wynajął kilku zdrajców podszywających się pod nazwę TOW „Gryf Pomorski” i wznowił na Kaszubach ruch separatystyczny dążący do oderwania Kaszub od Polski i stworzenia z nich oddzielnego państwa.

Ci najemnicy hitlerowscy, a wrogowie naszej Ojczyzny, chcąc pozyskać zwolenników swej zdrazieckiej polityki, obrzucają błotem oszczerstw naszych działaczy: wmawiając nieświadomym, iż TOW „Gryf Pomorski” zaprzedała Pomorze Warszawie, że Kaszubi są dość silni, by sami bez pomocy innych się oswobodzić, że na stanowiska wyznaczymy Niemców itp.

W związku z powyższym Rada TOW „Gryf Pomorski”, będąca główną siłą ustawodawczą, rozkazodawczą i kontrolującą TOW „Gryf Pomorski”, składająca się z przedstawicieli duchowieństwa, rolnictwa, rzemiosła, nauczycielstwa, urzędników państwowych i samorządowych, przemysłu i handlu, oświadcza w imieniu całego odwiecznego polskiego Pomorza, a więc i Kaszub, i zapewnia Rząd

Rzeczypospolitej oraz cały Naród Polski, iż TOW „Gryf Pomorski” jest organizacją wojskową, stoi wyłącznie do dyspozycji naczelnego wodza Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej gen. K. Sosnkowskiego, że głównym jej zadaniem jest oswobodzenie ojczyzny i Kościoła katolickiego, co jasno wynika z naszej przysięgi, że polityka partyjna nie jest, nie była i nie będzie celem naszej organizacji.

Dążenia separatystyczne jako szkodliwe dla państwa i narodu zdecydowanie potępiamy i stanowczo się tej robocie przeciwstawiamy. Stwierdzamy, iż Kaszubi, szczepu odwiecznie polskiego, którzy dali dużo dowodów gorącego patriotyzmu i przywiązania do Macierzy polskiej, a w czasie wojny za króla Kazimierza Jagiellończyka na polach Świecina koło Żarnowca sprawili Krzyżakom drugi Grunwald, ze wzdgarą i wstrętem odwracają się od najeźników hitlerowskich.

Zdrajcom ojczyzny i separatystom odpowiadamy słowami wielkiego poety kaszubskiego – Derdowskiego: „Nie ma Kaszub bez Polonii, a bez Kaszub Polski” oraz stanowczym oświadczeniem złożonym na konferencji pokojowej w Wersalu przez delegata Kaszub, słynnego Kaszubę i działacza niepodległościowego Antoniego Abrahama, że „Ani purtek nam Ziemi Kaszubskiej nie wedrze”.

Sekretarz Rady
Wrzos Zdunowski

Prezes Rady i założyciel
TOW „Gryf Pomorski”
Adam Kil

Na Pomorzu, dnia 12.12.1943 r.

Ps. Adam Kil to pseudonim legendarnego dowódcy por. Józefa Dambka.

Przemówienie Alojzego Dambka, syna dowódcy „Gryfa” por. Józefa Dambka



W środku syn porucznika Józefa Dambka - Alojzy.

Ta dzisiejsza nasza uroczystość ma wyjątkowy charakter, ponieważ zypada w 60-lecie powstania „Gryfa”, jak również w 56. rocznicę śmierci mojego ojca Józefa Dambka, który zginął z 4 na 5 marca 1944 w tym miejscu, w którym stoi pomnik i krzyż.

Zginął w zasadzce zorganizowanej przez gestapowca Jana Kaszubowatego, który był już od 1943 r. tak agentem NKWD i pracował na naszej stronie. Jego najbliższym współpracownikiem był między innymi Aleksander Arendt, który po wojnie wieścił się komendantem „Gryfa”, a w późniejszym okresie, w październiku 1956 r., był pierwszym prezesem Zrzeszenia Kaszubskiego.

To w gminie Stężyca, w Czarlinie, Waszym terenie, w sercu Kaszub, stworzyliśmy najlepsze warunki do za-

Józef i Jan Gierszewscy - ojciec z synem, rolnicy z Czarlina - oraz por. Józef Dambek - mój ojciec, szef dywersji pozafrontowej na powiat kościerski.

W tych okolicach, wśród swoich, w Sikorzynie i Gołubiu, ojciec mój wielokrotnie ukrywał się i stąd dowodził całym „Gryfem”. To dzięki pomocy Waszej społeczności

konspiracja pomorska mogła rozwinąć się i działać na Kaszubach i całym Pomorzu. Dziękuję Wam za to.

Już od samej śmierci mojego ojca to miejsce było nawiedzane jako miejsce szczególnej pamięci - nasiąknięte Jego krwią; tym bardziej, że do tej pory historycy i badacze nie ustalili rzeczywistego miejsca jego pochówku. To miejsce

zostało upamiętnione dzięki społeczeństwu Gołubia i Sikorzyna.

Kiedy została podjęta próba likwidacji pomnika przez pewne grupy z Zarządu Głównego Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, to właśnie Wy, mieszkańcy Gołubia i Sikorzyna na czele z sołtysem Andrzejem Zaborowskim, przewodniczącym rady sołeckiej Grzegorzem Zwarą, Waldemarem Pobłockim, z partyzantami stanęliście w obronie pomnika, który jest Waszą historią, Waszych Ojców. Obecnie dniem i nocą osłaniacie go. Czekamy wraz z Wami na uszanowanie pomnika mojego Ojca, tym bardziej, że żyjemy ponad 10 lat w uwolnionej Polsce.

Składam również serdeczne podziękowanie Zjednoczeniu Chrze-



ścijańsko-Narodowemu, które czując się spadkobiercą narodowokatolickiego „Gryfa” stanęło w obronie pomnika.

Szczególnie pragnę podziękować prezesowi ZCHN-u p. Jackowi Kurkiewiczowi i p. wojewodzie Edmundowi Głombiewskiemu.

Dziękuję bardzo doktorowi Stanisławowi Ucińskiemu i mojemu kuzynowi Romanowi Dambkowi, którzy w imieniu całego naszego Zespołu do Spraw Upamiętnienia Etosu Tajnej Organizacji Wojskowej „GRYF POMORSKI” prowadzą badania na rzecz ustalenia prawdy o „Gryfie”.

Gołubie Kaszubskie,
4 marca 2000 r.

Święto „Gryfowców” i ich dowódcy



4 marca br., w dniu św. Kazimierza, w Gołubiu Kaszubskim i Szymbarku odbyły się uroczystości związane z 56. rocznicą śmierci założyciela i dowódcy „GRYFA”, legendarnego por. Józefa Dambka, i z 60-leciem powstania „GRYFA KASZUBSKIEGO”.

Uroczysta Msza Święta w kościele parafialnym pw. Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej w Gołubiu zgromadziła bardzo wielu uczestników.

Patriotyczną homilię, nawiązującą do patrona tygodnia, św. Kazimierza, wygłosił ks. Mariusz Drogosz z Lęborka. Podkreślił on bohaterskie czyny partyzantów „GRYFA POMORSKIEGO” i jego już legendarnego dowódcy por. Józefa Dambka.

W tej uroczystości, zorganizowanej przez Zarząd Regionu Pomorskiego Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego, uczestniczyli wiceprezes Zarządu Głównego ZChN-u p. Jacek Kurski i wicewojewoda pomorski p. Edmund Głombiewski oraz wielu radnych wojewódzkich, powiatowych, gminnych i sołeckich.

Pod przewodnictwem prof. Alfonsa Pryczkowskiego, członka Rady Naczelnej, licznie zgromadzili się kombatanci „Gryfa” oraz przedstawiciele AK i WiN-u.

W uroczystościach szeroko wzięta udział młodzież szkolna z różnych stron Kaszub z pocztami sztandarowymi.

Między innymi przybyli uczniowie ze Szkoły Podstawowej im. por. Józefa Dambka z Leśniewa k. Pucka, SP im. TOW „GRYF POMORSKI” z Redkowic k. Lęborka oraz młodzież szkolna z Sikorzyna, Gołubia, Stężycy i Szymbarku, także młodzież gimnazjalna ze Stężycy i Szymbarku.

Obecne były też liczne delegacje poszczególnych kół ZChN-u z województwa pomorskiego, z nowo przyłączonym z powiatu chojnickiego.

Po Mszy Świętej nastąpił przemarsz z pocztami sztandarowymi i transparentami pod pomnik bohatera narodowego por. Józefa Dambka nad malowniczym jeziorem w miejscu jego śmierci 4 marca 1944 r.

Pod pomnikiem zostały złożone wieńce i kwiaty. Okolicznościowe przemówienie wygłosiła dawna łączniczka Dowódcy „Gryfa” p. Agnieszka Pryczkowska, zd. Tempska. Zaprotestowała wobec próby likwidacji pomnika w Gołubiu, gdy w tym samym czasie, jak doniosła prasa, podejmuje się próby upamiętnienia wermachtu w Gdyni.

Młodzież ze Szkoły Podstawowej z Gołubia wykonała tu wiązanek pieśni patriotycznych przy akompaniamencie szkolnego zespołu instrumentalnego.

Prezes Zarządu Regionu Pomorskiego ZChN-u p. Jacek Kurski wygłosił przemówienie, w którym poinformował zgromadzonych o wniosku przeciwko Aleksandrowi Arendtowi za jego udział w rozpracowywaniu i likwidacji TOW

„GRYF POMORSKI” w czasie okupacji hitlerowskiej i w latach powojennych, skierowanym przez Zarząd Regionu do Instytutu Pamięci Narodowej i Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.

Dalsza część uroczystości odbyła się w Szymbarku, gdzie zostały złożone kwiaty pod pomnikiem pomordowanych Gryfowców, a następnie w lokalu p. A. Młyńskiego odbyła się dyskusja związana z 60-leciem powstania „GRYFA”.

Naoczni świadkowie tamtych czasów potwierdzili zasadność, a wręcz potrzebę ukazywania i dokumentowania wydarzeń związanych z działalnością „GRYFA POMORSKIEGO”.

Mówiono o pięćdziesięcioletnim kłamstwie i fałszowaniu historii dotyczącej konspiracyjnej działalności żołnierzy ziemi pomorsko-kaszubskiej.

Przedstawiciele redakcji, obecni na uroczystościach w Gołubiu i Szymbarku, otrzymali szczególnie gorące podziękowania za dotychczasowe publikacje nt. „Gryfa” i wręcz zostali zobowiązani do kontynuowania tej problematyki mimo przeciwności, obelg i szykan ze strony „możnych” minionego i obecnego czasu.

Sprawiedliwej oceny tamtych zdarzeń oczekujemy od Instytutu Pamięci Narodowej i powierzamy ją wstawiennictwu św. Kazimierza.

Szczęść Boże!
redakcja



Na pierwszym planie kombatanci i młodzież szkolna. W drugim rzędzie siedzą, od lewej: Krzysztof Ziółkowski, asystent wicewojewody pomorskiego, Edmund Głombiewski, wicewojewoda pomorski, Danuta Makowska, radna sejmiku wojewódzkiego, Zenon Miler, sekretarz Zarządu Pomorskiego ZChN, Jacek Kurski, wice-marszałek województwa pomorskiego.

GOLUBIE KASZUBSKIE, KOŚCIERZYNA

III/4/21

PROGRAM

uroczystych obchodów rocznicy śmierci por. Józefa Dambka

Miejsce obchodów: Golubie Kaszubskie, Kościerzyna

Dzień obchodów: 4 marca 2001 r. (niedziela)

Golubie, godz. 10.00 - uroczystość pod pomnikiem:

- odśpiewanie hymnu państwowego,
- złożenie wiązanek kwiatów,
- rys historyczny o TOW "Gryf Pomorski", por. Józefie Dambku i Janie Gońcu,
- przemówienia okolicznościowe:

Jacka Kurskiego - wiceprezesa ZG ZCHN,
Edmunda Głombiewskiego - wicewojewody pomorskiego,
Romana Giedrojcia - posła RP;

- wystąpienia partyzantów "Gryfa",
- wystąpienie Alojzego Dambka - syna por. J. Dambka,
- wystąpienie Urszuli Suchomskiej - córki Jana Gońca,
- prawykonanie utworu na skrzypce poświęconego kaszubskim bohaterom J. Dambkowi i J. Gońcowi przez więźnia Potulic Stanisława Kiedrowicza,
- wystąpienie miejscowych władz,
- występ młodzieży szkolnej.

Kościerzyna, godz. 12.30:

- Msza Święta w kościele pw. "Świętej Trójcy" w intencji śp. Jana Gońca i śp. Józefa Dambka,

- uroczyste odsłonięcie na rynku w Kościerzynie tablicy poświęconej Janowi Gońcy z Kościerzyny, archiwście i kronikarzowi "Gryfa Pomorskiego" zamordowanemu w marcu 1945 r.

Organizatorzy

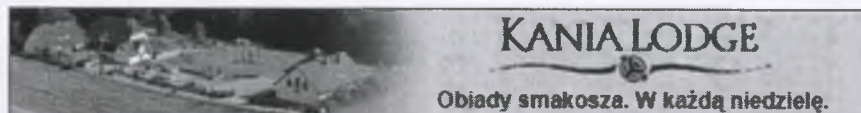
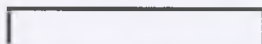
III/5. Materiały inne:
Dambek Józef

1. Jan L. Piepke - „Józef Dambek nie jest ani porucznikiem, ani bohaterem - wypowiedź na łamach internetu k. 7 s. 1-7
2. Pismo Stanisława Bizusa - z 18.02.2006 - do Romana Dambka w sprawie niewszestwienia w wytyśczeniach wytyśczeniach rożniowych „Gryf Pomorskiego, kserokop. oryg. k. 1 s. 8-9
3. Pismo J. L. Piepki z 26.10.2006 do Rady Gm. Stężyce w sprawie Józefa Dambka i działalności „Etoś”, wraz z zał. - odpis pisma Centr. Arch. Wojsk. z 23.10.2006 r. do Związku... w sprawie stop. wojskowego Józefa Dambka, kserokop. oryg. k. 2 s. 10-11
4. art. Inegrowa batalia o pamięć, „Dziennik Bałtycki” z 23.01.2009, oryg. k. 1 s. 12
5. art. „Niecodzienna wizyta”, „Gazeta Kłociewska” nr 31/1992, kserokop. oryg. - dot. wył. z rodziny, Józefa Dambka k. 2 s. 13-14



[ExpressKaszubski.pl](#) – strona główna [REDAKCJA](#) [KONTAKT](#) [LOGOWANIE](#) »

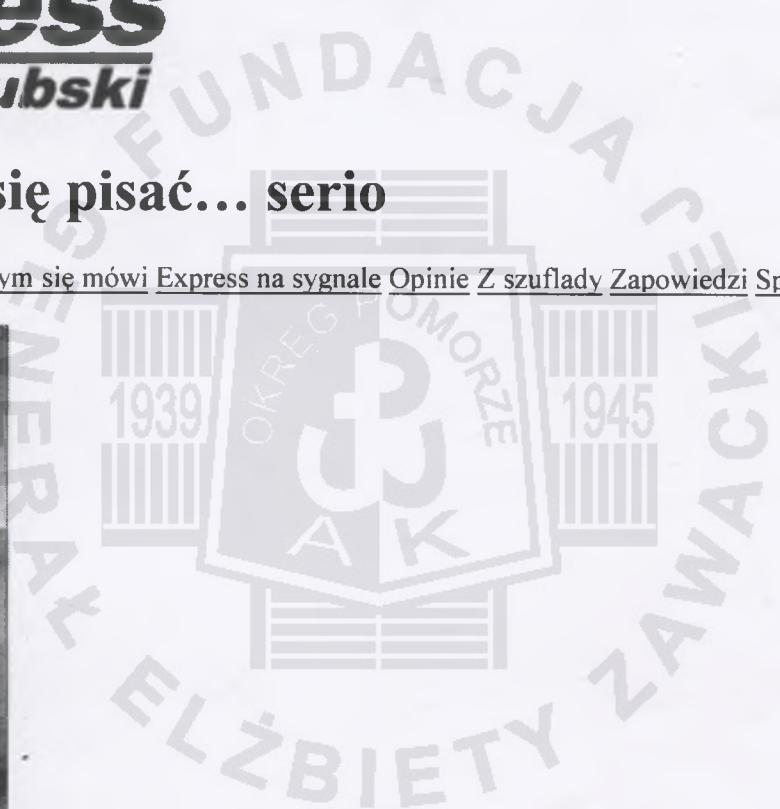
Poniedziałek, 24 września 2007 roku



Express
kaszubski

Nie boimy się pisać... serio

[Aktualności](#) [Kultura](#) [O tym się mówi](#) [Express na sygnale](#) [Opinie](#) [Z szuflady](#) [Zapowiedzi](#) [Sport](#)



[ExpressKaszubski.pl](#) » [Aktualności](#)

„Józef Dambek nie jest ani porucznikiem, ani bohaterem”

Opublikowany: 2007-09-21 10:44 Autor: Wojciech Drewka

Według Jana Piepki, kombatanta, członka AK, odznaczonego orderem Virtuti Militari, Józef Dambek, o którego pomnik znajdujący się w Gołubiu toczy się spór, nie był porucznikiem, ani też

bohaterem. – Gdyby on żył, to dostałby karę śmierci, bo zdradził całą dokumentację „Gryfa” i AK – mówi Jan Piepka.



Jan Piepka, podpułkownik AK, pseudonim "Orzeł". fot.W.Drewka

O „Gryfie Pomorskim” usłyszeli ludzie w całej Polsce za sprawą protestu Kaszubsko-Kociewskiego Stowarzyszenia im. Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”, która nie zgadza się na usunięcie pomnika Dambka z prywatnej działki w Gołubiu (gm. Stężyca).

Stryj bohater

Sprawa nabrała rozgłosu i wróciła dyskusja na temat rzeczywistej roli Dambka w „Gryfie Pomorskim”. Roman Dambek, prezes stowarzyszenia i jednocześnie bratanek założyciela Gryfa, stara się podkreślić zasługi swojego stryja dla „Gryfa”.

Nie zgadzają się z tym jednak środowiska pomorskiej Armii Krajowej. Dotarliśmy do podpułkownika AK, Jana Leona Piepki, który pochodzi z Wejherowa, a mieszka obecnie w Gdyni. Pan Jan brał udział w pierwszych walkach w 1939 r., w okolicach Redy, Rumii i Pucka. Później jako członek „Gryfa Pomorskiego” i AK prowadził działalność dywersyjną na terenie III Rzeszy.

Wszyscy mówili „poruczniku”

- Uczestniczyłem też w pierwszych rozmowach związanych z „Gryfem Pomorskim”, w których brali udział Józef Dambek, ks. Józef Wrycza (podpułkownik Wojska Polskiego – red.) oraz ówczesny poseł na sejm Formela – opowiada Jan Piepka. – Do Józefa Dambka wszyscy zwracali się „poruczniku”, ale wówczas do głowy mi nie przyszło, że on mógł nie być porucznikiem. Nie interesowałem się tym nawet po wojnie, bo cały czas chodziło za mną UB.

Pan Jan opowiedział nam szereg szczegółów ze swojej wojennej działalności. Mimo, że ma 88 lat, bardzo dokładnie pamięta daty i wydarzenia.

- Wie pan, mam coś takiego, że to co było dawniej pamiętam lepiej, niż wydarzenia najnowsze – śmieje się.

Dambek nie był nawet żołnierzem

Zapytaliśmy, co sądzi na temat działalności Józefa Dambka i na temat tego co dzieje się wokół pomnika w Gołubiu.

- O działalności Dambka dowiedziałem się długo po wojnie, zupełnie przypadkiem, przy okazji rozmowy z jakimś historykiem, z którym nie potrafiłem się zgodzić – mówi Jan Piepka. – Zacząłem szukać informacji i

udało mi się ustalić, że Dambek nie był nigdy w żadnym wojsku, nie był porucznikiem i nigdzie nie figurował nawet jako żołnierz. To dało mi do myślenia. Później dowiedziałem się, że przez niego wielu ludzi poszło na śmierć. Powiem tak, gdyby żył, to dostałby karę śmierci, bo przecież zdradził całą dokumentację Gryfa i AK. Dambek nie jest ani żadnym porucznikiem, ani bohaterem.

Jan Piepka nie zgadza się też z członkami stowarzyszenia im. TOW „Gryf Pomorski”, którzy twierdzą, że Józef Dambek zginął w Gołubiu, w miejscu, gdzie do tej pory na prywatnej działce stał pomnik.

“Zmieńcie tablicę na pomniku”

- To jest kompletna bzdura, bo Dambek zginął w Sikorzynie, gdzie był u swojej narzeczonej – mówi Jan Piepka. – Próbował uciekać, kiedy młody chłopak przyleciał i powiedział mu, że dom jest otoczony przez jakieś wojsko. Dambek wyskoczył przez okno, ale trafili go i tam został zabity. Ponieważ do Sikorzyna nie można było dojechać samochodem, wzięli jego ciało na wóz i dowieźli do Gołubia, właśnie w to miejsce, gdzie stoi pomnik. Stamtąd zabrało go gestapo na posterunek, bo mieli zadanie pokazać go żywego, albo martwego.

Jan Piepka mówi, że wiele razy rozmawiał na ten temat z prezesem stowarzyszenia, Romanem Dambkiem.

- Mówiłem Romkowi: zmieńcie tablicę, bo przecież Dambek nie był porucznikiem, napiszcie, że to miejsce ku czci pomordowanych członków Gryfa i AK, ale on nie chciał mnie słuchać – opowiada Jan Piepka. – Proponowałem, żeby dogadali się z właścicielem działki, żeby spróbowali wziąć od niego 50 m kw. pod pomnik i sprawa byłaby załatwiona, ale Roman Dambek mówił, że chce co najmniej 300 metrów kwadratowych. Po co? Wie pan, to jest dobre miejsce, żeby postawić jakiś mały kiosk z pamiątkami i po prostu robić interes. I z tego co mi wiadomo, chyba właśnie o to chodzi.

- Ja nie mam żadnego interesu w tym, żeby podważać działalność Józefa Dambka, czy żeby kłamać na jego niekorzyść, bo po co miałbym to robić, ale nie można na siłę przekłamywać faktów – tłumaczy Jan Piepka.

Więcej szczegółów rozmowy z panem Janem Piepką opublikujemy jutro.

📰 Komentarze [27]

• 3 dni temu # Krzysztof

Boże mój, jestem porażony. To jest sprawa, którą należy do końca wyjaśnić. Czekam na dalsze informacje. To sensacja, bo świadczy o podłościach, zdradzie, zakłamywaniu historii. Ciekawe ile Roman Dambek ma lat, od kogo miał informacje o wuju, dlaczego tak fantazjuje, czy brał udział w partyzantce? Dlaczego chce robić biznes na cudzej ziemi

• 3 dni temu # Legendarny Kapelusznik z Pragi

Pan pułkownik ma pewnie rację, w podobnym tonie pisze Jerzy Ślaski, także oficer AK w swojej książce "Polska Walcząca". Z tego można wysnuć prosty wniosek "Gryf Pomorski - TAK, Józef Dambek - NIE".

• 3 dni temu # Sowa

Sensacyjny artykuł, gratulacje dla zespołu redakcyjnego za dążenie do prawdy. Niezależnie od finału sprawy, jest to bardzo interesująca historia. Wreszcie rozmawiacie z ludźmi, uczestnikami walk na Kaszubach, a nie Romanem Dambkiem, facetem z PRL-u. Brawo za odwagę w odklamywaniu historii. Społeczeństwu należy się prawda, a wnioski wyciągniemy sami. Zapytajcie Pana Pułkownika o

tych,co zginęli przez tego Damka.Kto o nich pamięta,o bohaterach Kaszub ginących przez głupotę,zaniedbanie i zwykłe kretynstwo

• 3 dni temu # internauta

Ale numer,jeśli Premier pojedzie do Gołubia składać kwiaty pod zdemontowanym obeliskiem,to okaże się naj bardziej ośmieszonym facetem w kraju i to na życzenie własnych partyjniaków.Będzie wtedy wielki smród i jeszcze większy wstyd.Poczekajmy,zobaczymy

• 3 dni temu # Don Pierzchalski

Ciekawe czy pewni politycy z pewnej partii powiedzą teraz, że to co robią weterani z Armii Krajowej jest nacechowane postawą anty-polską ? Być może wkrótce z kręgów zbliżonych do partii władzy dowiem się, że niejaki Józef Dambek stworzył i kierował Polskim Państwem Podziemnym aż do swojej śmierci.

• 3 dni temu # Jacek

W czwartek 21.09.2007 roku prawda o Józefie Dambku wyszła na jaw. Podpułkownik AK Jan Piepka zatwierdził, że Józef Dambek nigdy nie był w wojsku ,nie miał stopnia porucznika,był mordercą wielu Kaszubów.Członkowie Gryfa Pomorskiego powinni wszystko odszczekać i przeprosić właściciela działki za utrudnianie mu życia

• 3 dni temu # Mity

Wokół Dambka narosło tyle mitów ile wokół mjr. Sucharskiego.

• 3 dni temu # xyz

ciekawe czy rodziny pomordowanych też mogłyby coś więcej dopowiedzieć BRAWO !!!za ten artykuł

• 3 dni temu # agat

Świetny artykuł.\\byłem ciekawy,dlaczego ten Dambek przypiął się do cudzej ziemi.Teraz wszystko jasne.Chce ukraść ziemię prawowitemu właścicielowi rękoma Premiera.Ciężko myślącego wojewodę już wkręcił w swoją maszynkę.Z Kaczyńskim nie pójdzie mu łatwo.Premier się nie da.Może by ktoś powiadomił Kaczora,jakich mózgowców hoduje na Pomorzu.Wstyd i hańba

• 3 dni temu # wwwww

z tego co wiem to właściciel działki jest rodowitym KASZUBEM.

• 3 dni temu # Artur

Panie Pułkowniku dziękujemy za uczciwość i odwagę w obalaniu mitów. Historie przekłamywali komuniści , teraz różni politycy przed wyborami chcą na tym zbić kapitał.I to ma się nazywać "odnowa moralna" . Wstrętne.

• 3 dni temu # Realista

Myszę że sprawę rozdmuchała etatowa "patriotka" PiSu niejaka Pani Arciszewska. Nic w Senacie ani w Sejmie nie zrobiła przez 6 lat więc stara sie kobieta podcześcić pod "Gryfa"

• 3 dni temu # Babsi

Realista - święta prawda, ta Pani nic nie zrobiła i na pewno nie zrobi, widziałm ją w stroju kaszubski z wypowiedzią oficjalną - my kaszubi - byłam sflustrowana,

• 2 dni temu # kaszalot

I W KONCU PRAWDA WYSZLA NA JAW!!!!!!!!!!!!

• 2 dni temu # daka

Miał całą dokumentację, a ponoć był nikim. Gestapo chciało ciała bo był nikim ważnym?
Kto go podkablował? Może ten co Piepka z nim rozmawiał???
Zresztą rozmawiał jak dokładnie pamięta tylko że takie opowieści są wysane z brudnego palca

• 2 dni temu # kaszub

sprawą "porucznika" Dambka trzeba wyjaśnić, to powinni zrobić historycy-naukowcy, a nie politycy-PiS i krewni
Dambka, bo być może dziś sie czci fałszywego patriotę i to ze szkodą dla całego Gryfa-organizacji która trzeba szanować.

• 2 dni temu # Historyk

W nawiązaniu do wypowiedzi daki informuję, że Niemcy polowali na każdego partyzanta. Nikt nie musiał na niego kablować bo sam chodził po wsiach i się chwalił na lewo i prawo ilu to ludzi liczy organizacja. Dambek był nieszczęściem dla Gryfa, a wątpliwą "zasługą" jest to, że dał się zabić koło domu swojej dziewczyny i to nie w walce. Natomiast jego zbrodnia, poza zamordowaniem porucznika Gierszewskiego polega też na tym, że Niemcy znaleźli przy nim spisy członków Gryfa. Na jego przykładzie widać jakim nieszczęściem jest głupota i nieudolność w połączeniu z chorobliwą ambicją. Pomniki należą się bezimiennym bohaterom Gryfa i AK ale na pewno nie Dambkowi.

• 2 dni temu # Jakub

Zostawmy na boku historyczne aspekty bo w tym wypadku Romanowi Dambkowi chodzi tylko i wyłącznie o szmal. Jest mu potrzebna ta prywatna działka nie z uwagi na jego "bohatera", a z uwagi na jezioro. Z tego co słyszałem ma tam zamiar otworzyć Szymbark bis. Wycieczki szkolne będą przez chwilę oglądać pomnik "bohatera", a potem biznes Dambka (jadłodajnia, kiosk z pamiątkami, wypożyczalnia sprzętu wodnego, może też się będzie lało piwo jak w Szymbarku)

• 2 dni temu # doradca

panie Trojanowski, postaw pan płot wysoki na dwa metry (na to pozwolenie nie jest wymagane)- najlepiej murowany, a nikt panu po działce nie będzie chodził, a ci wszyscy krzykuni co najwyżej będą mieli sciane płaczu, zamiast pomnika

• 2 dni temu # wyborca

do parlamentarzystow PiSu: ludzie zajmijcie sie rzeczywistymi, przyziemnymi problemami ludzi!, co z autostradą?, dlaczego zastała wstrzymana?!, co z drogami?!, co z kościołem Św Katarzyny? mieliscie dac 40 milionow-a nie daliscie nawet zlotowki!, tylko obiecujecie i pchacie sie przed kamery!!! obrzydliwosc!!!

• 2 dni temu # DON CORLEONE

DAMBEK PODOBNO NIE CHCE ZBUDOWAĆ KIOSKU KOŁO POMNIKA.PRĘDZEJ BURDEL DLA SWOJEJ BANDY .PANIE ROMANIE CZY PAN SIĘ NIE WSTYDZI ?

• 1 dzień temu # biurokarcja

a witkowski popiera dambków i ma w tym interes wszędzie się pcha kręci z nimi lody tak jak z innymi zaraz się wyłoży wszyscy to widzą tak jak gołuński pierwsza łapa do brania kasy

• 22 godziny temu # ormo czuwa...

Działkę chce wykupić Arciszewska.
To przecież świetna okazja przedwyborcza...
Sprzedaje ponoć w pośpiechu swój polski majątek
w Borczu za 18 mln zł. więc będzie trochę drobnych
na koszt przedwyborcze...
ALE TO WSTRĘTNE !!!

• 14 godzin temu # Andrzej

Arciszewską wszyscy już znają.Kiedyś sprzedawała kity, że jest potomkiem generała wojsk koronnych z XVII wieku, Krzysztofa Arciszewskiego.Przymykali ludzie poważni oko;dziewczyna była biedna,jak mysz kościelna,ale ambina,a te brednie niegroźne.Teraz ,w naszym bezhołowiu daleko zaszła,skupuje majątki,np w Borczu,drogo odsprzedaje,jest arogancka,nie liczy się ze słowami,wynosi ponad społeczeństwo.Do pani też zapukają,miła pani senator i zapytają o parę spraw.Ludzie szybko się uczą i przyswoją wasze metody działania.Historia lubi się powtarzać.

• 3 godziny temu # Antoni

Nie widzę sensacji. Przecież on opowiada, brałem udział w rozmowach z Gryfem... , wszyscy do nie go zwracaliśmy się porucznik. Dodajmy , że Gryf nie był struktura AK, była to partyzantka, która nie powstała na podbudowie armii walczącej we wrześniu, tylko grupa osób, niewatpliwie patriotów, która się sama zorganizowała, zatem sama sobie wybrała dowódców, którzy mieli stopnie nadane prawdopodobnie przez organizację którą stworzyli, a nie przez ramie zbrojne państwa podziemnego-AK. Być może z uwagi na brak właściwego wojskowego szkolenia, Dambek popełnił jakieś błędy, dał się zabić. Nie ma dowodu że wówczas w gatkach (uciekając od dziewczyny) miał dokumenty swojej

11/15/17
7

organizacji. Niedawno w dzienniku pisał o tych wydarzeniach p. Szubarczyk, który badał sprawę, z przedstawionych badań wynika że Dambek jest bohaterem zasługującym na uznanie.

• 2 godziny temu # IPN

pan Szubarczyk niech zrobi w końcu kwerendę w archiwum bo teksty pisane pod dyktando R.Dambka to żenada, odnośnie spisów znalezionych przy J. Dambku to niestety prawda wszystkie źródła o tym mówią zresztą chyba kaszubowski także się tym chwalił że gestapo dzięki temu udało się zlikwidować znaczną część TOW Gryf Pomorski

• 7 minut temu # kapral

Ot takie nasze polskie piekielko gdzie w tym wszystkim jest państwo PRAWA!

Publikowane komentarze są prywatnymi opiniami użytkowników. Express Kaszubski nie ponosi odpowiedzialności za treść komentarzy. Redakcja zastrzega sobie prawo do usuwania komentarzy obraźliwych lub zawierających wulgaryzmy.

Dodaj swój komentarz

Imię i nazwisko:

Komentarz:

HTML jest niedozwolony. Tekst zaczynający się od <http://> będzie automatycznie linkowany.

[# do góry strony ↑](#)

[Aktualności](#) [kultura](#) [o tym się mówi](#) [express na sygnale](#) [opinie](#) [z szuflady](#) [zapowiedzi](#) [sport](#)

[Artykuły](#)

[Komentarze](#)

Copyright © 2006-2007 Express Kaszubski

Projekt i wykonanie: Paweł Gościcki

[Ruby on Rails pod maską](#)

18.02.2006r.

"GRYF POMORSKI"
LAMA PAMIĘCI DOWÓDCY
por. Józefa Dambka
w Przyrowiu
Stanisław Bigus
83-323 PRZYROWIE

Pan
Roman Dambek
Gdynia Karwiny
Ul. Iwaszkiewicza 6b/3

Zwracamy się do Pana z apelem o to, by powstrzymał się Pan od udziału w organizowaniu nadchodzących uroczystości rocznicowych „Gryfa Pomorskiego”. Nie wyobrażamy sobie, by w obecnej sytuacji mógł Pan mieć jakkolwiek współdziałal w organizowaniu uroczystości, na którą zamierza przybyć spora grupa „gryfowców”, patriotów-Polaków, a także młodzieży i dzieci.. Nie chodzi nam o fakt rozbicia przez Pana kolejnej rodziny, ale o to, że tym razem skrzywdził Pan naszego kolegę „gryfowca”, Franciszka Okunia, któremu do dziś utrudnia Pan skutecznie kontakt z dziećmi. Do czasu pełnego wyjaśnienia całej sprawy przez właściwy sąd – powinien Pan unikać udziału w uroczystości, na której wystąpią dzieci i młodzież. Fakt uczestniczenia w uprowadzeniu dzieci swego kolegi w dniu poprzednich uroczystości (odsłonięcie pomnika żołnierzy „Gryfa Pomorskiego” 13.08.2005 w Szymbarku) jest bardzo znaczący i krzywdzący, a przecież nie powinien w żadnym stopniu, nikomu, nigdy kojarzyć się z nazwiskiem Dambek, bohater, przykładowy Polak. Jeżeli w dalszym ciągu zamierza Pan swoją obecnością zakłócić uroczystości rocznicowe, to rozważymy inne formy sprzeciwu wobec Pana niegodnego zachowania, które przyczynia się do rozbicia środowiska „gryfowców”. Dążyć będziemy do pełnego wyjaśnienia i upublicznienia Pana podwójnej roli w wydarzeniach z 13.08.2005, podczas których jednocześnie uczestniczył Pan we Mszy św. i realizował uprowadzenie dzieci kolegi (z Luzina do swojego mieszkania na Karwinach). Ponieważ pańska podwójna moralność niszczy zamiast upamiętniać etos „Gryfa Pomorskiego”, – dlatego oczekujemy również szybkiego zrzeczenia się zaszczytnej funkcji prezesa Stowarzyszenia im. TOW „Gryf Pomorski”. Zwrócimy się do stosownych władz o zbadanie przyczyn łamania statutu i brak zwoływania posiedzeń Zarządu Stowarzyszenia im. TOW „Gryf Pomorski”.

„gryfowcy” i sympatycy „Gryfa”

1. Ryszard Śmiech, 80-625 Gdańsk ul. Strajkowskiej 13c/15
2. BERNARD SAMOLEWICZ - GDAŃSK
3. Zbigniew Zakrański - Sopot
4. Muciek Henryk. - Gdynia
5. Tadeusz Wereszycyński - Gdynia
6. Julina Bertosiak - Gdynia
7. Wiesław Jeminiński - Gdynia

Kopie listu otrzymują:
Władze samorządowe woj. Pomorskiego
Postówie i Senatorowie Pomorza

notatka!

III/5/9

Pismo prestat p. Roman Dekarsyk
- Insp. Grudziada - cd. podpisow tam takie

zslu



Jan-Leon Piepka
81-602 Gdynia-Witomino
ul. Chwarznieńska 136/138

Gdynia dnia 26.X.2007r

III/5/10

Pan Przewodniczący
Rady Gminy
83-322 Stężycza
ul. 9 Marca 7

-insp. Gohynic

6.11.07
2538/
Pom. 410/07

Z powodu narastających niepokoi wśród ludzi na Polskie Kaszubach, ale za pośrednictwem gazet-radia i telewizji leci to na cały świat że Polacy nie potrafią uszanować Pomników swoich Bohaterów??? Co robią Władze Gminy Stężycza ??? która ponosi na większą i bezpośrednią odpowiedzialność za to co tam się dzieje

To Władze Gminy wszystkich kadencji odpowiadają że nie wyjaśniają przyczyn którego powodem jest oluwanie Polskich-Kaszubów na szerokim świecie???

Gdzie są Władze Powiatowe?? Wojewódzkie ???co robi/ni Policja ??? Prokuratura ??? Czyż nikt nic nie widzi nie słyszy

Dla czego takim WATAŹCE Romanowi Dampkowi, jego rodzinie i koleżkom pozwala się na fałszowanie historii o prawdziwych Bohaterach którzy walczyli o Wolną i Niepodległą Polskę z najpierw hitlerowskim najeźdźcą a po wojnie z drugim gorszym najeźdźcą i okupantem, obaj niszczyli wszystko co było prawdziwie Polskie Polskie Bohaterki i Bohaterów, bo oni wiedzieli że Nie ma Polski bez Kaszub a Kaszub bez Polski.

A może zapytam Wojewódzkie Władze Instytutu Pamięci Narodowej??? Wy nie wiecie a może nie macie w Waszych dokumentach kto to był prawie analfabeta W A T A Ź K A Józef Dambek?? Czy nikt na prawdę nie wie że to on spowodował swoimi hulankami i pijaństwem z dziewczynkami dostarczone przez gestapo, ale i z nim się kumpłował i chwalił co to on jest za wielki dowódca???

Jeżeli to była taka sprawna Organizacja która podobnie miała swój wywiad i kontrwywiad to gdzie to wszystko było jak ochraniać swego dowódcę???

To Roman Dambek i jego Zespół stworzyli sobie bohaterów z Józefa Dampka i z tego jak do tych czas mają niezłe dochody. Czy oni policzyli ile Żołnierzy Gryfa i A.K. zginęło że nie mieli opieki Doowództwa. Ilu zginęło Gryfoców i Akowców w oblężonych bunkrach/gdzie był ten WYWIAD ??ile zginęło w kazamatach gestapo a później po wojnie w kazamatach bandytów z bez a ile zginęło w Obozie śmierci Sztuthofie ??? a ile zginęło w tak zwanej drodze śmierci podczas ewakuacji Sztuthofu??? a ile zginęło w końcowych obozach zanim doszli sowietci ??? Za to wszystko odpowiada watażka Józef Dambek. Dla tego należy natychmiast likwidować wszystkie Pomniki i Tablice z jego nazwiskiem Na te i na inne miejsca przesiąknięte krwią Bohaterów stanąć muszą pomniki by nasze dzieci, wnuki, prawnuki i dalsze pokolenia wiedzieli że tu walczyli i zginęli Polsko-Kaszubscy Bohaterowie

Ponieważ jestem już ostatnim jednym z pięciu założycieli Gryfa i A.K. i mam jeszcze dobrą pamięć jeżeli się mogą przydać której Instytucji to służę prawdziwą prawdą. Mam 88.

W załączeniu przesyłam dowód o Józefie Dambku

Do wiadomości:

1. Pan Wojewoda Pomorski Gdańsk
2. Pan Starosta Kartuzy
3. Pan Komendant Policji Kartuzy
4. Pan Prokurator Kartuzy
5. Zarz. Gł. Polskich Kombatantów Gdańsk
6. Rada Kombatantów Os. Repres. Gdańsk
7. Inst. Pamięci Narod. Gdynia
8. Pom. Flak. Arm. Krajowej Toruń

Zespół Weteranów Zdobyczy Armii Partyzanckiej
"Gryfa Pomorskiego i Armii Krajowej"
w latach 1939-1945

GLÓWNY KOMITET
Pamięci Ofiar Stalinizmu w Polsce
Delegatura na Wybrzeżu
81-602 Gdynia, Chwarznieńska 136/138
Tel. 624 15 25 ppłk Jan Piepka

Jan L. Piepka



CENTRALNE ARCHIWUM WOJSKOWE

ODPIS

Warszawa, dnia 23.10.2006 r.

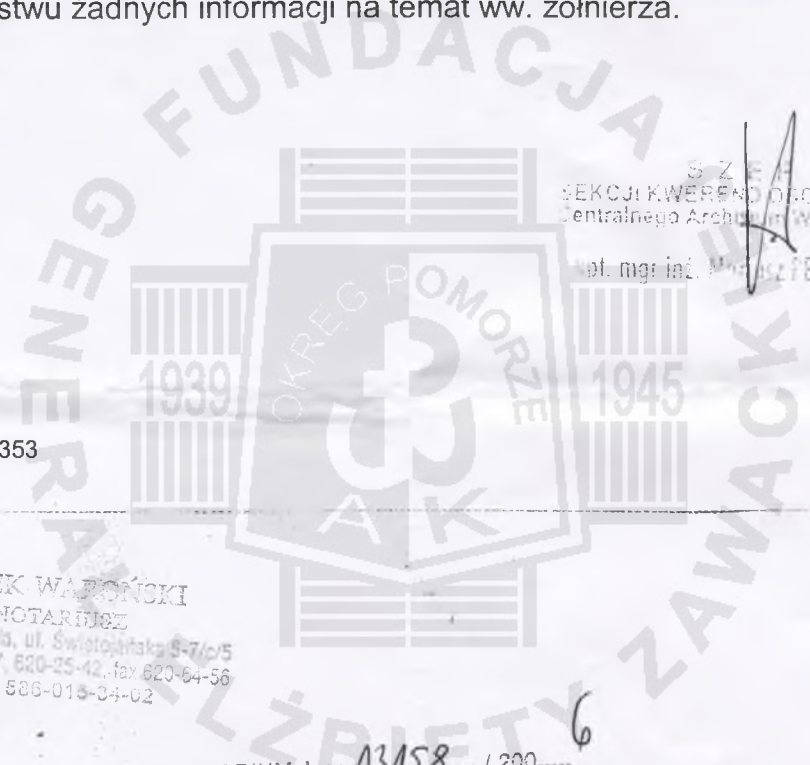
III/5/10

Nr 234/wch

00-910 Warszawa

ZWIĄZEK INWALIDÓW WOJENNYCH
Żołnierzy Armii Krajowej
i Ofiar Stalinizmu w Polsce
ul. Chwarznieńska 136/138
81-602 Gdynia-Witomino

Odpowiadając na pismo uprzejmie informuję, że Centralne Archiwum Wojskowe nie posiada w swoich zbiorach akt personalnych na nazwisko Józef DAMBEK (DĄBEK, DOMBEK) ur. 1903 r. i wobec powyższego nie mamy możliwości udzielenia Państwu żadnych informacji na temat ww. żołnierza.



SEKCJA KWEREND ODOBOWYCH
Centralnego Archiwum Wojskowego
Dot. mgr inż. Michał PETKOWICZ

Wyk. AJ tel. 6813-353

JACEK WAROŃSKI
NOTARIUSZ
81-368 Gdynia, ul. Świstosińskiego 5-7/p/5
tel. 620-39-87, 620-25-42, fax 620-64-56
NIP 586-013-34-02

REPERTORIUM A nr 13158 / 200
Ja niżej podpisany notariusz JACEK WAROŃSKI
poświadczam zgodność tego odpisu z okazanym mi
oryginałem dokumentu i pobrałem:
1) z art. 1 ust. o opl. sk. 6,00 zł.
2) z §13 rozp. w spr. taksy notarialnej 1,11 zł.
3) 22% podatku VAT
Gdynia dnia 2006-10-13



NOTARIUSZ
Jacek Waroński

[Handwritten signature]

Zet. do listu J. S. Prepli 226.10.2007
- Poody Gm. Strajce 89

Przegrana batalia o pamięć

„Dziennik Baltycki” z dn. 01.01.2009

„Miejscu Włodzimierz Dęperkiwicz”

Alleja Zielińska

Postawiony w marcu 2008 roku nad Jeziorem Dąbrowskim w Gótbu krzyż upamiętniający porucznika Józefa Dambka ma być usunięty. Taką decyzję podjął powiatowy inspektor nadzoru budowlanego w Kartuzach. Krzyż okazał się samowolą budowlaną.

— Od chwili otrzymania decyzji jest 14 dni na odwołanie się od niej — wyjaśnia Krzysztof Nowak, powiatowy inspektor nadzoru budowlanego w Kartuzach. — Wówczas całą dokumentację przez nas zebraną dotyczącą danej sprawy przekazujemy wojewódzkiemu inspektorowi nadzoru budowlanego w Gdańsku.

Podczas ubiegłorocznych matcowych uroczystości, w rocznicę śmierci jednego z dowódców Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Pomorski, porucznika Józefa Dambka, do postawienia nad brzegiem jeziora krzyża „przyznało się” Kaszubsko-Kociewskie Stowarzyszenie im. TOW Gryf Pomorski. Jak się okazało — na posadowienie go członkowie stowarzyszenia nie mieli zgody. Nie dostarczyli również na wezwanie inspektora nadzoru budowlanego żadnej dokumentacji pozwalającej go zalegalizować. Do tego trzeba było przedłożyć poświadczenie prawa do dysponowania zajęty nieruchomością na cele budowlane, zgodność budowlanego planu zagospodarowania przestrzennego gminy oraz dokonać opłaty legalizacyjnej w wysokości ok. 2,5 tys. zł.

— Od decyzji tej będziemy się odwoływać — stwierdza



Nowy krzyż upamiętniający por. Dambka, postawiony przy jeziorze, ma zostać rozebrany

krótko wiceprezes stowarzyszenia Gryf Pomorski. — Nie wyobrażam sobie likwidacji krzyża.

Sprawa krzyża w Gótbu ciągnie się od wielu lat. Na działce nad jeziorem, कु- pionej kilkanaście lat temu przez państwo T. z Gdańska, znajdowało się miejsce pa- mięci poświęcone Józefowi Dambkowi. Powstało ono w 1972 roku, w miejscu, gdzie prawdopodobnie zginął do- wódca Gryfa. Przeniesienia

symboli pamięci domagali się nowi właściciele działki, którzy ją kupili na początku lat 90. Gmina próbowała dojść do porozumienia ze stowarzysze- niem, które przy krzyżu i obe- lisku organizowało uroczy- stości upamiętniające śmierć porucznika i innych gryfowców, by te symbole pa- mięci przeniesić. Stowarzysze- nie się na to nie zgadzało. Problemem zainteresowali się posłowie Zbigniew Kozak i Do- rota Arciszewska-Mielewczyk.

Miejsce historii i konfliktu

● Dowódcą TOW Gryf Pomorski był porucznik Józef Dambek.

Tajna Organizacja Wojskowa Gryf Pomorski działająca w okresie drugiej wojny światowej była największą, wielotysięczną organizacją ruchu oporu na Pomorzu. Pamięć o ludziach w niej działających jest na Kaszu- bach wciąż żywa, a szcze- gólnie postać jednego z jej dowódców, porucznika Józefa Dambka, który został zastrzelony w zasadzce w okolicach Sikorzyna.

Józef Dambek był jednym z inicjatorów i założycieli w maju 1940 roku organi- zacji Gryf Kaszubski, prze- mianowanej później na TOW Gryf Pomorski. Zginął w zasadzce 4 marca 1944 roku w okolicach Gótlubia i Sikorzyna. Harcerze na początku lat 70. w ramach pamięci o bohaterach postanowili

uczcić jego pamięć symbo- licznym kamieniem. Nikt nie wiedział dokładnie, gdzie zginął, chociaż na miejsce zasadzki wska- zywano Sikorzyno. Kamień umieszczono na obrzeżach Gótlubia, na prywatnym polu przy drodze do Sikorzyna.

W roku 1972, w kolejną rocznicę śmierci poruczni- ka Dambka odsłonięta została na kamieniu pamiątkowa tablica. Od tej pory w miejscu tym co roku, na początku marca kombatanicy, mło- dzież, a później także samorządowcy i posłowie składali wiązanki kwiatów i zapalali znicze. W roku 1994 przy obelisku posta- wiono i poświęcono został kilkumetrowy krzyż.

W roku 1998 działka wraz z krzyżem i obeliskiem została sprzedana, a nowi właściciele domagali się ich usunięcia.

wyjaśnić Krzysztof Nowak, powiatowy inspektor nadzoru budowlanego w Kartuzach. — Krzyż, stojący przy drodze, jest obiektem małej architek- tury, którego posadowienie w miejscu publicznym wy- maga zgłoszenia właścicemu organowi — wyjaśnia kilka miesięcy temu na naszym la- mach Krzysztof Nowak. — Ten w Gótbu posadowiony został bez wymaganego zgłoszenia Starostwu Powiatowemu. Stąd moja decyzja o jego rozbiorce.

Jednak sprawę nowego umiejscowienia krzyża na wniosek państwa T. zaczął

11/5/12

Historia NIECODZIENNA WIZYTA

Irenę Mazurowską, piszącą dla "Gazety Kociewskiej" artykuły o Tajnej Organizacji Wojskowej "Gryf Pomorski" odwiedził 83 letni, sędziwy Paweł Dambek, brat Dambka - założyciela Tow. "Gryf Pomorski", oraz jego żona Czesława i syn Roman. Z wizyty tej przeprowadzono wywiad dla "Gazety Kociewskiej".

GK: Pani Czesława, czy była Pani powiązana z "Gryfem Pomorskim"?

Irena Czesława Mazurowska urodziła się 14.12.1922r. w Zblewie. Jej rodzice byli rolnikami. Irena Mazurowska po wojnie ukończyła LO w Starogardzie, a potem WSP w Gdańsku. Pracowała w SP w Skórczu, Radostowie, Rakowcu, była dyrektorem w SP w Opałeniu. W "Gazecie Kociewskiej" opublikowała cykl artykułów na temat "Gryfa Pomorskiego". Z wielką pasją walczyła o prawdę historyczną; bolała ją krzywda wyrządzona All-owcom i gryfowcom przez komunistów. Sprawa ta była jej bliska między innymi dlatego, że hitlerowcy zamordowali brata jej matki, Stefana Kwaśniewskiego (komendanta "Gryfa Pomorskiego" w Tczewie). Irena Mazurowska na ten temat chciała jeszcze dużo napisać. Śmierć nie liczy się jednak z

adnotacje prasowe z lat ubiegłych i obecnych posłużą mi do dalszych prac o "Gryfie Pomorskim".

Cieszy mnie to, że moje opracowanie o "Gryfie Pomorskim", drukowane na łamach "Gazety Kociewskiej", państwo Dambkowie przyjęli z uznaniem i satysfakcją jako zgodne z prawdą i oczyszczające "Gryfa Pomorskiego" z wielu zarzutów stawianych w okresie władzy komunistycznej. Jest to



planami. I. Mazurowska zmarła 8 kwietnia 1992 roku. Tekst, który publikujemy, powstał w marcu br. Publikujemy go w nadziei, że jacyś inni historycy dokończą przerwane dzieło.

Czesława Dambek: - Sprawy "Gryfa" zawsze były mi bliskie ze względów rodzinnych. Przyjmovalam w naszym domu w Gdyni wielu ludzi z "Gryfa" oraz zainteresowanych tą sprawą pisarzy i dziennikarzy. Ludwik Miotk, dzielny partyzant, zwany kronikarzem "Gryfa Pomorskiego", był u nas częstym gościem. Pomagałam Ludwikowi Miotkowi w jego opracowaniach pisemnych, dotyczących działalności "Gryfa".

GK: Pani Ireno, ta wizyta jest chyba dla pani wielkim przeżyciem.

Irena Mazurowska: Wizyta Państwa Dambków jest dla mnie wzruszającym przeżyciem, a szczególnie spotkanie z panem Pawłem Dambkiem, bratem bohatera Józefa Dambka - można rzec głównej postaci "Gryfa Pomorskiego".

Otrzymałam od państwa Dambków materiały, dotyczące działalności "Gryfa Pomorskiego" jak i szereg dokumentalnych zdjęć, pamiątki uczestników walk partyzanckich,

dla mnie nagrodą za trud włożony w moje opracowanie. Wspólne zdjęcie z moimi gośćmi jest dla mnie niezwykle miłą pamiątką. Czuję się tą wizytą bardzo zaszczycona.

GK: Pan Paweł Dambek, jako brat założyciela "Gryfa Pomorskiego" Józefa Dambka na pewno wiele może nam powiedzieć o tej organizacji i o s'j działalności dla niej.

Roman Dambek: Będę mówił w imieniu mego ojca, który półtora roku temu udzielił wywiadu dla "Gazety Kociewskiej". Niestety, obecnie cierpi na dość znaczny zanik pamięci.

Ojciec mój był wiceprezesem Zrzeszenia Kaszubsko - Pomorskiego i prezesem Oddziału Gdynia w latach 1956 - 1960. Całe swoje powojenne życie poświęcił sprawom Pomorza, a szczególnie TOW "Gryf Pomorski". Jako brat bohatera Józefa Dambka posiadał silny bodziec do prowadzenia badań historycznych.

Od najmłodszych moich lat

przez nasz dom w Gdyni przewinęły się dziesiątki ludzi, byłych partyzantów "Gryfa" i ludzi pragnących udokumentować ich działalność wielu pisarzy i dziennikarzy. Wszystkie próby przedstawienia "Gryfa" we właściwym świetle i oddaniu mu należnego miejsca w historii Pomorza kończyły się fiaskiem. Temat ten ukazywał się na łamach prasy tylko w okresach koniunkturalnych, dla chwilowego przypodobania się społeczeństwu: w październiku 1956 r., po grudniu 1970 r., od sierpnia 1980 r. do grudnia 1981 roku.

Do mego ojca zgłaszali się różni badacze historii Pomorza, a między nimi pan Jakubiak, którego praca magisterska była pięć razy poprawiana przez towarzyszy. Wielu dziennikarzy, którzy deklarowali pisanie prawdy o organizacji i jej działalności, sfaszowało prawdę i pomniejszało lub przedstawiało "Gryfa" w fałszywym świetle.

GK: Czy w obecnej sytuacji politycznej spoprzeżają Pan zmiany na lepsze?

Roman Dambek: Tylko w pewnym, niestety niewystarczającym stopniu. Podaję przykłady braku zrozumienia dla tych spraw. Rodzice moi wystosowali list do redakcji "Tygodnika Solidarność" w Gdańsku w dniu 22 XI 1989r. w sprawie zaniedbanego cmentarza na Zaspie w Gdańsku. Na cmentarzu tym spoczywają obrońcy Poczty Polskiej w Gdańsku, patrioci z Polonii Gdańskiej, więźniowie Stutthoffu, partyzanci ruchu oporu, oraz dowódca "Gryfa", prezes Rady Naczelnej Józef Dambek. Niestety, list moich rodziców nie został na łamach prasy opublikowany. Rodzice nie otrzymali też żadnej odpowiedzi. Cmentarz ten w latach osiemdziesiątych został praktycznie zamieniony na łąkę, ponieważ był niewygodny dla wielu ówczesnych prominentów. Ojciec mój w wywiadzie udzielonym dla "Gazety Kociewskiej" w dniu 7 kwietnia 1990 r. jako nauczyciel historii ubolewał nad tym, że młodzież nasza nadal korzysta z fałszowanych podręczników historii i w ogóle nie zna spraw TOW "Gryf Pomorski". Najmniej jednak wiadomo o powojennych przeżyciach gryfowców, więzionych i torturowanych przez UB.

Dziś wielu ludzi z tego środowiska już nie żyje, a ci co pozostali, nauczeni złym doświadczeniem, niechętnie wspominają

Gazeta dla ciebie, nr 31 z 1990

tamte lata. Już najwyższy czas by odkryły całą prawdę. Cieszy mnie i moja rodzinę to, że pani Irena Mazurowska jako historyk z wykształcenia i wieloletni pedagog podjęła się trudnej pracy oczyszczenia TOW "Gryf Pomorski" z wielu kłamstw i niesłusznych zarzutów. W miarę moich możliwości będę wspierał jej działalność. Mam nadzieję oczyścić "przedpole" polityczne i wyjaśnić wszelkie uprzedzenia i nieprawdziwe informacje o "Gryfie Pomorskim".

Mazurowska Irena: Panie Redaktorze, chciałabym uzupełnić wypowiedź Pana Romana! Porównując pracę dr. Konrada Ciechanowskiego "Ruch oporu na Pomorzu Gdanskim 1939 - 1945", wydaną przez MON w 1972 r. z pracą tego samego autora "Życie i śmierć bohatera" o Józefie Dambku, wydaną w 1980 r. w okresie republiki "solidarnościowej", zauważa się, że są to prace całkiem odmiennie. Konrad Ciechanowski, stawiający wiele zarzutów TOW "Gryf Pomorski" w 1972 r. na podstawie dokumentów z archiwum KW PZPR w Gdańsku, archiwum po byłym Urzędzie Bezpieczeństwa i komendach MO, w 1980 niektórych zarzutów już nie stawia, inne zaś tłumaczy na korzyść TOW "Gryf Pomorski", a szczególnie jego dowódcy Józefa Dambka.

Mam nadzieję, że sprawa TOW "Gryf Pomorski" zainteresuje się wielu nauczycieli historii na Pomorzu i nasza młodzież zapozna się z działalnością tej organizacji. Trzeba czynić starania, aby działalność tej największej polskiej zbrojnej organizacji na Pomorzu w latach okupacji hitlerowskiej znalazła należne jej miejsce w podręcznikach nauczania historii.

Martwi mnie to, że moje opracowanie "Działalność TOW "Gryf Pomorski" na ziemi tczewskiej" w latach okupacji hitlerowskiej od blisko dwóch lat leży w rękopisie. Radu Miejska w Tczewie z powodu braku funduszy odmownie załatwiła tę sprawę. "Gazeta Tczewska" od blisko pół roku również tej pracy nie drukuje, pomimo moich interwencji oraz interwencji p. Jana Kulasa. Na mój ostatni list sprzed dwóch miesięcy nie odpisano. Chyba nie dojdzie do tego, że pan Roman Dambek, tymczasowo przebywający w USA, postara się o druk tej pracy w drugim obiegu?

GK: Czytelnicy naszej "Gazety" są zainteresowani powojennym prześladowcy gryfowców, renegata Jana Kaszubowskiego vel Hansa Kassnera, o którym pisała pani Irena.

Roman Dambek: Kaszubowski, który w podstępny sposób zastrzelił brata mego oca Józefa Dambka, doczekał końca wojny, a potem pomagał UB w aresztowaniach gryfowców których - podobnie jak żołnierzy AK - komuniści uważali za wrogów Polski. W 1954 r., gdy UB widocznie już miał dość tej współpracy, Kaszubowskiemu wytoczono proces sądowy. Został skazany na dożywocie, potem tę karę - niby za dobre sprawowanie - zamieniono na 5 lat, a wypuszczono go na wolność po 3 latach. W więzieniu zresztą nie miał źle, bo pracował w więziennej bibliotece. Po wyjściu na wolność zorganizowano mu wyjazd do Niemiec Zachodnich. W obecnej zmienionej sytuacji politycznej (jako rodzina Józefa Dambka) czynimy starania o ekstradycję Hansa Kassnera vel Jana Kaszubowskiego i mamy nadzieję, że Hans Kassner poniesie nareszcie sprawiedliwą karę za bestialskie zbrodnie, popełnione na gryfowcach oraz oczernianie tej organizacji.

GK: Jakie odniósł Pan wrażenia ze swego pobytu w USA? Czy pełni Pan tam jakieś funkcje dla polskiej sprawy?

Roman Dambek: Przebywam tymczasowo w USA, w Chicago, bo uważam, że moje stałe miejsce jest nad Wisłą. Po raz pierwszy wyjechałem do USA w 1974 r. jako uciekinier polityczny. Pracowałem w Chicago w biurze konsultingowym przy projektowaniu elektrowni atomowych. Posiadam dyplom mgr inżyniera budowy maszyn.

W 1980 r. w okresie "republiki solidarnościowej" wróciłem do kraju, zapisałem się do "Solidarności" i włączyłem w wir zachodzących przemian, biorąc w nich czynny udział. Współpracowałem na Wybrzeżu z Januszem Lewandowskim, późniejszym ministrem, Mieczysławem Wachowskim, obecnym szefem gabinetu Prezydenta Lecha Wałęsy, byłym premierem Janem Olszewskim oraz z braćmi Kaczyńskimi. W 1989 po raz drugi wyjechałem do USA. Tam włączyłem się w polonijne życie polityczne, w celu wspierania

działań pomagających wyjść Polsce z kryzysu gospodarczego.

W Chicago byłem przewodniczącym Komisji Wyborczej w wyborach do Parlamentu w Polsce. Miałem częste kontakty z konsulem w Chicago. Wielu pracowników konsulatu, (jakieś 50 %), było jeszcze z dawnego układu politycznego. Okazało się, że w konsulacie polskim nie ma ani jednego portretu Prezydenta Rzeczypospolitej Lecha Wałęsy. Sprawę tę skierowałem bezpośrednio do gabinetu Prezydenta, a stamtąd trafiła do NSZ i mam nadzieję, że to się zmieniło.

Obecnie jestem w Zarządzie Polsko - Amerykańskiego Komitetu Wspierania Demokracji w Chicago (jesteśmy mocno zaangażowani w podniesieniu prestiżu Polski na arenie międzynarodowej).

Nasz Komitet organizuje wizytę jachtów polskich w Chicago.

Wizyta ta ma na celu zmienić obraz Polski i Polaków w oczach społeczności amerykańskiej, obraz, który nie jest najciekawszy. Polak w oczach Amerykanina jest postrzegany jako człowiek lubiący ciężką, a nawet brudną pracę, stroniący od nauki, nie stroniący od alkoholu. Widok wielu polskich jachtów przy reprezentacyjnym nabrzeżu w Chicago z żeglarzami, czystymi, władającymi obcymi językami, umiejącymi się zachować, o dużej wiedzy morskiej, zmieniłyby ten stereotyp Polaka. Przyjechałem do Polski z gotowym projektem tej wizyty. Jeżeli zdołamy przez nasz Komitet zainteresować tym wpływowymi osobami ze świata polityki i biznesu w Polsce i USA, to prezydent Wałęsa obejmie patronat nad dalszą działalnością w przygotowaniu tej wyprawy. Z tym zapewnieniem po spotkaniu w Belwederze wracam do Chicago, by zrealizować tę piękną ideę.

Mazurowska Irena: Na zakończenie naszej rozmowy chcę wyrazić podziękowanie Naczelnemu Redaktorowi "Gazety Kociewskiej" panu Tadeuszowi Majewskiemu za przychylność dla spraw TOW "Gryf Pomorski" poprzez wydrukowanie mego opracowania o tej organizacji na łamach "Gazety Kociewskiej". Mam nadzieję, że tą przychylność nadal uzyskam i moje opracowanie o Janie i Arturze Piłarach, starogardzkich gryfowcach zostanie również wydrukowane.

FL

IV/11. Korespondencja bieżąca:
Fundacja - rodzina Josefa Dambka

1. Pismo Fundacji z 11.02.2000 -
- prośba o uzupełnienie materiałów,
kserokop. oryg. mpism k. 1 s. 1





FUNDACJA

ARCHIWUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ

BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUŃ • UL. WIELKIE GARBARY 2 • TEL./FAX (0-56) 65-22-186
KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY II ODDZIAŁ W TORUNIU NR 10901506-4675-128-00-0

Toruń 2000-02-11

1.dzp0352 /POW/2000

Pan
Alojzy Dambek
ul. Gdańska 2
83-330 Żukowo /Lniska/

Szanowny Panie!

Chciałabym podziękować za przesłane Fundacji artykuły i opracowania dotyczące konspiracyjnej działalności Pańskiego Ojca Sp. Józefa Dambka, założyciela TOW "Gryf Pomorski", Prezesa Rady Naczelnej tej Organizacji, a także jednego z przywódców konspiracji na Pomorzu. Dokumenty i opracowania na temat Pańskiego Ojca w naszym Archiwum gromadzimy w teczce opatrzonej sygnaturą M-53. Chociaż w Archiwum Fundacji posiadamy sporą ilość dokumentów na temat walki konspiracyjnej członków TOW "Gryf Pomorski", to jednak bardzo nam zależy na ich uzupełnianiu. Bylibyśmy więc zobowiązani za udostępnienie lub przekazanie kserokopii pracy magisterskiej na temat Pańskiego Ojca, a także innych dokumentów związanych z Jego działalnością.

Sądze, iż moja prośba, która przekazuje w imieniu Pani Profesor Elżbiety Zawackiej, spotka się ze zrozumieniem z Pana strony. Bardzo żałuję, że w czasie spotkania w Państwowym Archiwum w Gdańsku/latem/, nie udało mi się z Panem dłużej porozmawiać.

Łączę serdeczne pozdrowienia z nadzieją na współpracę.

Z poważaniem ... *E. Skerska*

mgr Ella Skerska

dokumentalistka Fundacji Archiwum
Pomorskie AK w Toruniu

T: M: 53/662 Pom.

20

Dambek Józef

V. Karty informacyjne

k. 68

+ por Dambek Josef ps. "Jur" "Kil" "Lech" 1

z Kosiucyem

por. obwodowy ZS z Kosiucyem, opublikował
sny kwiś antani z Galan 1944, wystraszony nie
tajem kwiś podał ZS

potem był oficerem do stacji Komendanta Obozu
Galan 1944 ZS

Dł. L. Murzycki w czasie okupacji niemieckiej był
założycielem a dowódcą tajnego organu ZS
"Gryf Państwa". Nie mógł wnieść żadnych odroczeń
podawał w "Kronice" zob. mój raport z dnia
D. Murzycki w "Kronice"

+ Danneberg Josef

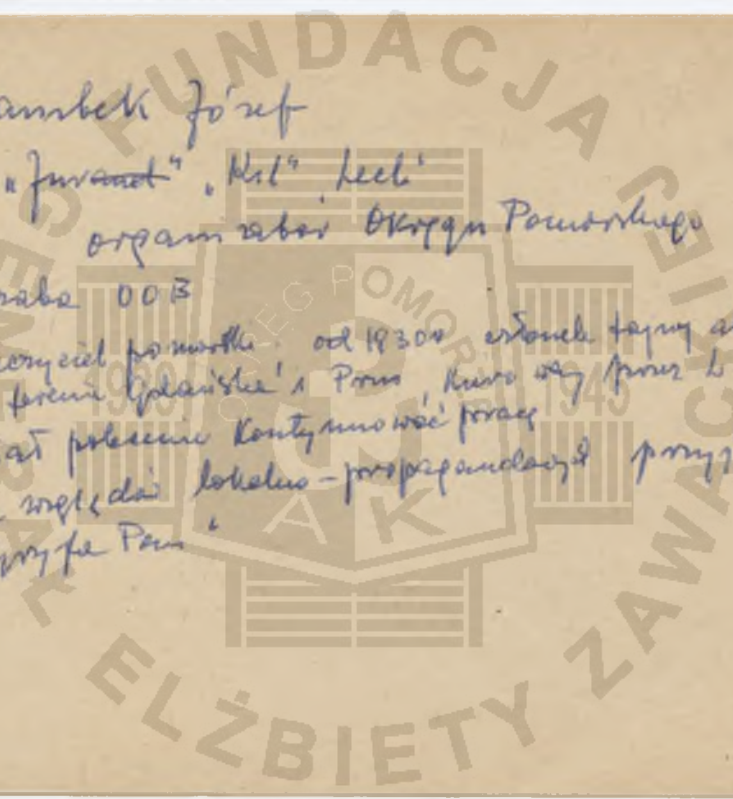
4 11 44

"Inwazja", "Kiel" "Kiel"

organizacji Okręgu Pomorskiego X 39v

Kwerenda 003

Wiceprezesa Pomorski od 1930r. wchodził tajnym alijem ZS
na terenie Górnego Śląska i Pom. Kierował przez L. Kunycki
miał polecać kontynuować pracę
ze względu lokalnie - propagandą przyjętą przez
"Gryfa Pom."



Dambek Józef i jego kontakty
 w literaturze 4-1980
 w Komunistycznym Kółku VII 1943 spotkanie
 przyjeżdżających przedstawicieli Niemców
 i Polaków. Trzęsacz "Sokół" z Bydgoszczy
 i "Krwak" z Łodzi (Jan Kuflewski)
 chcieli patrzeć na Goyf z Płocka
 Dambek odmówił, mimo że obywateli
 dał ubrojeniu i oficerów

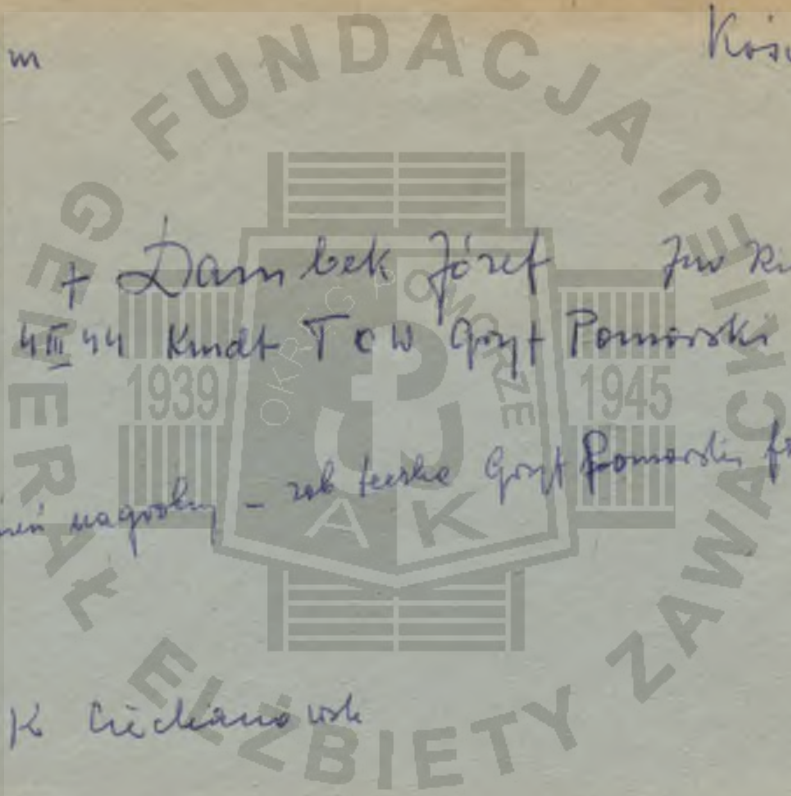
53 m

Kosivsky⁴

+ Dambek Joret Jurek Rul Lech
4m 44 Kindt TOW Goyt Pomorski

Kamini nagrobek - rok 1939 - rok 1945 - rok 1945
- rok 1945 Goyt Pomorski fotokopia listka

K. Ciechanowski



Przemysław Kudy (zajm. Termini - dajm)
ni to dajm one organizacja i Główny
nie pisać od siebie

Dambek Józef „Lubi” „Jura”

Powstanie 5
Kosciuszki

pro 25.

manierą iś ludową
dziś czas spoi. Powstanie w organ. p. 4, 25 i 25
Zim Zachodnich

ostanie k. dy. p. 25, 25, 25

organizacja w 25, 25, 25 w 25

Tużi dla ostatnie z obywateli Główny; Powstanie

nie k. 3 17 39, 25, 25, 25

nie p. 25, 25, 25

zab. Plute Crank. ...

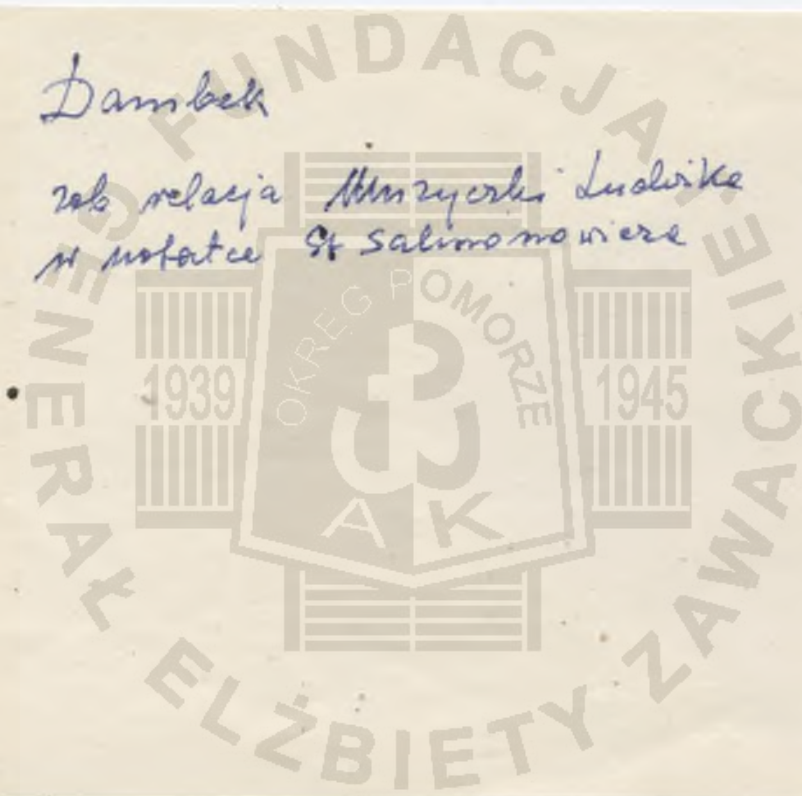
Zawaz po skomunikowaniu się z R. 25, 25, 25
crank w 25, 25, 25

Atm. kontynuacja działalności 25, 25, 25
organ. autonomii, podopieczni K. 25, 25, 25

Dambek

6

zab. relacja Maryzycji Ludwika
w notatce St. Salomonowice



FUNDACJA

T. Celes
Kwartny
F. 015

♀

Dziękuję Józef (brat "Kil" "Jura") do
konca 1919. naukowy i rodzinie kościelnej.
Kierownik Komitetu Pomorski warty
przez kraj nasz i kierownik Głównego
Kraj. Organizacji, którymi przyniosła
"Główna Pomorska" w Warszawie i w radzie
miejscowej przez siebie powstała w Głównym -
Kamieńskim, dnia 14/III 1944" w Słoneczniku
por. Warszawy

Ciekawski - str. 157.

Inspektorat Strażni 8
Jaw. „mył. Poluwska”

Dam bek

Dąbek Józef
1 ps. „Doch”

Chareley Nowak

Zmiesz. ellst. jaw. xx str. 122

U. Lew.

Dambek Józef

ps "Ledi"

Koscielnyne
Gryf. 9

Podnes dupceji niet z nim kontakt
szef nymadu i bezpiecniaka homendy
Pomietkiej "Gryf" Stawisław Marulki-
nica

Rob. tel. St. Marulkińskie H-616/1266

J. H. M.

Texas 10
Gnyf Pom.

Dambek Józef

Twórca Tow. "Gnyf Pom.", nosił m. in.
pseudonim "deh", zesłany przez
gestapowca Jana Keszubowskiego.

zob. rel. ks. B. Szymichowskiego
sygn. M-562/1205

H.M.M.

M

Dambek Józef - ur. 8.7.1903r. w miejscowości Zdz
Zdroje, wówczas powiat Tuchola. W 1922 roku, po
rocznym kursie nauczycielskim rozpoczął pracę ja
ko nauczyciel w Sławotówku, pow. Puck. W 1927 roku
został kierownikiem szkoły w Żarnowcu. Stąd za po
tępienie polityki J. Piłsudskiego został zdjęty
ze stanowiska kierownika szkoły w Żarnowcu. ~~Stąd~~
Pracował jako nauczyciel w Gowidlinie. Po roku
został przeniesiony do Kobyła na stanowisko kie
rownika szkoły, gdzie pracował do wybuchu wojny.
Był aktywnym działaczem ZNP oraz PZZZ i szeregu
organizacji społeczno-kulturalnych. W wojsku nie
służył. Od pierwszych dni okupacji do listopada
1939r. ukrywał się u swojej rodziny w powiecie
świeckim. Następnie u rodziny żony w Klukowej Hu
cie. W grudniu 1939r. przeniósł się do Józefa Gier
szewskiego w Czarlinie koło Steżycy. Wiosną 1940r.
jest inspiratorem utworzenia organizacji konspi-

racyjnej pod nazwą "Gryf Kaszubski". Z chwilą odsunięcia się od aktywnej działalności ks. J. Wryczy, przejmuje funkcję Prezesa Rady Naczelnej, pełniąc dalej funkcję kierownika G.W.Org. 4. marca 1944r. wciągnięty przez gestapowca J. Kaszubowskiego w zasadzkę został zastrzelony. W działalności konspiracyjnej używał nazwiska Adam Felski. - .

Źródło: K. Ciechanowski, Obsada pers. T.O.W. Gryf Pom. "Pomerania" 1977/5.

INS. CHOYNICE 12

DAMBEK JOZEF

W. K. Cieduchowski, Życie i śmierć bohatera, s. 38.

Pravdopodobne J. Dambek nawiązał kontakt z emigracyjną organizacją Strażacy Żyjących Polaki (SZP), wśród których miał występować por. imi. Patuch, ps. „Gryf”. Pravdopodobne, że spotkanie to odbyło się z Zdrojoch.

M-53

... Tow
"GP" 13
Koszenyha

+ Dambek Józef "deci" "Kil" "Juv"

Wiceprezes, komendant naczelny i kierownik
Wydziału Wajtkowo - Organizacyjnego Tajnej
Org. Wajtkowskiej "Guff Pomorski"

red. Praca maj. St. Prześrochki "Układ k. r. p. j.
Diec. Chetm. w Ruchu Opow" str. 51

D.W.

Dambek Józef (1903–1944), vel. Adam Kil, Adam Falski, ps. „Jur”, „Lech”, nauczyciel, założyciel TOW „Gryf Kaszubski” (później „Pomorski”).

114

Urodzony 7.07.1903 r. w Zdrojach k. Świecia, syn właścicieli sklepu kolonialnego Józefa i Matyldy z d. Szczęsnej. Ojciec był znanym działaczem niepodległościowym oraz członkiem Organizacji Wojskowej Pomorza. W 1910 r. rodzina przeniosła się do pobliskich Gacek i Dambek uczył się w tamtejszej szkole ludowej. W 1922 r. ukończył roczny kurs nauczycieli pomocniczych w Świeciu. Pracował w szkole w Sławutówku w pow. puckim, a w 1927 r. w Domatowie i Leśniewie. Przeniesiony do Żarnowca po pewnym czasie został tam kierownikiem szkoły. Współpracował z placówką Straży Granicznej, brał udział w rozpracowywaniu niemieckiej grupy dywersyjnej dowodzonej przez Priebego z Pucka. Był aktywnym działaczem społecznym, w latach 1928–1929 organizował tzw. uniwersyteckie kursy wakacyjne, był prezesem Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Żarnowcu, członkiem Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, Polskiego Związku Zachodniego, Towarzystwa Czytelni Ludowych. Później działał w Lidze Morskiej i Kolonialnej. Cechowały go zdecydowane poglądy narodowo-demokratyczne. W związku z aresztowaniami wśród opozycji rządowej we wrześniu 1930 r., usunął w kierowanej przez siebie szkole portrety marszałka Józefa Piłsudskiego. Spowodowało to usunięcie go z zajmowanego stanowiska oraz zakaz wykonywania zawodu nauczyciela. Po wstawiennictwie, powrócił do pracy. Prawdopodobnie na skutek swojej działalności w sieci dywersji pozafrontowej skierowany został w 1931 r. do przygranicznej szkoły w Kobylu. Ponadto był prawdopodobnie porucznikiem (obwodowym) Okręgu Północnego Związku Strzeleckiego, zaprzysiężony jako oficer do zleceń Ludwika Muzyczki – komendanta Okręgu Północnego Związku Strzeleckiego w Gdańsku. Ukrywał się od początku okupacji. Był współzałożycielem TOW „Gryf Kaszubski” (później „Gryf Pomorski”). Był współtwórcą masowego charakteru organizacji. Jako przeciwnik połączenia „Gryfa” z AK doprowadził do krytykowanej później unifikacji z „Mieczem i Pługiem”. Zginął 4.03.1944 r. pomiędzy Sikorzynem i Gołubiem w czasie prowokacji gestapo, zastrzelony podczas ucieczki przez funkcjonariusza gestapo Jana Kaszubowskiego. Jego zwłoki przewieziono do siedziby gdańskiego gestapo w celu identyfikacji przez przetrzymywanych tam aresztowanych członków „Gryfa”. Symboliczny grób Dambka znajduje się na cmentarzu Gdańsk-Zaspa.

Gąsiorowski A., Steyer K., Tajne Org. Wojsk
„Gryf Pomorski”, Gdańsk 2010 411

Krzysztof Steyer

Po wojnie obciążany odpowiedzialnością za śmierć por. rez. J. Gierszewskiego. Odznaczony pośmiertnie m.in. Orderem Wojennym Virtuti Militari V kl.

K. Ciechanowski, *Życie i śmierć...*; A. Gąsiorowski, *Józef Dambek*, [w:] *Zasłużeni Pomorzanie...*, s. 42–45; K. Komorowski, *Konspiracja...*, s. 46–47; K. Komorowski, *Dambek Józef*, [w:] *SBKP...*, cz. 2, s. 49–51; S. Salmonowicz, *Wokół działalności Józefa Dambka*, „Zapiski Historyczne”, 1983, nr 1/2, s. 233–242.

TOW „Gryf Kaszubski” 15

Józef Dambek, ps. „Jurek”, „Leda”, „Kiel”

(Józef Słowski, Polska Walczka „Just. Dziej. Państwa” 1985 str. 49 i 118-119 t. III i IV)

Organizacja „Gryf Kaszubski” kierowana została wiosną 1940 r. w rejonie mi. Skaryszewo w woj. pow. kartuskiego przez grupę uchodźczych mł. kadr Polaków z oficerem rezerwy, mianowicie J. Dambkiem na czele. W 1942 r. objęła ona swoją działalność całe Pomorze i przemieszciano ją wtedy na TOW „Gryf Pomorski”. Istniała od początku skupiając się po jej kres. Wyzwała się

w bunkrach betonu, skąd wywołali na siebie dywersyjnie i ugrupowy go broń. Przewidywaliśmy podpomoc Komunistów AK był Dambek, komendant główny do marca 1944 r., gdy otrzymał przez gołkowskiego sygnał. Liczba osób „Grupa” 5-20 tysięcy osób.

S. 249 t. II i VI.
Jan Kaszubowski, współorganizator gołkowskiego, wyjechał na teren Dambka i w tym czasie miał spotkanie z Dambkiem. Droga do spotkania dnia 4.3.44. we wsi Sibirynowo pod Krasnawą, gdzie Dambek był samotnym i jedynym z dwadzieścia „Grupa”, którego osobie nie znał. W jego roli wystąpił Kaszubowski. Gdy Dambek

zorientował się, że został zdradzony, próbował uciekać.
Kaszubowski go zastrzelił.

INS. CHOJNICE 16

DAMBEK JOZEF - "JUR", "LECH"

W: Cielmowosli, Zycie i smierci bolshewo, s. 38, 54

Pravdopolobnie J. Dambek mariozet kontakt
z emigracijnimi organizacijami SZP, virdol utomyd
vykposet por. imi. Pstuchii, "Gryf".

W maju 1942v skontaktovet si z J. Gierscovskim - par. ver.,
do vojny hiev. mlaty v Chetmiv.

A.M.

KO Pm 23
Gyt Pm 17

por. DAMBEK JÓZEF

ps. „Jur” „lech”

mauryciel i por. Kocienyma, członek
Związku Strzeleckiego. Z rankiem KO Pm 25
brał udział w organizowaniu doznań szkoleniowych
w basenach Tucholsko-Kocienymskich.

Del. J. Murycycki, P/100. s. 1-2.

H. Zaw.

a

18
Czyt Pom.

Dambek Józef

ps. "Jur"

depnysia q̄ 3 siostry Kosztelówny
i brata i matkę.

zb. tel. M. Libereckiej nr 68

J.M.M.

Dąmbek Józef
STANISŁAW SALMONOWICZ

19

WOKÓŁ DZIAŁALNOŚCI JOZEF
DĄMBKA - ORGANIZATORA "GRYFA
POMORSKIEGO".

[W:] ZAPISKI HISTORYCZNE

1983, nr 1-2, s. 233-242

URDLEVIC
Eg 20
"Gymf Poln."

DAMBEK JOZEF

Maršalskijs kantsabats u pacyfikatoru okrese
okupacyn, doterit takie do 2-go. Prupun-
acelne organizacys krasny den robotnicy
puprusoski pochodnyy z Kanak, zatrudnien
u 2-gu. Informacys od Hleupha Jaidnowskij

B. Chirakovski, H. Gysiorovski, Polsko okraTel. karsp.
u 2-gu. Rocn. 26. 1. x. s. 129

AM.

DAMBEK JOZEF

zob. Ciechanowski Komrad: "Pomono pod okupa-
cją hitlerowską. Spór o specyfikę egzystencji i wal-
ki". - Gdańsk: Wojen. Ośr. Kult. w Gdańsku, Zrossa.
Kaszubsko-Pomorskie w Gdańsku, 1981, s. 51.

Organizator TOW "Gryf Pomorski". W konspi-
racji od pierwszych dni okupacji.

A. Zak. 90

Obw. Kosciel-
ny
TOW 21
"Gryf Pom."

Daubhen Josef porr. 22
aryt.

Gröbny kmett „Gryhe“ Lujau Gylho-
wskii umednit go o grofpylu nie-
bezpicienstwie ze strony meucowk.

rob. kalendone Gdeiski 1989

H.M.M. VIII. 93

23
GRYF Adm

DAMBEK JÓZEF

"Naczelnym kmdtem 'Gryfa' pozostaje nauczyciel Józef Dambek. Ks. Józef Wrycza (organizator 'Gryfa' od 1941 r.) na skutek niepotrzebności i dawodotnie 'Gryfa' wycofuje się z czynnej i nim działalnościi pozostając honorarym prezesem Rady Naczelnej 'Gryfa'."

Stefan Fredyk, wspomnienie o ks. kanoniku Józefie Wryczy, "Przebieg Katolicki" nr 7 z 15. 02. 1972 r. TECZKA J.WRYCZY M-84

8/10/72

KOŚCIERZYNA
24

DAMBEK JOZEF

ps. "LECH", "JUR"

Nauczyciel szkoły podstawowej we wsi Kobyłe
pow. Kościerzyna, działacz społeczny
na Pomorzu i w organizacjach P.H. i Związku
Strzeleckiego w. Lw. Zachodnich, oficer Pomorskiego
Okręgu Lit. Strzeleckiego w Golenioku,
współorganizator Kółek dyspersyjnych w Borach
Tucholskich

ADAK

Teraka Muzycka d. Muzycka M-100, relacja

Wielka

d. Muzycki s. 3

FUNDACJA

Towarzystwo KOSCIERZYNA
GRYF 25
WO

DAMBEK JOZEF

ps. „DUR” • „LECH” • „ADAM KIL” • „FALSKI”
Nauczyciel szkoły powszechnej we wsi Kobyle
(pow. Kosciierzyna), kierownik i członek Tajnej
Organizacji Wojskowej „Gryf Karszubski” –
założonej wiosną 1940 w okolicy Stężycy
i Cartlina w pow. Kartuskim. W lecie 1940
przyłączył do „Gryfa” leśną grupę braci
Kulassów, jesienią 1940 nawiązał kontakt
z ks. Strypą. Na pocz. 1941 grupy połączyły
się tworząc jednolite ugrupowanie mające
swoją strukturę i program.

W/194 Jaszowski, Gestapo, s. 35

nr 2

KO 26

DAMBEK JOZEF c. ol.

Dambek został z-cą Hrycy. Był jednocześnie kierownikiem wydziału miejskiego - administracyjnego "Gryfa". W 1941 przydzieleny był do grupy Józefa Sikorskiego ps. "Orlica" także grupa Józefa Górniewskiego ps. "Rys". Ze względu na przekroczenie granic kamień w paź. 1942 zmienił nazwę na "Gryf Pomorski". Dambek, wchodzący w skład Rady Naczelnej "Gryfa" porabiany został przez funkcjonariuszy - nie podporządkowanymi się tej decyzji.

X/194 Janowski, Gęstawa, s. 36.

m 3

Ko 27

DAMBEK JOZEF c. d.

Po egzekucji Giersiewskiego na przedmie
Czerwca i lipca 1943 eddydowanie
niemocni swoje porucze i "Gryfie".
W lipcu 1943 doprowadził do podpisania
umowy między "Gryfem" a "Przecem
i Pługiem" o przyjęciu przez "Gryfa" do tej
organizacji — iadnie ostatnie zindony
jednak nie nastąpiły.
Zmarł wiosną 1944 r. — zastrzelony przez
gestapoica Hansa Kassnera (Jana Karubawskiego)

11/194 Jasnowski, Gestapo, s. 39, 40-41

Ko²⁸

DAMBEK JOZEF

Por.
Lwowski, Strzelecki



AK na Pomorzu, s. 144

1944/45

Pomorski
Grupa Daszubiński 29.
Grupa Pomorska

Daszubek Józef
(1903 - 1944) założyciel Tajnej Organizacji
Wspierającej "Grupa Daszubiński" wiece, ulica, dwa
żona polska. Jego namiary - ostatnio wiece.
1940m wiozący do Czech nie powiodło, grupa kasa;
prowok. Daszubek J. kontakty z H. Wójciszem, kulakami
1941 "Grupa Pomorska"; 1942 Daszubek - Grzeszowski, roz-
bieżności na temat przygotowania, śmierć Daszubka-
Daszubińskiego vel H. Kasner - jego rola konfidenta

Daszubiński Pomorskie ... s. 42-46, 36, 84, 122, 123,
209, 216.

S.K. 1994

Kościuszka
Gryf Pomorski 30

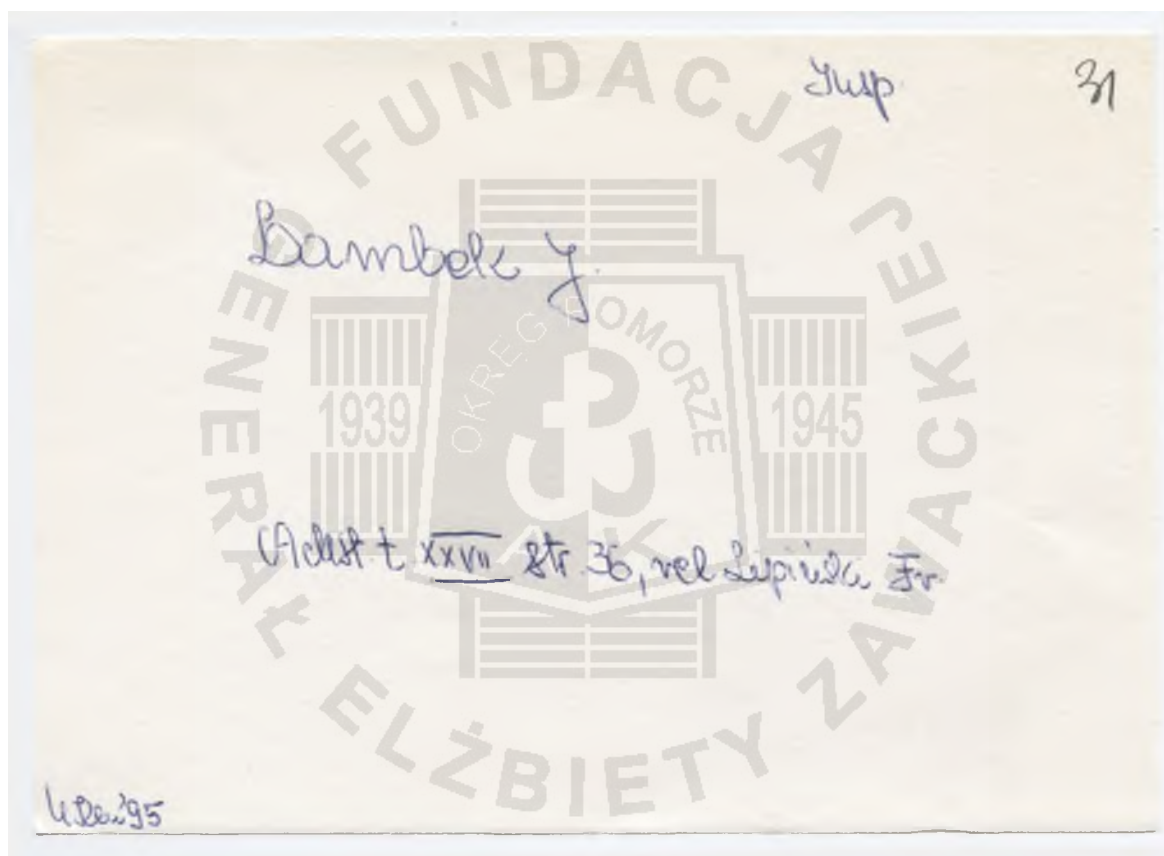
Dambek Józef, ps. „dech”

Jako prezes TOW „Gryf Pomorski” podpisał
umowę scaleniową dla czasu wojny z dwu-
giem pomorskim bractwem Miec i Pług.

Womowoda H., Olszyc Pomorie Armii Krajowej.

Od „Gumwałdu” do LHM-u, LPH, 1993, nr 4 (146),
s. 179 (mójpis).

ML6594



Kasztory 22
"Gryf Pom."

DAMBEK JÓZEF

Spotykał się w gimnazjum z członkami
AK - E. Czarnowskim (lidzkie komórek "Bottyk 1")
i A. Kaniowskim (lidzkie komórek "Bottyk 2").

B. Chmarny, A. Gasiński, Wywiad..., Skutk.

Zen. Mur., 1987 / 7, s. 16

MWOT-95

2 33

"Grzyf Pomorski"

DAMBEK J.

Odbyt med wjms pmerkolessie s zahnwie upiada,
zongumicowane pmer Admirt II 1939 1945
numiu AK

B. Chmerwedii, A. Gostrowodii, Pdyriad ..., Skuttkof.

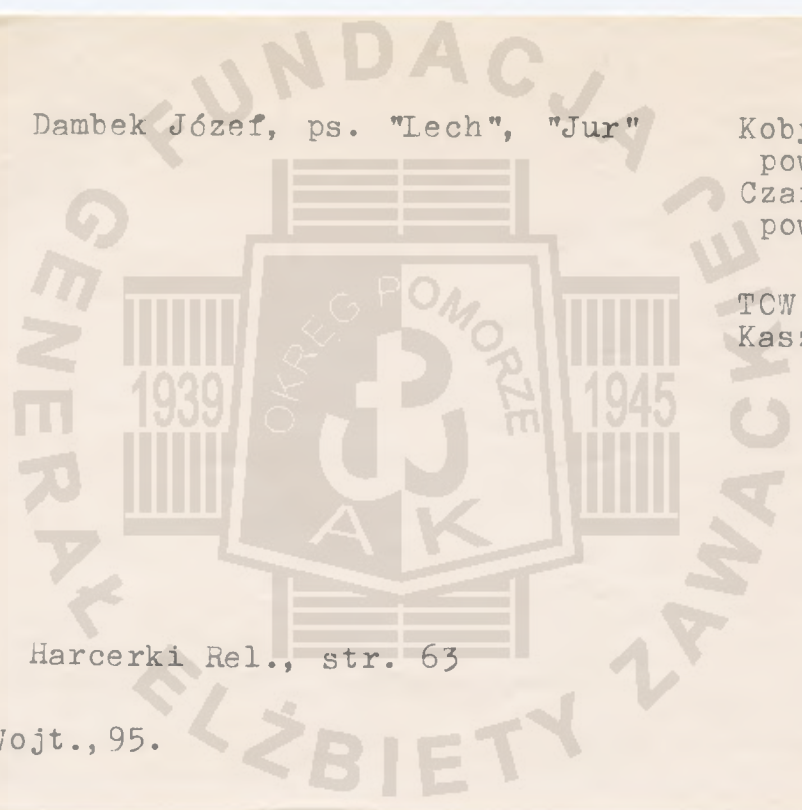
Den. Mur., 1985/6, 2. 19.
MLJat - 85

34

Dambek Józef, ps. "Lech", "Jur"

Kobyle
pow. Puck
Czarlin
pow. Kartu-
zy

TCW "Gryf
Kaszubski"



Harcerki Rel., str. 63

K.Wojt., 95.

KO 35
TOW GP

Dambek Józef

Liczne wzmianki w rezerwi
Akwizycji Tempuskiej - Pryzmołki,
In sp. Gdynia

JMM-PS

36

Dambek Jost



206 T.: Komenda wsi J. 121 sp Grodzisk,

JMM-PS

I/23, 39, 47, 49, 50

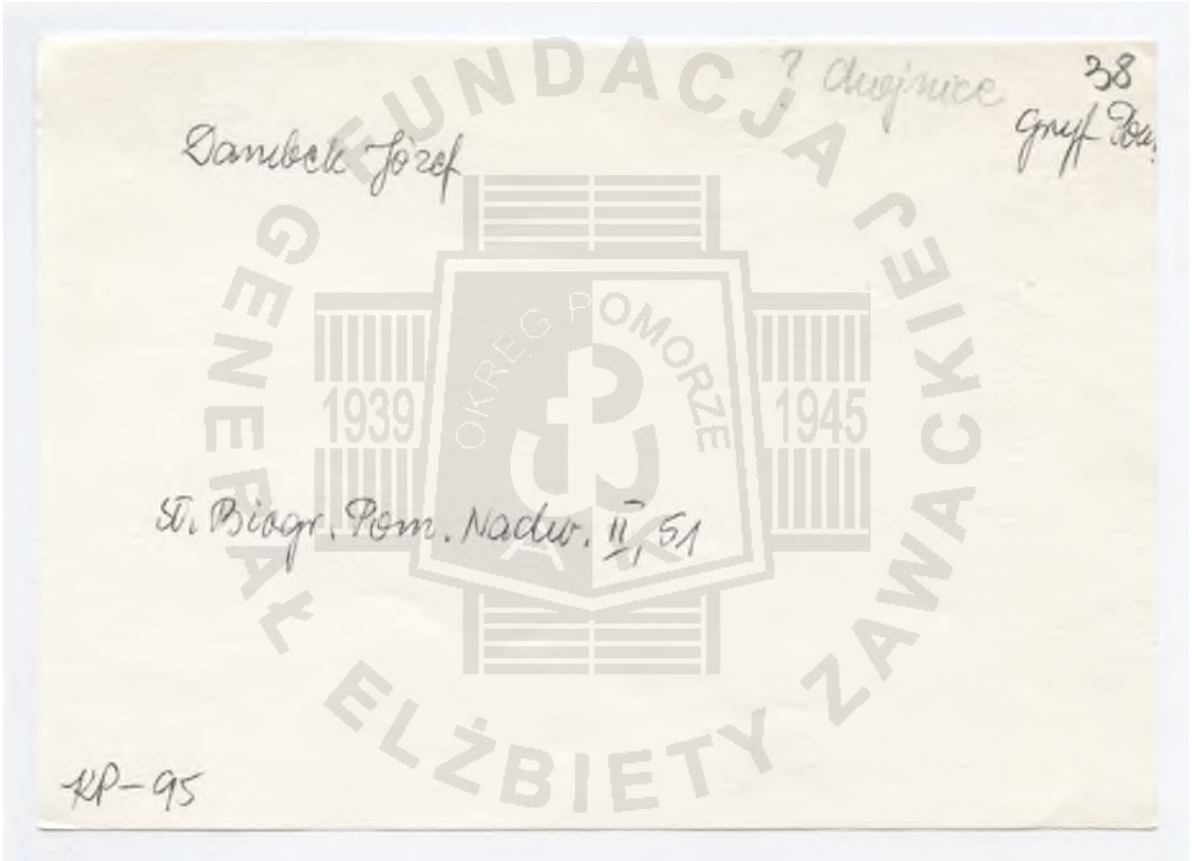
Tob GP 37

Dambek Józef ps. "Juw"

Zapnysipqł w 1942r. w Rezbienicy
pok. Merkury Eleonora Kosner-
Wólne

Tob. T.: Kosnerowa - Janucha E.,
insp. Gdyma, I/2

HMM-95



KO 39
GRMF pom.

DAMBEK MÓREK

Data:

Bolesław Tadeusz, Kotuśnik Dambek,
"Kaszębė", 1960 nr 6.

11.1.195





Moscimysne
Gyf 42

Paumbeu Joret

zob. Protokol z rebrune snodo-
kisme Rom. s 2 I IV. Olmpg Gdenih
z du. 11. 04. 94 (teule Tive
Gdenih II)

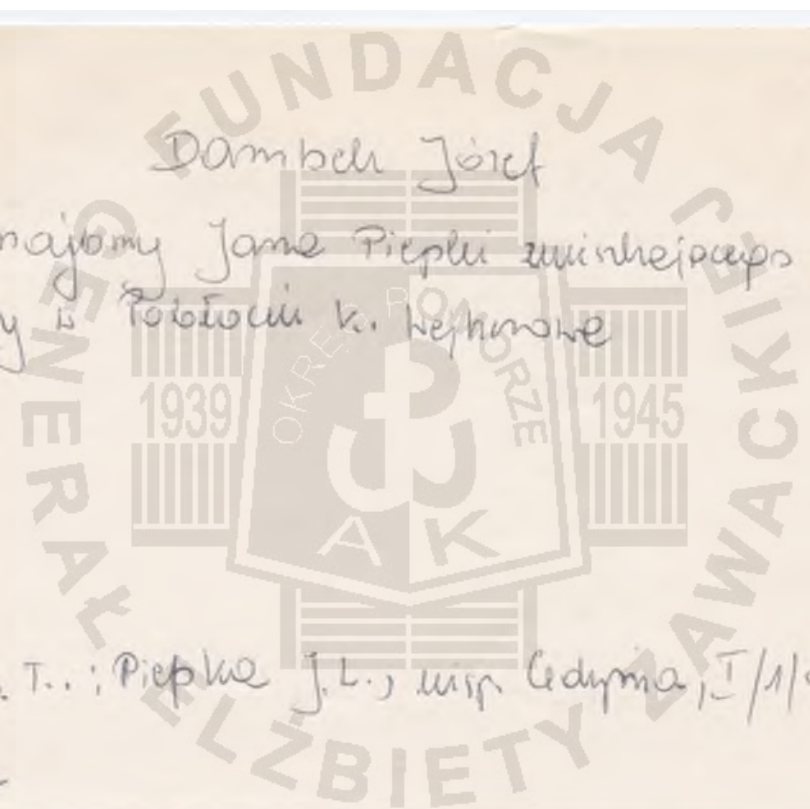
4111-95

Dambel Jöret

Imajomy Jame Piepli zwinheipaps podnes
wofmy is Tototocui k. Kephinowe

zob. T.: Pieplu J.L.) uisp Cedyma, I/1/n. 3

KMM-PT



№ 44
TON GP

Doumbeli Joret

Me l'Union Odessite des professeurs et instituteurs
d'origine polono-ukrainienne, M. le prof.
M. Knyżanowski a remis une lettre adressée au
président de la commission "Gnyf" - AK.

Obj.: Protokół ze spotkania śródpartyjnego Kom. Wlasg
Odessa z dn. 6.03.97, także Protokoły Filii
Odessa

444-12

Dambek Józef

kom. 17.12.45
JOW Gryf
Pam.

Okoliczności aresztowania - zesadzi
na Józefa Dambka.

rel: t. osob. A-736/1408 Keszubowski
(insp. Gdaniński)

Wł. X 1993

por. Dambek Józef
ps. "Jur", "Lech", "Falski"

JOW Gryf Pom.
46

Zob: "Dziennik Bałtycki"
nr 14/256, nr 19/261, nr 24/266

edz. VIII 199

por. Józef Dambek

50W Gryf Koso
↓ 47
Pom.

zob: „Co zawiera znalezione
archiwum” (u): „Wiadomości
Gdańskie” nr 8/1999

ssk. IX 199

Dambek Józef
ps. „Lech”, „Jur”, „Kil”

Książęca
Gryf Pom. 48

zob: „Wspomnienia Jawora - Alojzego
Jedrejewskiego” (w) „Gdański Prze-
nos” nr 2-3/1999r. (Wydaw. Sw. Łw. Zet. Pk.)

edk. Tu 199

Dambek Józef

JOW Gr. Pom
Reda W.
49

Zob: art. Stanisława Meislergo
(w): "Kurier Węgierski"
2 3.03. 1939r.

Wdz. VII 199

Dambek Józef

zob: także te same problemy
TO w Gnyf Pomorski

Wz. II, 2000

Dambels Józef
ps. "Jur"

Kortney 51
JOW Gr. Koszalb.

Razem z Józefem Kuklińskim
złożyli JOW Gryf Koszalbki.

T: M-989/1793 imp. Tiszew
Miloch Józef

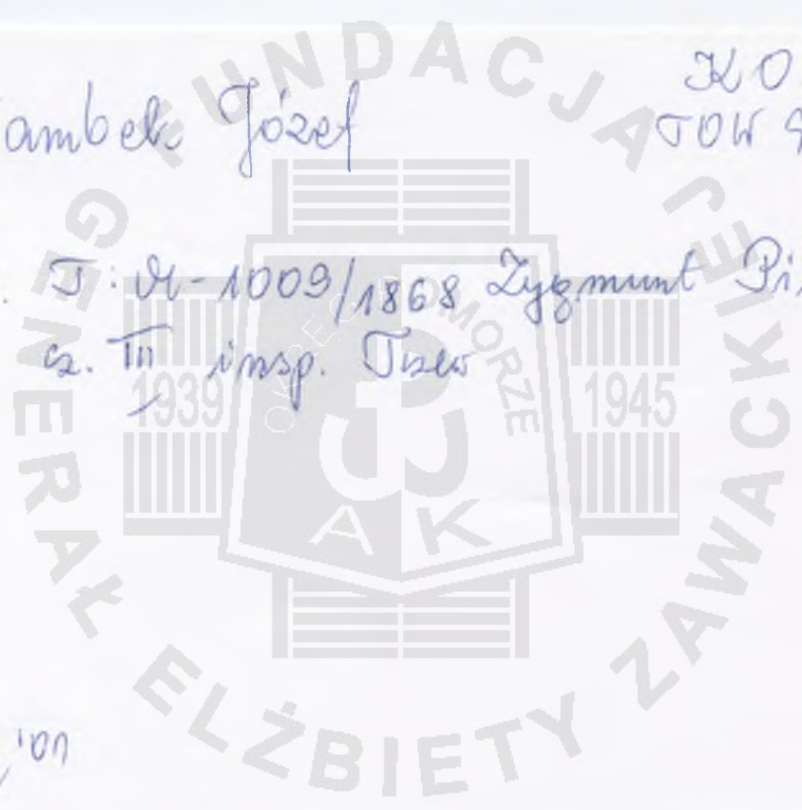
Wsz. T, 2000

Dambelke Józef

NO 52
TOW Gr. P.

zob. J: VI-1009/1868 Zygmunt Pillor
sz. In insp. Józef

482 x 100



a Dambek Józef 320 53
J O W Gr. Pom.

Razem z Alojzym Jędrzejewskim
ps. "Jawor" otrzymali przeszkolenie
wojskowe w Grudziądzu w 1937 r. i
decyzyjnie nosili insygnia oficerskie

zob: Protokół z zebrania Środowiska
Pomorskiego A.S. Obr. Gdańsk z
6.09.2001r. w temacie problematyc
Filia Gdańska Środowiska

WS 81101

Dambek Józef
ps. "Jur"

KO 54
JOW Gr. 3.

"Decyzja władz podolskiego (FK)
ludzie Gryfa pod ps. "Jur",
"Szarak", "Sep" za zbrodnicze
akcje na tereniech potwornego Pomo-
ra i utrudnianie pracy wojskowej
podpadają pod odpowiedzialność
sądu wojskowego" (list "Marty")

zob: J: M- 937/1643 Lubeki L. 2-11 pow
kto 11 101 Pom. 5 59

Dambek Józef
ps. "Jur" JKO 55
JOW Gr. P.

zob: opr. "Preparowanie wotplisnej
wartości dokumentów i serwow-
wania wokoń niektórych epizodów
historii JOW Gr. P [w:] J: M-937/1643
L. Lubeki, z. II.

zob. III 101

a

"Smył Polowski"
56

DAMBEK Józef
ps. "Jur", "Lech"

przybrał kwaterę w Adleu, "Adleu Kiel", "Adleu
Falcki"

Urodz. 7. VII. 1903 r. w Ławojach k. Świecia

Twórca "Smyła Polowskiego", prezes Rady
Kasowej TAW "Smył Polowski" jeden z przywódców
polonistycznej organizacji.

Łob. Światł. Biogr. Łowp. Poln. t. 2, s. 49
Fundacja Archiwum Polonistyczne HK
Joni, 1996r.

U. Dru/2002

Dambek Józef

KO 57
Pom.

OBW Gr. Kesz. →
Pomorski

Życie, działalność, współpraca
z ks. Józefem Wryszę.

zob: cykl art. "Z kart historii
Pomorski i Kaszub, w rodzinie
nr od III - 4.06.2000 r.; t. probl. OBW
"Spryt Pom."

AK. 103

Dambek Józef

JKO 58

Informacja dotycząca udziału inteligencji
w kadrach dowódczych na Pomorzu.

Zob. Nuszkiewicz "Udział kobiet..." str 51.
praca magisterska, Biblioteka FAPAK
22.01.11.2005 JK

+ Dambek Józef

JKO 59
5019 Gryf
Dom.

zob. art. W. Stankowskiego, Leon
Stankowski - wspaniały człowiek...,
„Pomerania” nr 3/2006, s. 35;
także kartoteka Insp. Gdynia
Stankowski Leon

WA. Tx '06

2
P
+ Dambels Józef

KO 60
JOW. G. P.

zginął 4. 03. 1944 - główny
zorganizator i faktyczny kierownik
JOW w "Gryf".

zob. H. Ciechemowski, Powojenne
dramaty studentów Gryfa Pomor-
skiego, Dziennik Bałtycki 7/4 1989
- s. probl. "Gryf" - s. 8

WŁ. VIII'04

Dambek Józef

Sam. 61

Odszwanony V kl. V
zob. inf. zewarta w relacji
Sudnik Muszycki

T. N. 100/709 Sam. Sudnik
Muszycki (K.O.)

W.S./08

Dambek Józef

Wd. p. ~ KIO 62
Lw. Strażak
JMW. y. P.

stop. organizacyjny por. Obwodowy
Lw. Str.; zaprzyszczony był oficerem do
steczn. Komendanta Okręgu Józefa Lw. ego.
uczestniczył (w 1932?) w głęboko zekontrolo-
wanym kursie dywersji i sabotażu w Zakładach
Lw. Str.; w czasie wojny uczestniczył w dowodzie
JMW „Grupa Pomorska” oddziałowy Odd. V kl. V
na stanowisku Sędziego Muzyka.

zd. S. Salmomona, Sędzię Muzyka ...
s. 54-55; Wzrost 1932; t. osob. Sędzię

2/8, X1108 Muzyka

+ Dambek Józef ^{Koscięszyno 63}

Jeden z inicjatorów i organizatorów "Gryfu
Kaszubskiego", późniejszego "Gryfu Pomorskiego",
dla "Gryfa" przystał ks. Józef Wryca, głoszący
do wojny ekieracze Stronnictwa chładowskiego.
Książę podras zasadeki zastrzelony przez pracow-
nika Gestapo Jana Kaszubowskiego. (4 III 1944)
Kob. spuszczane Zofii Kopec

s. IV/20-22; 13

lit IX/09

Dambek Józef
"Lil"

K O 64
DOW "Sw. Pom"

Odeszwy

zob. T: N: 421/1047 Pom.

Szczesny Bernard + 2 lub 3
- Chopinice

AK V'110

por. Dambek Józef ps. „Adami”,
„Adam Kil”, „Fur”, „Lech”

KO 65
Gryf Pomorski
Kojciowa

dobroca Tajnej Organizacji Wojskowej

„Gryf Pomorski”

zabójstwo w Górbach Kaszubskich - 4 marca 1944r.

zob. Jan Kaszubski i Sturzy specjalne
GESTAPO SMIERZ UB... , aut Gąsiorowski

Andrzej, Gdańsk 2008.

s. 8
s. 493

Ⓢ II '11

Dambek Józef
"Lech", "Jur"

K.O. Kościelny
66

a
prezes Rady Naczelnej Tow. "Gryf Pomorski",
zastępcy prezes Józef Kaszubowski 4.03.1944

20b. Wywiad i kontrwyw. AK, pod red. Buihake
Władysława, W-wa 2008,
s. 148 (aut. Gosiński), bidl. FAPAK
s. 390

Faukarsko II'11

TOW Gryf 67
Pomorski

Dambek Józef

zob.

Gaziarowski A., Stycer K., Tajna Organizacja
Wojskowa Gryf Pomorski, Gdańsk 2010, s. 485

Am VI/2015

Tow. Gryf
Pomorski 68

Wambel Józef

zob.

Chrzaniowski B., Gornowski A., Steyer K., Polska
Podziemne na Pomorzu w latach 1939-1945,
Gdańsk 2005, s. 639

Wi VI/2015

kontakty:
1) Alojzy Dambek - syn

Inishe
83-330 Lukovo

M-53

2) mgr inż. Roman Dambek (brat) (brat)
adres biura (konsultant wiesz p.u.)

81-366 Gdynia

+ DAMBEK
JÓZEF

.LECH . . JUR . . ADAM . . FALSKI . . KIL .

KMDT TOH „GRME POM.”

ARCHIWUM
Elżbiety Zawackiej
poz. 53 m
data wpływu X-1981

fotografia



Kościelna

Kościelna

insp. Tczew

Dambek Józef

Dambek Józef

Dambek Józef

